



TYLKO ZDROWIE

**Cukrzyca.
Rewolucja
w życiu
diabetyków ▶ 22**

Kino

**Pomykała: Po co
się przejmować?**

Ludzie zaczynają rozumieć, że nie tylko młodość jest ciekawa. Ale role jak moja w „Kobiecie na dachu” w polskim kinie prawie się nie zdarzają ▶ 18



FOT. KINO ŚWIAT



FOT. EVGENIY MALOLETKA/AP



Nagroda
im. Krzysztofa Millera

**SYMBOL
MARIUPOLA**

Evgeniy Maloletka laureatem Nagrody im. Krzysztofa Millera za najlepszy materiał fotograficzny 2022. Autor dokumentował dramat Mariupola. Zdjęcie ewakuacji kobiety w ciąży ze szpitala położniczego stało się symbolem cierpienia ukraińskiej ludności.

Laureatem nagrody Fundacji „Gazety Wyborczej” został Jędrzej Nowicki za zdjęcia kryzysu uchodźczego na granicy polsko-białoruskiej.

• Więcej ▶ [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Tajny rządowy sprzęt dla niepełnosprawnych za 200 mln zł

Rządowa wypożyczalnia

Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych kupuje za 200 mln zł sprzęt medyczny, by stworzyć jedną wielką wypożyczalnię dla niepełnosprawnych.

Bez uprawnień, bez przetargu.

Judyta Watouła

Organizacje osób niepełnosprawnych od dawna chciały wypożyczalni drogiego sprzętu, na który ludzie nie stać nawet po dofinansowaniu przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. NFZ refunduje obecnie zakup tylko najprostszych wózków inwalidzkich

– maksimum do 3 tys. zł. Tymczasem tzw. aktywny wózek, czyli dla osoby, która porusza się nim, używając siły własnych mięśni, może kosztować nawet 60 tys. zł. Jest też sprzęt, którego w ogóle nie obejmuje refundacja, np. specjalistyczne łóżka, czasem potrzebne tylko na kilka tygodni.

Chodziło o to, by w Polsce stworzyć system refundacji wypożyczeń podobny do działającego np. w Niemczech.

Agencja robi zakupy

Wiosną zeszłego roku PFRON ogłosił, że zatwierdził program „Samo-

dzielność – Aktywność – Mobilność!” (w skrócie „S-A-M!”) wart 1 mld zł. 600 mln zł ma iść na mieszkania, 100 mln zł na samochody i kursy prawa jazdy, 100 mln zł na aktywizację zawodową oraz 200 mln zł właśnie na wypożyczalnię sprzętu.

4 października 2021 r. w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej odbył się briefing ws. wypożyczalni. Wiceminister Paweł Wdówik, pełnomocnik rządu ds. niepełnosprawnych, podkreślał, że rząd bardzo o nich dba. Najwięcej mówił jednak Michał Kuczmierowski, prezes Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych i zaufany człowiek premiera Mateusza Morawieckiego. Okazało się, że wypożyczalnia będzie tylko jedna na całą Polskę. I że organizuje ją RARS.

Kuczmierowski stwierdził, że Agencja od dawna robi zakupy i za-

rządza rezerwami medycznymi, więc „ma kompetencje w zakresie logistyki, magazynowania i rozwiązań wspierających te zadania, w tym również w informatyce”. – Jesteśmy szczęśliwi, że możemy w takim ważnym społecznie programie brać udział – dodał.

Producenci pominięci

Organizacje pacjentów były zaskoczone. Chciały sieci wypożyczalni, tak by osoby niepełnosprawne miały do nich blisko. Bo sprzęt trzeba zawsze „przymierzyć”, czyli dobrać i dopasować do indywidualnych potrzeb.

Mimo zapowiedzi resortu zdrowia do dziś nie zmieniono też prawa, w tym ustawy o rehabilitacji, tak by dać odpowiednie uprawnienia RARS. Mimo to nie przeszkadza to Agencji w rozsyłaniu zapytań o sprzęt.

Jak ustaliliśmy, większość firm, które RARS zapytała o wózki, dotąd nimi nie handlowała. Pytania nie dostała żadna z kilkunastu firm zajmujących się ich produkcją i dystrybucją, należących do izby Polmed zrzeszającej prawie 100 firm – największych producentów i dystrybutorów sprzętu medycznego w Polsce.

– Ci, którzy te pytania dostali, chodzili potem do nas, czyli tych, którzy się tym od lat zajmują, i wypytywali, co się da szybko kupić. Pytania mieli na poziomie, czy nasz wózek ma cztery kółka. Odpowiadaliśmy im, że na szybko to nic prawie kupić się nie da, przynajmniej jeśli chodzi o drogi, zaawansowany sprzęt, bo jest robiony pod konkretnego pacjenta – mówi nam osoba z branży. ●

• Więcej ▶ 11

ŚWIĘTA
w komplecie
W.KRUK
1 8 4 0

BIŻUTERIA
-15%

Szczegóły w salonach i na wkruk.pl

Wojciech
Czuchnowski



To komisja Macierewicza i PiS

Antoni Macierewicz, grożąc „Wyborczej” pozwem, próbuje odsunąć od siebie odpowiedzialność za wprowadzenie człowieka z zarzutami o szpiegostwo na rzecz Rosji w tajemnice polskiego wywiadu.

W środę wieczorem TVN 24 ujawnił, że Tomasz L. – zatrzymany w marcu przez ABW – pracował w komisji likwidacyjnej Wojskowych Służb Informacyjnych, sztabowej inicjatywie PiS w trakcie pierwszych rządów partii w latach 2005-07.

W „Wyborczej” napisaliśmy o tym tekst „Rosyjski szpieg w komisji Macierewicza”. Kilka godzin po tej publikacji Macierewicz na Twitterze oznajmił: „Informuję, że podejmuję kroki prawne w związku z opublikowaniem w Gazecie Wyborczej oszczerstwa opartego na fałszywej informacji jakoby Tomasz L. podejrzewany o szpiegostwo na rzecz Rosji był członkiem Komisji Weryfikacyjnej WSI”. W ten sposób Macierewicz próbuje odsunąć od

siebie odpowiedzialność za wprowadzenie Tomasza L. w tajniki polskich służb wojskowych.

Macierewicz, likwidując WSI, dokonał szkód, z których polskie służby specjalne nie podniosą się przez dekady

Gdy w 2006 r. Macierewicz dostał od Jarosława Kaczyńskiego funkcję wiceszefa MON i likwidatora WSI, powołał dwie komisje: weryfikacyjną i likwidacyjną. Sam

stał na czele tej pierwszej, a kierownictwo drugiej powierzył Sławomirowi Cenckiewiczowi, byłemu historykowi z IPN, oraz bliskiemu współpracownikowi Piotrowi Woyciechowskiemu. Większość ludzi nie rozróżnia obu komisji, ale akurat w „Wyborczej” dokładnie napisaliśmy, co która z nich robiła, kto którą kierował i że szpieg zasiadał w komisji likwidacyjnej. Zapowiadając swoje „kroki prawne”, Macierewicz zapewne liczy na to, iż sąd uzna, że założona pod jego egidą komisja likwidacyjna nie ma z nim nic wspólnego, bo przecież on kierował „tylko” komisją weryfikacyjną.

To jego stary numer. Gdy w 1992 r. wrzucił do Sejmu „listę agentów” komunistycznej SB, twierdził, że przekazał tylko „spis inwentarza”. Kiedy z kolei w 2012 r. prokuratura badała jego odpowiedzialność za kłamstwa oraz ujawnienie tajemnic państwowych w raporcie z likwidacji WSI, okazało się, że nie miał etatu w komisji i w związku z tym nie można go ścigać.

Teraz Macierewicz znów próbuje przekonać, że nie miał nic wspólnego z komisją, na której skład miał bezpośredni wpływ, która działała w ramach powierzonego mu zadania i którą kierowali jego współpracownicy. Za umożliwienie rosyjskiemu agentowi dostępu do największych tajemnic wojskowego wywiadu i kontrwywiadu odpowiedzialny jest Macierewicz. To on powołał i nadzorował obie komisje oraz cały proces likwidacji WSI.

Przypominam też, że Macierewicz, likwidując WSI, dokonał szkód, z których polskie służby specjalne nie podniosą się przez dekady. Ujawnił szczegóły operacji, nazwiska oficerów oraz dane agentów w tak wrażliwych miejscach, jak Afganistan, Irak czy Iran. Był z tego powodu dumny, a z Macierewicza dumni byli Jarosław Kaczyński i cały PiS. ●

Konie islandzkie Nieduże i towarzyskie



FOT. MICHAEL PROBST / AP

Są wielkości kuców, ale nazywa się je końmi. Konie islandzkie na wyspie, z której pochodzą, wciąż są używane do prac gospodarczych. W islandzkim jest ponad 100 nazw kolorów ich umaszczenia. Zimą mają gruby podszerstek, dzięki czemu dobrze znoszą niskie temperatury. Są posłuszne i towarzyskie. Popularne też w rekreacji, hoduje się je w Europie i Ameryce Północnej.

Na zdjęciu: islandzkie konie w stadninie w Wehrheim obok Frankfurtu nad Menem.

Cytat dnia

W przypadku Hanny Machińskiej była to magiczna strefa, w której nagle zaczynało działać prawo. Funkcjonariusze grzecznie podawali swoje nazwiska, przyjmowali wnioski azylowe, nagle wszystko okazywało się możliwe



JAKUB SYPIAŃSKI
członek Grupy Granica i Partii Razem, o Hannie Machińskiej, odwołanej z funkcji zastępczyni RPO

W rocznicę zamordowania Narutowicza Płyta Hańby! dla Granicy

Hańba!, słynna krakowska grupa folk-punkowa, czci pamięć zamordowanego 100 lat temu prezydenta Gabriela Narutowicza i wspomaga Grupę Granica.

Zespół przygotował 22 egzemplarze specjalnego winylowego singla z koncertową wersją piosenki „Narutowicz”, ich pierwszego dużego przeboju. Po drugiej stronie będzie „Piosenka młodych faszyistów” z płyty „Będać bić!”. Każda płyta będzie podpisana przez zespół.

Pieniądże z zakupu trafią do Grupy Granica zajmującej się pomocą migrantom i migrantom, którzy znaleźli się na terytorium Polski, przede wszystkim przy białoruskiej granicy.

Muzycy z Hańby! piszą: „W 1922 roku nienawistne szczucie przeciwko mniejszościom naro-

dowym pchnęło nacjonalistę Niewiadomskiego do zamordowania pierwszego prezydenta niepodległej Polski. W 2022 roku polski rząd arbitralnie decyduje na wschodnich granicach, kto zasługuje na

przywilej bezpieczeństwa i ochrony podstawowych praw człowieka. W 100. rocznicę zabójstwa prezydenta Gabriela Narutowicza ponownie krzyczymy »hańba!«.

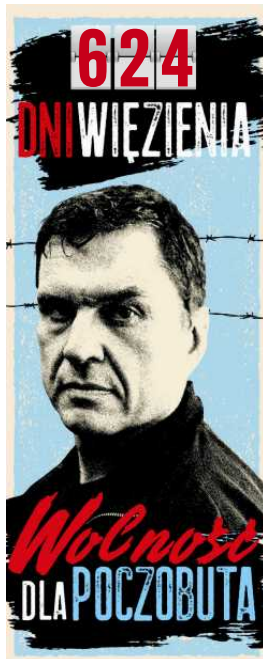
Premiera singla 16 grudnia, w rocznicę śmierci Narutowi-

cza, pierwsze egzemplarze będzie można kupić 11 grudnia na profilu facebookowym Hańby!. W kolejnych dniach licytacje odbędą się na profilach wydawców, artystów i dziennikarzy, w tym Jarka Szubrychta i Jędrzeja Ślodkańskiego z „Wyborczej” oraz Jacka Świądry z „Książek”. ●

Łukasz Kamiński



Andrzej rysuje



Jutro w „Wyborczej”

Ale Historia

Ambasador wybiera wolność

Według Spasowskiego i jego żony proces rozczarowania komunizmem w wydaniu PRL-owskim był stopniowy i trwał latami. Można w tym widzieć jego słabość, bo mimo że ciągle na nich narzekał, to jednak pozostawał w szeregach komunistów.



Wysokie Obcasy

Małżeństwo potrzebne do przeżycia

Małżeństwo w dzisiejszym świecie jest nam dużo mniej potrzebne, niż było kiedyś. Szczególnie kobietom. Zresztą prawda jest taka, że pod wieloma względami od zawsze małżeństwo było przede wszystkim potrzebne mężczyznom.



PATEK PHILIPPE

GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.
DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.



PATEK PHILIPPE DIAMOND RIBBON
JOAILLERIE REF. 4978/400G

W. KRUK

1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Rosyjski szpieg w komisji Macierewicza

Urzędnik pracujący w komisji likwidacyjnej WSI okazał się właśnie rosyjskim szpiegiem. Do komisji rekomendowały go osoby związane z PiS lub Antonim Macierewiczem, likwidatorem WSI w pierwszym rządzie PiS. Dziś Macierewicz nie chce o tym rozmawiać.

Wojciech Czuchnowski

Reportaż o tej sprawie pokazał w środę wieczorem TVN 24 w programie „Czarno na białym”. Chodzi o Tomasza L., którego w marcu 2022 r. zatrzymała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i który do dziś siedzi w areszcie. Po jego zatrzymaniu z Polski wydalonono 40 pracowników ambasady Rosji, w tym dyplomatę zidentyfikowanego jako oficera prowadzącego Tomasza L.

Informując o sukcesie ABW, rzecznik koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn mówił: – Oceniamy, że jego współpraca ze służbami rosyjskimi była realnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa państwa. Będziemy twardo i konsekwentnie likwidowali rosyjską siatkę agenturalną w Polsce.

Prorządowe media podkreślały, że Tomasz L. pracował w warszawskim urzędzie stanu cywilnego i miał tam dostęp do bazy danych PESEL oraz wszelkich informacji na temat obywateli. Również tych, którzy np. starali się o azyl w Polsce lub o Kartę Polaka.

Wizerunkowo sprawa miała uderzać w prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, bo to jemu podlega urząd, w którym Tomasz L. pracował, i to na kierowniczym stanowisku.

Sprawa głośna, szybko wyciszana

Tyle tylko że po pierwszych informacjach sprawa politycznych koneksji szpiega zaczęła być wyciszana. Jak się teraz okazało, Tomasz L. brał aktywny udział w likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych, sztan-dardowym projekcie rządu PiS z lat 2005-07.

Za likwidację, weryfikację WSI oraz powołanie w ich miejsce Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego odpowiadał Antoni Macierewicz. Była to osobista decyzja prezesa PiS i premiera w latach 2006-07 Jarosława Kaczyńskiego podjęta m.in. wbrew ówczesnemu szefowi MON Radosławowi Sikorskiemu (dziś w PO).

Do przeprowadzenia całej operacji Macierewicz powołał dwie komisje: weryfikacyjną, którą kierował osobiście, oraz likwidacyjną z historykiem IPN Sławomirem Cenckiewiczem – znanym z zacieklego zwalczania Lecha Wałęsy – na czele. Właśnie w tej ostatniej komisji zatrudnienie znalazł Tomasz L.

Skład komisji weryfikacyjnej jako pierwsza, jeszcze w 2007 r., ujawniła „Wyborcza”. Znaleźli się w niej bliscy współpracownicy Macierewicza, historycy IPN oraz działacze PiS i prawicowych partii. Był też urzędnik warszawskiego USC, ale nie Tomasz L., lecz Józef Wierzbowski. Gdy opisaliśmy jego nową rolę (przy weryfikacji pracował „po godzinach”), odszedł z ratusza.

Skład komisji likwidacyjnej do dzisiaj jest tajny. Wiadomo, że jej szefem był Cenckiewicz, a zastępcą Piotr Woyciechowski, jeden z najbliższych ludzi Macierewicza. Se-



• **Minister obrony narodowej Antoni Macierewicz podczas uroczystości podniesienia flagi państwowej na wieży zegarowej Zamku Królewskiego, 2 maja 2017 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

kreтарzem komisji został Filip Musiał, historyk z IPN.

Na 24 członków komisji 15 było oficerami WSI, którzy poszli na współpracę z Macierewiczem, zaś dziewięć osób zostało dokooptowanych z tych związanych z obozem rządzącym. Jak ustalił teraz Piotr Świerczek z TVN 24, jednym z nich był właśnie Tomasz L.

W reportażu o szpiegu w komisji likwidacyjnej przypomniano, że Tomasz L. jako członek miał dostęp do tajemnic polskich służb specjalnych – wywiadu oraz kontrwywiadu wojskowego. TVN 24 na podstawie dostępnych dokumentów oraz rozmów z osobami związanymi z likwidacją WSI dotarł do harmonogramu prac komisji, w którym wymieniono jej skład. Na liście jest też Tomasz L.

W reportażu mowa jest także o innych dokumentach określających zadania komisji i samego Tomasza L. Z planu pracy, jaki sporządził Cenckiewicz, wynika, że komisja „inwentaryzowała nieruchomości”, czyli np. mieszkania operacyjne, gdzie oficerowie spotykali się z informatorami. Komisja „inwentaryzowała” też „fundusz operacyjny”, czyli pieniądze na tajne akcje wywiadu lub kontrwywiadu.

A także „inwentaryzowała ówczesne aktywa operacyjne”. Kryją się za tym dane agentów, których przed 2006 r. pozyskał polski wywiad wojskowy. Tomasz L. „przeprowadzał inwentaryzację spraw operacyjnych” oraz „inwentaryzację akt osobowych pracowników i żołnierzy WSI”.

W filmie TVN 24 występuje m.in. Vincent Severski, były oficer wywiadu, dziś pisarz. Jego reakcja na informacje o „szpiegu u Macierewicza” to długie milczenie. – Odebrało mi mowę. To jest... to jest... katastrofa! Nie wiemy, jakie straty ponieśliśmy... – mówi Severski.

Droga szpiega

Jak Tomasz L. trafił do zaufanego kręgu Macierewicza? Dziś nikt nie chce się do niego przysiąc. Ale materiał TVN 24 odtwarza jego drogę zawodową. W I dekadzie XXI w. pracował w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, kierowanym przez Jacka Sasina. Przedstawiał się tam jako osoba o antykomunistycznych poglądach. Przyjaźnił się z poetami i bardami prawicy.

Studiował na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Na studiach, a potem w urzędzie spotkał wielu kojarzonych z prawicą polityków, w tym Sasina czy Elżbietę Jakubiak. Po wyborach w 2001 r. Urząd ds. Kombatantów zaczęła przejmować lewica, ale rok później, pod koniec 2002 r., ówczesny prezes PiS Lech Kaczyński został prezydentem Warszawy. Do stołecznego ratusza

trafił cały zaciąg ludzi z Urzędu ds. Kombatantów, w tym – w październiku 2003 r. – Tomasz L. Dostał pracę w biurze prezydenta, zajmował się skargami mieszkańców – jego rekomendacje na to stanowisko podpisała Elżbieta Jakubiak, szefowa biura Kaczyńskiego.

W styczniu 2005 r. zmienił się układ w USC. Odszedł Sasin, a jego miejsce zajął Józef Wierzbowski – znali się z Sasinem z Urzędu ds. Kombatantów. W lipcu 2005 r. w USC zaczyna pracę Tomasz L. – na stanowisku specjalisty. Po kilku miesiącach awansuje tam na zastępcę kierownika, czyli Wierzbowskiego.

Gdy publicznie wyszła rola Wierzbowskiego przy weryfikacji WSI, Tomasz L. się uchował, bo skład komisji likwidacyjnej wciąż był tajny.

Macierewicz: To nie moja komisja

Autorzy reportażu próbowali ustalić, czy działalność szpiegowska Tomasza L. sięga czasów komisji likwidacyjnej. Ale na pytania nie odpowiadały ani ABW, ani prokuratura. Opozycyjny poseł Marek Biernacki, były szef komisji ds. służb specjalnych, mówi, że nawet jeżeli L. został zwierzbowany później, to „jest oczywiste, że dzielił się całą swoją wiedzą, wpływami i znajomościami”.

Cenckiewicz pytany o to, skąd w komisji wziął się Tomasz L., wspomina, że przy wyborze stosowano „parytety”, ale nie tłumaczy, czy chodziło o instytucje, czy osoby, które decydowały o składzie komisji. Inni członkowie komisji albo nie chcą rozmawiać, albo – jak twierdzą – nie pamiętają, kto dokładnie polecił Tomasza L.

Członkowie komisji posiadali certyfikaty dostępu do informacji niejawnych, czyli sprawdzał ich kontrwywiad wojskowy lub cywilny. Tomasz L. nie musiał starać się o taki certyfikat, bo miał go jeszcze z czasów pracy w Urzędzie ds. Kombatantów.

Antoni Macierewicz nie chciał rozmawiać o Tomaszu L. Nie odpowiedział też na mejla z pytaniami. Pytany w biegu – na sejmowym korytarzu – stwierdził tylko, że kierował nie komisją likwidacyjną, lecz weryfikacyjną WSI. ●

Za likwidację, weryfikację WSI oraz powołanie w ich miejsce Służby Kontrwywiadu Wojskowego i Służby Wywiadu Wojskowego odpowiadał Antoni Macierewicz. Była to osobista decyzja prezesa PiS i premiera w latach 2006-07 Jarosława Kaczyńskiego podjęta m.in. wbrew ówczesnemu szefowi MON Radosławowi Sikorskiemu (dziś w PO)

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

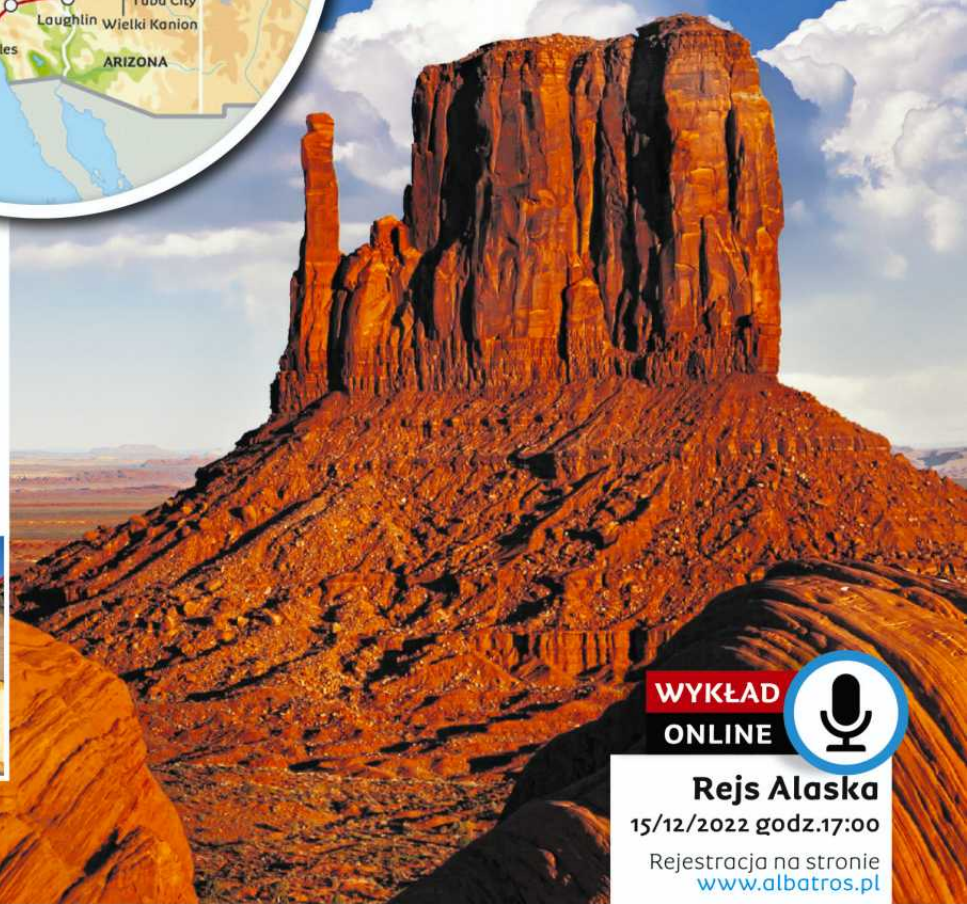
Najpiękniejsze Parki Narodowe USA

Wspaniała podróż z Los Angeles – tętniącej życiem stolicy filmu, przez parki narodowe, pustynne krajobrazy i stolicę hazardu - Las Vegas aż do San Francisco.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Los Angeles. **Dz. 2** Los Angeles – Calico – Laughlin. **Dz. 3** Laughlin, Route 66 i Grand Canyon. **Dz. 4** Monument Valley, Horseshoe Bend, Lake Powell i Page. **Dz. 5** Page, Kanion Antylopy i Park Narodowy Bryce. **Dz. 6** Bryce Canyon – Dolina Ognia – Las Vegas by night. **Dz. 7** Las Vegas. Dzień wolny. Możliwość wycieczki do Zapory Hoovera, instalacja artystyczna „Siedem Magicznych Gór” oraz wizyta na cmentarzysku neonów. **Dz. 8** Death Valley i Tulare. **Dz. 9** Tulare – Park Narodowy Yosemite – Manteca. **Dz. 10** San Francisco: most Golden Gate, Chinatown, Wzgórza Twin Peaks. **Dz. 11** San Francisco. Dzień wolny. Możliwość wycieczki do Fisherman’s Wharf i więziennej wyspy Alcatraz. **Dz. 12** San Francisco – 17 Mile Drive - Monterey – Carmel – San Simeon. **Dz. 13** San Simeon – Solvang – Santa Barbara – Getty Center/Villa i Los Angeles. **Dz. 14** Wylot z Los Angeles. **Dz. 15** Przylot do Warszawy.

15 dni | Wyloty z Warszawy 06/04, 07/09, 12/10 2023 | **od 16.498,-**

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl





WYKŁAD ONLINE

Rejs Alaska
15/12/2022 godz.17:00
Rejestracja na stronie www.albatros.pl



Sławna Wenecja i nieznane Veneto

U stóp Dolomitów leży włoski region Veneto (Wenecja Euganejska) z miastami takimi jak Padwa, Vicenza oraz oczywiście Wenecja – nazywana także Królową Lagun.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Wenecji. Spacer po Jesolo. **Dz. 2** Zwiedzanie Wenecji. Przeptnięcie łodzią na Plac św. Marka, spacer po mieście. **Dz. 3** Czas wolny lub całonocna wycieczka do Caorle i gospodarstwa agroturystycznego. **Dz. 4** Padwa i Vicenza. **Dz. 5** Wypa szklarzy Murano, kolorowa wyspa Burano i Wenecja. **Dz. 6** Bassano del Grappa - Włoska grappa. Most Ponte Vecchio. Valdobbiadene. **Dz. 7** Dzień wolny. **Dz. 8** Jesolo – Wenecja. Powrót do Warszawy.

8 dni | Wylot z Warszawy 26/04 2023
4.498,-



Izrael z Jordanią

Skarby Ziemi Świętej i relaks nad Morzem Martwym. Jerozolima – miasto tradycji, religii i historii. Podróż kulturowa do Petry.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Tel Awiwu. **Dz. 2** Jezioro Galilejskie. Kafarnaum. Kibuc Shaar Hagolan. Nazaret. **Dz. 3** Yardenit – miejsce chrztu Jezusa. Przejazd do Jordanii. Jerash – „rzymskie miasto”. **Dz. 4** Petra wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Amman. **Dz. 5** Przejazd przez most Allenby do Izraela. Jerycho - Góra Kuszenia. **Dz. 6** Jerozolima – Brama Jaffy, „Ściana płaczu”, Wzgórze Świątyni, Droga krzyżowa - Via Dolorosa, Bazylika Grobu Świętego, Wieczernik. **Dz. 7** Betlejem – Kościół Narodzenia Pańskiego. Kąpiel w Morzu Martwym. Masada. **Dz. 8** Betlejem. Czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Wylot z Tel Awiwu do Warszawy.

9 dni | Wylot z Warszawy 14/03 2023
6.998,-



Bliskie spotkania z Wielką Piątką Afryki w Ranger Camp

Poznaj afrykańską przyrodę i dowiedz się więcej o zachowaniu zwierząt od doświadczonych rangerów w samym środku buszu w obozie Albatrosa Ranger Camp.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Johannesburga. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga – przejazd do Pretorii, zwiedzanie miasta – Ranger Camp. **Dz. 3** Safari i wstęp do przyrodniczego szkolenia. **Dz. 4-14** Safari i szkolenia w obozie Ranger Camp w Entabeni. **Dz. 15** Ranger Camp – Johannesburg. Samolot do Warszawy. **Dz. 16** Przylot do Warszawy.

16 dni | Wyloty z Warszawy 02/04, 30/08 2023
13.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW49

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Prognoza dla sejmików wojewódzkich



PiS traci województwa

• Jarosław Kaczyński po wyborach samorządowych w 2018 r. PiS wziął wtedy władzę w ośmiu województwach
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

PiS może zachować władzę tylko w czterech województwach, choć po wyborach w 2018 roku przejęła ją w ośmiu.

Przemysław Jedlecki

To wynik prognozy wyborczej dla szesnastu sejmików, którą przygotował serwis LokalnaPolityka.pl. Jeżeli przewidywania badaczy się sprawdzą, to większością regionów będzie rządzić Koalicja Obywatelska, często ze wsparciem PL2050, czasem też Nowej Lewicy lub PSL.

Prognoza powstała na podstawie badań oraz wyników poprzednich wyborów. – Naszą ambicją jest jak najdokładniejsze przewidzenie, jaki będzie przyszły skład sejmików wojewódzkich oraz jakie koalicje mogą być w nich zawiązane po wyborach samorządowych – wyjaśnia Łukasz Pawłowski, szef Instytutu Badań Samorządowych, serwisu LokalnaPolityka.pl oraz Ogólnopolskiej Grupy Badawczej.

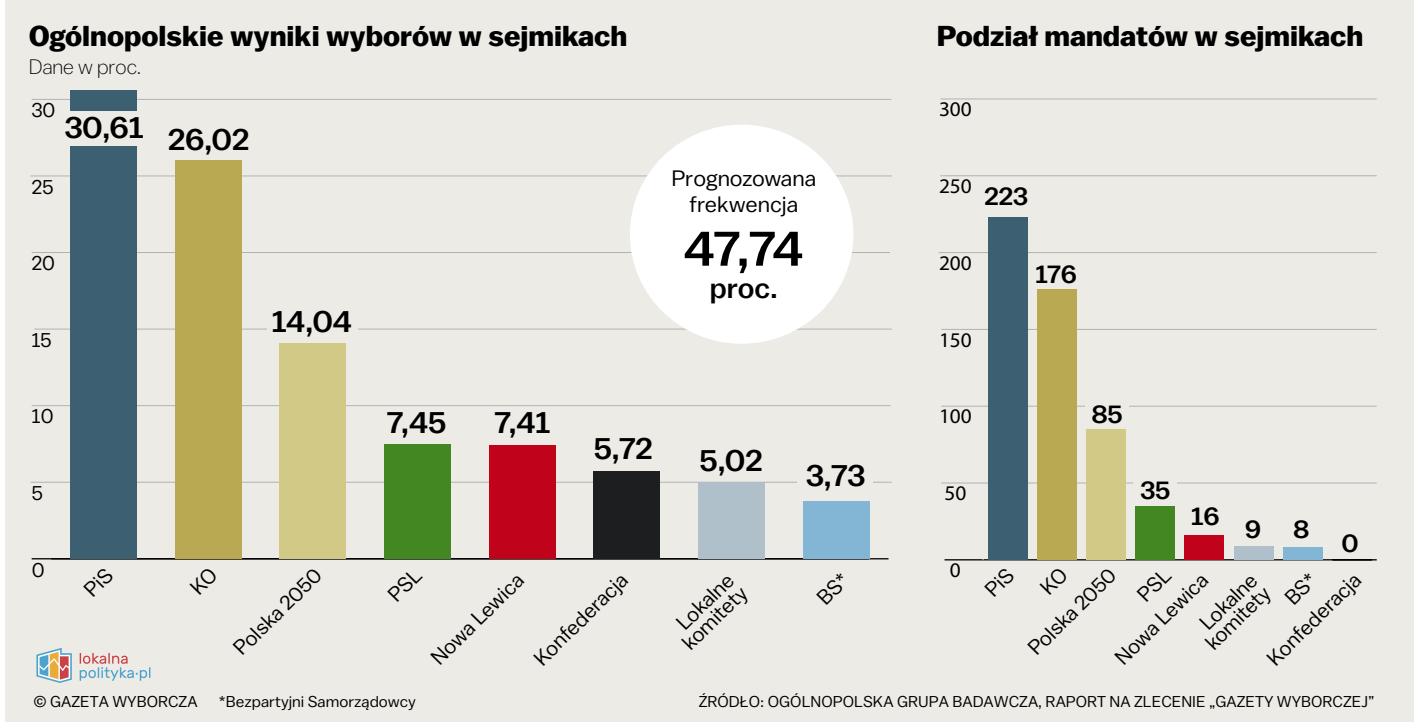
PiS z największym poparciem, ale to nie oznacza władzy

Dodaje, że prognozę korygował o regularne badania opinii w regionach i brał pod uwagę specyfikę każdego z województw. Tu ważna jest rola niektórych marszałków, prezydentów miast czy popularności lokalnych komitetów wyborczych, takich jak Bezpartyjni Samorządowcy np. na Dolnym Śląsku. Poparcie dla poszczególnych partii i komitetów przeliczono też na mandaty w każdym okręgu wyborczym do sejmików.

W efekcie w całym kraju PiS w wyborach do sejmików może liczyć – według prognozy – na poparcie na poziomie 30,61 proc. Druga jest Koalicja Obywatelska z możliwym wynikiem rządu 26,02 proc., zaś na trzecim miejscu plasuje się Polska 2050. Poparcie dla tego ugrupowania to 14,04 proc. Na miejsca w sejmikach może też liczyć Nowa Lewica (przewidywany wynik na poziomie kraju to 7,41 proc.) oraz PSL (7,45 proc.)

Gdzie PiS może stracić władzę, a gdzie ją zachować?

OGB wyliczyła też możliwy podział mandatów w sejmikach. Gdyby prognoza się sprawdziła, to PiS straciłby władzę zdobytą po wyborach w województwach dolnośląskim, łódzkim, a nawet podlaskim. Partia Jarosława Kaczyńskiego może zachować ją jedynie w wo-



jewództwach lubelskim, świętokrzyskim, małopolskim oraz podkarpackim.

– Podkarpacie jest niekwestionowanym bastionem PiS. Prawo i Sprawiedliwość w wyborach w 2018 roku uzyskała w sejmiku województwa podkarpackiego 25 mandatów. Ten bardzo dobry wynik, podobnie jak w 2014 roku, pozwolił na uzyskanie samodzielnej większości. Według prognozy ten stan utrzyma się również w kolejnych wyborach, w których partia ta wprowadzi do sejmiku 23 swoich przedstawicieli – wyjaśnia Łukasz Pawłowski. Dodaje, że przewaga PiS jest tu tak duża, że trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym większość zdobywa obecna opozycja.

Jego zdaniem opozycja ma pewne szanse w Małopolsce. – Teoretycznie, ale w pięciu okręgach różne partie musiałyby poprawić swój wynik o 1-3 pkt proc. i jednocześnie nie stracić poparcia w innych miejscach. W praktyce będzie to niezwykle trudne – ocenia.

Podlasie już nie dla partii Kaczyńskiego

Ciekawie może być też na Podlasiu. Prognoza co prawda odbiera władzę PiS, ale walka o większość w sejmiku rozgrywać się będzie tutaj aż do końca kampanii i oddania ostatniego głosu w dniu wyborów. – To jedno z wahań się województw. W obecnej prognozie minimalną przewagę mają tu partie „opozycji demokratycznej”, ale wystarczy, że w dwóch okręgach poparcie dla PiS i Konfederacji wzrośnie o 2 pkt proc. i sytuacja się odwróci – zwracają uwagę badacze.

Opozycja chce też odbić województwo dolnośląskie, a prognoza temu sprzyja. I co

ważne, nie byłoby do tego potrzebne odwrócenie sojuszy ze strony Bezpartyjnych Samorządowców. Badacze uważają, że utrzymanie tu władzy przez PiS będzie dużo trudniejsze niż w województwie łódzkim czy podlaskim. – Zakładając nawet ponowną koalicję z BS, wynik PiS w niektórych miejscach musiałby wzrosnąć o 5-6 pkt proc., a to już spore wyzwanie – wynika z prognozy. Kluczem do rozstrzygnięcia rywalizacji o władzę na Dolnym Śląsku może się jednak okazać to, jaki wynik wyborczy zdobędą politycy związani z Rafałem Dutkiewiczem i Jackiem Sutrykiem, prezydentami Wrocławia, byłym i obecnym.

Śląskie: opozycja już odzyskała władzę

PiS w prognozie traci też województwo śląskie. KO oraz PL2050 mogą tu liczyć na większość mandatów. – Województwo śląskie to nie tylko drugie co do wielkości województwo w Polsce, ale także bohater politycznego trzęsienia ziemi, gdy obecny marszałek województwa Jakub Chelstowski zmienił stronę. Jednym z powodów takiej decyzji marszałka może być to, że bardzo trudno byłoby PiS utrzymać władzę w województwie po wyborach – ocenia Łukasz Pawłowski, szef OGB.

Prognozy dla sejmików wojewódzkich

• Więcej w tygodnikach lokalnych i na Wyborcza.pl

21 listopada 2022 roku marszałek Jakub Chelstowski, dotychczasowy szef PiS w Katowicach, ogłosił, że porzuca partię i przechodzi do Ruchu Samorządowego „Tak! Dla Polski”. Rezygnację z pracy w zarządzie województwa złożyli wtedy wicemarszałek Wojciech Kałuża i Beata Białowąs (Solidarna Polska), odwołani zaś zostali wskazani przez PiS Dariusz Starzycki i Izabela Domogała. Miejsca w zarządzie województwa objęły osoby rekomendowane przez Ruch Samorządowy i Koalicję Obywatelską.

W skali całego kraju po przeliczeniu podziału mandatów na wszystkie sejmiki PiS może mieć 223 radnych, KO – 176, PL2050 – 85, Nowa Lewica – 16, zaś PSL – 35, a Bezpartyjni Samorządowcy – 8. Lokalne komitety mogą dostać 9 mandatów w całym kraju. To oznacza, że PiS traci 31 mandatów w porównaniu z wyborami w 2018 roku, KO będzie miała o 18 radnych mniej, a PSL o 35, zaś Bezpartyjni Samorządowcy o 7.

Jedynym ugrupowaniem, które brało udział w wyborach w 2018 roku i poprawia swoją ogólną liczbę radnych, jest Lewica. Ma mieć o pięciu radnych w całej Polsce więcej.

LokalnaPolityka.pl, bazując na badaniach, danych oraz doświadczeniu ekspertów, analizuje sytuację w polskich samorządach. W serwisie dostępnych jest kilkanaście raportów, prognoz oraz sondaży na temat sytuacji społecznej oraz politycznej w województwach, miastach i powiatach. LokalnaPolityka.pl jest częścią usługi analitycznej OGB Pro, która dostarcza informacje na temat polskiej polityki ogólnokrajowej, lokalnej oraz trendów społecznych.

Prognoza dla sejmików wojewódzkich

Rozmowa z Łukaszem Pawłowskim, szefem Ogólnopolskiej Grupy Badawczej
Polityczne trzęsienie ziemi

PRZEMYSŁAW JEDLECKI:
Z prognozy OGB wynika, że w kilku województwach...
ŁUKASZ PAWŁOWSKI: ...szykuje się trzęsienie ziemi. Prognoza jest obrazem, który obowiązuje tu i teraz. W poszczególnych województwach pokazujemy, co musi się stać, by jedno ugrupowanie zyskało mandat, zaś inne straciło. Niewielkie różnice mogą przynieść ogromne zmiany. Jasno też widać, że mapa polityczna polskich województw nieco przypomina taką samą Stanów Zjednoczonych. Mamy województwa, w których PiS może być pewien wygranej, mamy te, gdzie wygrywa Koalicja Obywatelska, i mamy województwa, które są tymi swingującymi, po polsku wahającymi się, może niepewnymi politycznie, albo lepiej – zmiennymi. W nich władza przechodzi z rąk do rąk.

Po wyborach w 2018 roku PiS, czasem z pomocą koalicjantów, zdobył władzę w ośmiu województwach. Dziś widzę, że prognoza daje im władzę tylko w czterech.
– Opozycja ma szansę przejąć władzę w województwach, gdzie wygrał albo miał ją PiS. To województwa: dolnośląskie, śląskie, podlaskie i łódzkie. Te dwa pierwsze z dużym prawdopodobieństwem PiS straci, o te dwa pozostałe walka będzie się toczyć do ostatniej chwili. Pozostałe, w których PiS zachowa władzę, są dla opozycji raczej stracone, choć tutaj też są – mało prawdopodobne, ale jednak – scenariusze, jak opozycja mogłaby je zdobyć. Pozostała dwunastka to pewna wygrana KO, PL2050 oraz Lewicy i PSL. Pewne są wojewódz-

stwa takie jak pomorskie, zachodniopomorskie, lubuskie czy kujawsko-pomorskie, tam nie ma obecnie scenariusza, w którym PiS mógłby je przejąć. W pozostałych przewaga opozycji jest raz większa, raz mniejsza. Władzę w województwie bierze ten, kto ma choć jeden głos przewagi w sejmiku. Nawet w województwie śląskim PiS traci poparcie i scenariusze na odzyskanie władzy (po przejściu marszałka Chelstowskiego) są raczej iluzoryczne. Partie przeciwnie PiS mają jeszcze jeden walor, o którym warto pamiętać. Sejmiki to polityka. Koalicje bywają konieczne. A to partia Donalda Tuska, ugrupowanie Szymona Hołowni czy ludowcy i Lewica mają większe zdolności koalicyjne.

Efektom może być zmiana koalicji?
– Weźmy województwo dolnośląskie. Dziś władzę sprawują tu PiS z Bezparyjnymi Samorządowcami. To typowe województwo wahające się. Mogą decydować nie tylko niewielkie różnice w liczbie głosów na poszczególne listy, ale też powyborcze układanki. Nie spodziewałbym się tutaj np. sytuacji jak ze Śląska, gdzie Bezparyjni Samorządowcy odwrócą sojusze. Dla opozycji takie legitymowanie Bezparyjnych na rok przed wyborami spowodowałoby, że zaraz będą rywalizować z nimi o ten sam elektorat. Lepiej poczekać do wyborów i stworzyć koalicję bez BS.

Bardzo ciekawie wygląda sytuacja w województwie mazowieckim.
– Tutaj duże miasta głosują raczej na KO i Polskę 2050, swój elek-

torat ma PSL, a raczej marszałek Struzik, ale PiS pozostaje jedną z kluczowych sił. To, komu ostatecznie przypadnie władza, będzie wahać się do ostatniego głosu, a decydować o tym może wynik Konfederacji.

Rok temu przygotowaliście taką samą prognozę. Co się zmieniło przez ostatnie miesiące?
– Pogłębiła się polaryzacja polityczna. Kiedyś mówiliśmy o scenariuszach, możliwościach. Dziś jesteśmy w stanie podzielić województwa, gdzie nie ma możliwości aby wygrały PiS lub opozycja. W wyborach partie będą mogły skupić się na kilku wybranych województwach, tych wahaających się, tak jak się to dzieje w USA. Jedno jest pewne, że KO, PL2050, Lewica i PSL – oczywiście w różnych konfiguracjach – a nie PiS, mają tutaj lepszą sy-

tuację startową. PiS, który jeszcze niedawno miał poparcie na poziomie ponad 40 proc. w skali kraju, dziś ma je na poziomie 33-35 proc. Dlatego nie do obrony wydaje się np. Dolnośląskie czy Śląskie, gdzie przecież PiS władzę zdobył za sprawą zdrady jednego z radnych, a nie przewagi wyborczej.

Chyba że ktoś znowu gdzieś kogóś zdradzi.
– Nie można tego wykluczyć, ale teraz to już by musiała być zdrada grupowa. Nie sądzę, by to było możliwe. Możliwe jest jednak to, że tu i ówdzie mandat weźmie jednak Konfederacja. To mogłoby dać PiS pole manewru, ale w porównaniu z innymi ugrupowaniami bardzo ograniczone. Proszę pamiętać, że mamy też przesunięte wybory samorządowe na wiosnę 2024 roku. Sejmiki wybieremy dopiero po tym, jak wybierzemy Sejm. Pierwsze wybory mogą wpłynąć na drugie. W międzyczasie ktoś, kto jest dziś wrogiem, jutro może być przyjacielem. Wyobraźmy sobie, że PSL nie wchodzi w przyszłym roku do Sejmu, a opozycja ponownie przegrywa wybory. Co zrobią wyborcy tego ugrupowania parę miesięcy później? Na kogo przerzucą głosy? A co zrobią politycy PSL, by mieć szansę na władzę chociaż w niektórych sejmikach? Dziś trudno sobie wyobrazić lokalne sojusze ludowców z PiS. Ale co przyniesie przyszłość? Zwłaszcza jeśli PiS wygra wybory sejmowe i opozycja wyjdzie z nich pełna wzajemnych pretensji, skłócona, rozbita i przybita.

W prognozie kiepsko wypadła Lewica: ledwie szesnaście

sejmikowych mandatów we wszystkich regionach.
– W ostatnich wyborach sejmowych Lewica miała poparcie na poziomie 12 proc. Dziś ten wynik jest dla ugrupowania poza zasięgiem. Może liczyć na 7-8 proc. głosów. Ordynacja do sejmików, gdzie mamy sporo okręgów, a w każdym z nich kilka mandatów, nie sprzyja małym ugrupowaniom. Realny próg wejścia do sejmiku to właśnie 10-12 proc. Politycy zdają się tego nie dostrzegać, ale w wyborach na poziomie sejmików liczą się przede wszystkim duzi gracze. Dlatego łatwiej i sprawniej powinny zapadać decyzje o wspólnym starcie. Znowu jednak uważam, że coś w tej kwestii mogą zmienić wybory parlamentarne. Językiem u wagi w niektórych województwach mogą być radni Bezparyjnych Samorządowców. To marka ogólnopolska, a wyborcom dobrze się kojarzy.

Mamy jeszcze Ruch Samorządowy „Tak! Dla Polski”.
– Nie wierzę w jego samodzielny start w wyborach. Przecież tego trzon stanowią samorządowcy związani z Platformą Obywatelską, członkowie partii, w tym jej wiceprzewodniczący. Mieliby konkurować z własną partią? Nikt na to nie pozwoli. Wybory do sejmików zawsze mają krajową kampanię, każda partia musi wystawić listy. Wbrew pozorom Tak! Dla Polski nie jest tak rozpoznawalna, jak się wójtom, burmistrzom i prezydentom wydaje. Ludzie nie kojarzą tego ugrupowania, choć kojarzą np. prezydenta Warszawy, Sopotu czy Sosenowca. ●

Rozmawiał Przemysław Jedlecki



*Opozycja
rzeczywiście ma
ogromną szansę
przejąć władzę
w województwach,
gdzie wygrał albo
miał ją PiS*

ŁUKASZ PAWŁOWSKI
szef Ogólnopolskiej Grupy Badawczej

Partner projektu

 **lokalnapolityka.pl**

Czytaj także na

 **wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34222864

SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW
Syndyk masy upadłości spółki INARGO S.A. w upadłości z siedzibą w Katowicach
ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż pakietu wchodzących w skład masy upadłości **udziałów** w następujących spółkach:

1. 90 udziałów w spółce PROXILOG sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach (KRS 0000578481), o wartości nominalnej 90 000,00 zł.

2. 4493 udziały w spółce AKCELERATOR TECHNOLOGII INFORMATYCZNYCH PIONIER sp. z o.o. z siedzibą w Katowicach (KRS nr 0000633307), o łącznej wartości nominalnej 224 650,00 zł.

Łączna cena wywoławcza wynosi **62 401,00 zł netto**.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymogi przewidziane regulaminem przetargu do dnia **5 stycznia 2023 r. do godz. 12.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00. Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub pod nr tel. 32/ 750-62-69, 32/733-37-46, lub 501- 667-006

OGŁOSZENIE 34222631

W Sądzie Rejonowym w Toruniu toczy się postępowanie spadkowe z wniosku Jarosława Stępień po:

Stanisławie Sobiechowskiej z d. Paczuk /c. Józefa i Jadwigi/, ostatnio zam. w Toruniu, zmarłej dnia 9 lipca 2022 r. w Toruniu.

Sprawa została zarejestrowana pod sygnaturą akt **X Ns 614/22.**

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 /trzech/ miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222757

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławku toczy się postępowanie oznaczone **sygn. akt I Ns 336/22** z wniosku Alior Bank S.A w Warszawie, o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Stańczaku, synu Jana i Heleny, urodzonym w dniu 24 czerwca 1957 roku w miejscowości Piotrow, zmarłym w dniu 24 września 2018 roku we Wrocławku, ostatnio na stałe zamieszkałym we Wrocławku. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności potencjalnych spadkobierców w osobach zstępnych spadkodawcy aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swe prawa do spadku po wyżej wymienionym spadkodawcy, w przeciwnym razie Sąd pominię ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222753

Czy 500 zwierząt czeka głód a ich dom przestanie istnieć?

Nawet nie wiemy, jak znów zacząć... Wiemy, że czasy jakie nastały dotknęły wszystkich. Faktury, rachunki za leczenie naszych zwierząt, codzienne wydatki są przysiatkujące. Sytuacja finansowa Przystani Ocalenie stała się bardzo trudna od początku pandemii i tak to się ciągnie do dzisiaj. A wydatki się mnożą, faktury piętrzą... Kolejna faktura za leczenie naszych zwierzątek a w tym kilku koni po prostu nas zmiażdżyła... Mamy do zapłacenia ok. 40000 zł. To niestety nie literówka... Mamy do zapłacenia prawie czterdzieści tysięcy... I jak tego uniknąć? Nie możemy powiedzieć naszym zwierzętom - Prosimy, nie chorujcie, nie mamy pieniędzy na leczenie... Teoretycznie możemy, ale to nic nie zmieni. To niestety tylko jedna taka faktura a miesięcznie dostajemy ich kilkanaście lub kilkadziesiąt. Stos faktur do opłacenia z każdym dniem rośnie. Mając pod opieką tyle zwierząt zawsze jest ogrom wydatków. W Przystani mieszkają zwierzęta starsze, niepełnosprawne i mocno schorowane. To 500 zwierząt, które każdego dnia wymagają troskliwej opieki. Nieustannie ktoś potrzebuje interwencji lekarza, suplementów, specjalnej opieki. Nasz Dominik nieustannie jeździ to z chorym kołem, a to z potrzebującym psem a to gna z koniem do kliniki. Od ponad 20 lat jesteśmy ostatnim przystankiem, ostatnią przystanią dla wielu zwierząt. Najwięcej jest u nas zwierząt trwale okaleczonych, niewidomych, kulawych, przewlekłe chorych... i takich, na których świat postawił krzyż... Każdego dnia staramy się, żeby ich przeszłość i człowiek były tylko złym wspomnieniem do którego nie warto wracać. Staramy się odmienić ich życie tak, żeby nawet czasami te kilka dni na jakie do nas trafiają były tymi najpiękniejszymi jakie kiedykolwiek przeżyły. Dla tych zwierząt często jesteśmy ostatnią nadzieją. Zawsze staramy się dzielić z innymi tym, co mamy. Nie mamy zbyt wiele, ale wiemy, że dobro podzielone zawsze się mnoży. Czas jest okropnie trudny, trwa już tak długo... Miesięczne kwoty utrzymania opiewają na ogromne sumy. Gdzie to znaleźć? Jak zebrać? A przecież to nie jest nasz jedyny rachunek do opłacenia. Poza tym musimy zapłacić, nim kolejny podopieczny Przystani Ocalenie będzie potrzebował pomocy. Bez Waszego wsparcia to się nie uda. Czy pomożecie? To wszystko wydaje się nierealne. Prosimy, pomóżcie nam uwierzyć. Tylko z Waszą pomocą niemożliwe, ma szansę stać się możliwym. Prosimy, pomóżcie nam dalej pomagać. Bez Waszej pomocy nie będziemy mogli dalej działać. Każda forma pomocy jest dla nas na chwilę obecną na wagę złota i życia naszych ponad 500 podopiecznych... Bardzo prosimy o karmę dla psów, kotów, ptaków. Kaszke, płatki kukurydziane, wszelkiego rodzaju warzywa i owoce, mokre chusteczki, podkłady higieniczne, rękawiczki gumowe, wszelkiego rodzaju środki czystości, mleko, soki, ręczniki papierowe, wszelkiego rodzaju artykuły dla koni: derki, kantary, musli, witaminy, czosnek. Za każdy gest dobrej woli w kierunku naszych zwierząt będziemy niezmiennie wdzięczni... Każda pomoc zwiększa nasze szanse na przetrwanie.

Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „ocal przystan”

Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice, KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02 www.przystanocalenie.org

Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer	7248 - koszt sms-a	2,46 zł z VAT
Numer	7420 - koszt sms-a	4,92 zł z VAT
Numer	7928 - koszt sms-a	11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!

OGŁOSZENIE 34222220



Ludzie Ziobry kontra Trybunał

– Nie musimy żądać przywrócenia nas do pracy w wydziale karnym. Zabezpieczenie Trybunału jest jednoznaczne – mówi Marzanna Piekarska-Drażek. To jedna z sędzi, które prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Piotr Schab zesłał za karę do innych wydziałów. Tę decyzję zablokował właśnie Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Rafał Wójcik
Ewa Ivanova

– Na razie zwróciłyśmy się w piśmie do prezesów o stworzenie warunków powrotu do pracy w macierzystym wydziale. Od czasu przeniesienia pracujemy w wydziale pracy, a więc w innym budynku. Są nam przydzielane sprawy, każda z nas ma ich ponad sto. Z kolei w wydziale karnym zabrano nam pokoje i je zagospodarowano, także fizycznie nie mamy gdzie wrócić, aby pracować. Nasze miejsca zajęli sędziowie delegowani – mówi „Wyborczej” sędzia Piekarska-Drażek.

– Ostatnie trzy miesiące i miesiąc mego zawieszenia w styczniu przez ministra Ziobrę to przede wszystkim strata dla ludzi, którzy czekali na zakończenie swoich spraw, w tym osób pokrzywdzonych ciężkimi przestępstwami – podkreśla Piekarska-Drażek. – We wrześniu, z dnia na dzień, zabrano nam trzem ok. 120 spraw karnych apelacyjnych, w tym sprawy aresztowe. Prezesi nie troszczyli się wtedy o wymiar sprawiedliwości, zdejmując je z wokand, byleby się nas szybko pozbyć.

Mecenas Zemła: To precedensowe zabezpieczenie

Za przeniesieniem Piekarskiej-Drażek, Ewy Gregajtys i Ewy Leszczyńskiej-Furtak – doświadczonych karnistek z 20-30-letnim stażem – stał Piotr Schab, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a jednocześnie główny rzecznik dyscyplinarny sędziów w kraju wyznaczony na to stanowisko przez ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobrę.

Schab wraz ze swoim zastępcą Przemysławem Radzikim ścigają sędziów, którzy stosują wyroki międzynarodowych trybunałów, kwestionując powołania neo-sędziów przez upolitycznioną Krajową Radę Sądownictwa i nie zgadzają się na ograniczanie niezależności sądownictwa przez PiS.



• Wspierający sędzię Marzannę Piekarską-Drażek przed Sądem Najwyższym w Warszawie

FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

W obronie karnistek stanęło 1,5 tys. sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Sądu Najwyższego i wielu innych sądów rozsianych po kraju

Przeniesienie trójki sędzi do innego wydziału stało się możliwe dzięki temu, że w wakacje Ziobro powołał Schaba i Radzika na prezesów warszawskiego sądu apelacyjnego. I niedługo po powołaniu Schab z Radzikim przeniesli Piekarską-Drażek, Gregajtys i Leszczyńską-Furtak do wydziału pracy i ubezpieczeń społecznych.

Ukarane w ten sposób sędzię wniosły skargi do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, a ten we wtorek wydał zabezpieczenie.

– Zgodnie z treścią środka tymczasowego do czasu rozpoznania skarg, które trzy panie sędzi złożyły w Trybunale w Strasburgu, wstrzymana została wykonalność ich przeniesienia z wydziału karnego do wydziału pracy i ubezpieczeń społecznych Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Panie sędzi nie mogą być przeniesione także do jakiegokolwiek innego wydziału tego sądu bez ich zgody – przekazał „Wyborczej” mecenas Piotr Zemla, pełnomocnik trzech represjonowanych przez władze sędzi.

Zabezpieczenie – zdaniem mecenasu Zemły – ma precedensowy charakter i jest natychmiast wykonalne.

MSZ przesyła niepełną informację

Władze warszawskiego sądu apelacyjnego zostały już powiadomione przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych o wydaniu zabezpieczenia. Ale mail w tej sprawie nie odzwierciedla treści zabezpieczenia. MSZ wskazuje, że ETPC zdecydował, iż „żadne dalsze przeniesienia skarżących między wydziałami nie mogą zostać przeprowadzone bez ich zgody bez rozstrzygnięcia Trybunału w ich sprawach”.

Tymczasem zabezpieczenie zawiesza skutki decyzji Schaba i Radzika ws. przeniesienia z wydziału karnego do wydziału pracy i ubezpieczeń społecznych oraz uniemożliwia wydanie jakichkolwiek innych przeniesień do innych wydziałów wbrew woli skarżących. Zabezpieczenie obowiązuje do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia skarg przez ETPC.

Co ze sprawami, które zostały już przydzielone w nowym wydziale? – Nie wiem. Prezesi muszą sami wybrnąć z sytuacji, za którą odpowiadają. W wydziale karnym zabrano nam z dnia na dzień wszystkie sprawy. Część została przydzielona, część leży – odpowiada sędzia Piekarska-Drażek.

Zapytaliśmy prezesa Schaba i wiceprezesa Radzika, czy sędzi zostaną przywrócone do pracy i czy zabezpieczenie zostanie wykonane. „Informuję, że poza informacjami o zastosowaniu takiego środka Sąd Apelacyjny w Warszawie nie posiada miarodajnej dokumentacji w tym zakresie. Stąd, po otrzymaniu takiej dokumentacji, kierownictwo Sądu zajmie stanowisko w interesującej Panią kwestii” – przekazał „Wyborczej” Radzik.

Czy prezes i wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie mogą próbować nie respektować zabezpieczenia ETPC? – Zgodnie z art. 9 konstytucji Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego. Nie wyobrażam sobie, aby prezes Piotr Schab i wiceprezes Przemysław Radzik nie znali tej normy, podobnie jak nie wyobrażam sobie, aby osoby orzekające w pionie karnym nie miały świadomości treści art. 231 kodeksu karnego (przestępstwo niepełnienia obowiązków). Uniemożliwienie orzekania trzem paniom sędziom w świetle treści środka zabezpieczającego

rodziłoby odpowiedzialność karną – tłumaczy mecenas Zemla.

Trzy sędzi kwestionują przeniesienia nie tylko przed Trybunałem w Strasburgu. Ich pełnomocnik prof. Michał Romanowski informuje także o złożeniu w ich imieniu do sądu pracy wniosków o wydanie zabezpieczenia roszczeń polegających na żądaniu przywrócenia do orzekania w wydziale karnym.

Sprawą będzie musiała zająć się także prokuratura podległa Zbigniewowi Ziobrze. – W mojej ocenie przeniesienie nastąpiło z naruszeniem ustawy o ustroju sądów powszechnych, dlatego złożyłem w imieniu każdej z trzech pań zawiadomienie do prokuratury. Wskazuję w nim na podejrzenie przestępstwa nadużycia uprawnień (art. 213 kk) oraz nękania pracownika (art. 218 kk) – tłumaczy prof. Romanowski.

Zarzuty dyscyplinarne pocztą służbową

Sędzi Gregajtys i Leszczyńska-Furtak uchylały orzeczenia tzw. neosędziów powołanych przy pomocy upolitycznionej KRS i odmawiały orzekania z nimi, co tłumaczyły koniecznością zapewnienia prawa do niezależnego sądu. Schab zarzucił im „długotrwałą negację wykonywania fundamentalnych obowiązków służbowych” i wysłał do innego wydziału.

Później spotkało to Piekarską-Drażek, karnistkę z 30-letnim stażem. Od lat orzeka w wydziale karnym Sądu Apelacyjnego w Warszawie, gdzie zajmuje się najpoważniejszymi sprawami, m.in. zorganizowanej przestępczości. Nigdy nie zajmowała się sprawami z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych.

W obronie karnistek stanęło 1,5 tys. sędziów Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Sądu Najwyższego i wielu innych sądów rozsianych po kraju. „Sposób, w jaki potraktowano nasze Koleżanki, budzi głęboki sprzeciw i jest przez nas odbierany jako brak szacunku dla ich wieloletniej, ciężkiej pracy oraz jako próba wywołania »efektu mrożącego«”. Trudno nie odnaleźć analogii do metod stosowanych wobec sędziów warszawskich w latach 1981-1988 r.” – napisali sędziowie. Oświadczenie podpisało także blisko 160 prokuratorów.

W październiku Gregajtys i Piekarska-Drażek otrzymały pocztą służbową postanowienia o przedstawieniu zarzutów dyscyplinarnych. – Dostałam w sumie osiem postanowień o przedstawieniu 12 nowych zarzutów, w tym zarzutów typowo kryminalnych. Gdy je rozłożyłam na biurku, zabrakło mi miejsca – mówiła wtedy „Wyborczej” sędzia Marzanna Piekarska-Drażek. – Wiem, że siedem zarzutów dostała także sędzia Ewa Gregajtys – dodała. Zarzuty dostała także sędzia Dorota Tyrała.

W ten sposób Piekarska-Drażek i Gregajtys zostały prawdopodobnie pierwszymi osobami w kraju ściganymi dyscyplinarnie za „odmowę wykonywania wymiaru sprawiedliwości”, a także za znieważanie neo-KRS. Ten pierwszy delikt to nowy pomysł wprowadzony ustawą autorstwa prezydenta Andrzeja Dudy z czerwca, który – zgodnie z przewidywaniami – stał się batem na sędziów w rękach rzeczników Ziobry.

– Doszło do nadużycia uprawnień przez rzeczników dyscyplinarnych sędziów sądów powszechnych. Instytucja rzecznika została wykorzystana do stawiania zarzutów zmierzających do represjonowania sędziów. W tym zakresie także będę w imieniu obwiniętych podejmował kroki prawne – wskazuje prof. Romanowski.

Piekarska-Drażek: – Od stycznia pracuję tylko dzięki kolejnym zabezpieczeniom ETPC. Od prawie dwóch lat rzecznicy próbują się mnie pozbyć różnymi sposobami, jak innych niezależnych sędziów. Ostatnie zabezpieczenie jest wsparciem dla tych sędziów. Jest też efektem pracy naszych obrońców i pełnomocników, bezinteresownych i oddanych walce o wolne sądy. ●

Zmarł mój Przyjaciół



Tomek Nowakowski

Niezwykłe oddany ludziom i sprawom.
Uczynił bardzo wiele dla innych i dla kraju.
Wyjątkowo mądry, dobry i uczynny człowiek.

Będzie mi Go bardzo brakować.

Żegnaj Tomku.

Jarek Pietras

www.hetkrologiwyborcza.pl/34222461

O polskiej inflacji i Europie słów kilka

Opublikowane dane szacunkowe dotyczące tempa inflacji w listopadzie nie pozostawiają złudzeń. 17,4 proc. – tyle miała ona wynieść w zeszłym miesiącu i nawet NBP przewiduje, że nie jest to jeszcze szczyt stromego „płaskowyzu Głapińskiego”.

Obserwowana inflacja ma charakter podażowo-popytowy – z jednej strony agresja Rosji na Ukrainę spowodowała wzrost cen energii i produktów spożywczych, które z kolei wpływają na ceny innych produktów i usług. Z drugiej strony wielu z nas wciąż tkwi w post-pandemicznej pułapce, polegającej na chęci ciągłej konsumpcji, bo „podczas pandemii nie było jak”.

Pisowski rząd winę zrzuca na sytuację międzynarodową, nieustannie wręcz, wspominając o „putinlacji”. Jednak tylko jej część w Polsce jest importowana. Spory udział ma tu jednak polityka rządu i NBP. Pamiętajmy, że prawie 10 proc. inflacji mieliśmy jeszcze przed rosyjską inwazją. Już wtedy znacznie przewyższała cel inflacyjny NBP, czyli 3,5 proc. Oznacza to, że nie wszystko było tak perfekcyjne, jak twierdzą polskie władze.

Nieprecyzyjna polityka monetarna

Polityka monetarna i fiskalna są ze sobą ściśle związane. Nie da się więc pozostawić na boku, śmiesznego wręcz, poziomu komunikacji władz NBP z rynkami, zbyt późno podjętych działań w walce z inflacją, skandalicznych ataków na Unię oraz podejrzaną zbieżność decyzji NBP z zachciankami rządzącej koalicji. Pamiętajmy, że NBP nie powinien tylko wspominać o ograniczaniu wydatków państwa. Naciskając na rząd i jego politykę fiskalną, powinien wręcz krzyczeć, że rząd niweczy wszelkie starania RPP. Pamiętajmy, że podwyższanie stóp procentowych przez bank centralny nie daje natychmiastowego rezultatu – ten proces może trwać wiele miesięcy. Podwyżka stóp procentowych ma też wpływ przede wszystkim na wybrane sektory – nie jest więc lekiem na całe zło. Krokiem naprzód mogłoby być wyemitowanie przez NBP tzw. obligacji antyinflacyjnych o oprocentowaniu równym lub wyższym niż poziom inflacji. Zachęciłoby to Polaków do inwestowania, ściągając część środków z rynku, zmniejszając tempo konsumpcji i dając ludziom odrobinę więcej bezpieczeństwa w niepewnych czasach.

Proinflacyjna polityka fiskalna

Kolejny punkt na liście działań wymaganych do skutecznej walki z inflacją to odpowiednia polityka fiskalna. Obniżanie podatków dla wszystkich w czasach wysokiej inflacji zwiększa ilość pieniądza na rynku. Oszczędzone na obniżonym podatku środki obywatele wydają. Podczas niedawnego posiedzenia podkomisji ds. podatków w Parlamencie Europejskim, której jestem członkiem, przedstawiciel OECD zaznaczył, że, chcąc walczyć z inflacją z pomocą polityki podatkowej, nie należy doprowadzać do sytuacji, w której korzystanie z ulg podatkowych i obniżonych stawek różnego rodzaju danin, jest możliwe dla wszystkich. Taka pomoc, która nie jest dedykowana tylko konkretnym grupom społecznym, będzie skutkować wzrostem inflacji. Wsparcie powinno być skierowane do najbardziej potrzebujących. W przeciwnym razie inflacja będzie dalej rosła, a jej skutki będą najboleśniej dla najbardziej potrzebujących.

Trudno mówić o skutecznej walce z inflacją, jeżeli spóźnione działania NBP spotykają się z proinflacyjnymi działaniami rządu. Będąc u władzy, należy być odpowiedzialnym i dbać o dobro obywateli, a nie koncentrować się na kupowaniu głosów w czasach kryzysu. PiS jest partią, która od 2015 roku,



Marek Belka, fot: zasoby własne.

bez przerwy prowadzi swoją kampanię wyborczą, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że poświęca też dobrobyt Polaków i kondycję polskiej gospodarki dla swoich partykularnych zysków.

Krajowy Program Odbudowy – nasza szansa w Europie

By skutecznie walczyć z inflacją, należałoby zadbać o wypłatę środków w ramach polskiego Krajowego Programu Odbudowy. Zgodnie z aktualnie wynegocjowanym Programem możemy liczyć na 23,9 mld euro w formie grantów i 11,5 mld euro w formie preferencyjnych pożyczek. Według informacji zawartych na jednej ze stron rządowych, KPO „wzmocni polską gospodarkę oraz sprawi, że będzie ona łatwiej znosić wszelkie kryzysy”. Warto jednak zaznaczyć, że to wzmocnienie nastąpi tylko wtedy, kiedy pieniądze faktycznie trafią do Polski. Jak sprawi, by KE zatwierdziła nasz KPO? Wiele zależy od działań samego rządu. Piłka jest teraz po stronie Rady Ministrów, która zgodziła się na spełnienie tzw. kamieni milowych dotyczących przywrócenia w Polsce praworządności. Dopiero, gdy KE uzna, że postawione Polsce w tej kwestii warunki zostały spełnione, nastąpi wypłata części środków. Czy rząd PiS pracuje nad wywiązaniem się z tego zobowiązania? Do tej pory nie podjęto działań, które by na to wskazywały. Rząd PiS nie wystąpił nawet z wnioskiem o ich wypłatę.

Na korytarzach unijnych instytucji mówi się także o innej przeszkodzie w otrzymaniu tych pieniędzy. Tajemnicą poliszynela jest niechęć rządu do samorządów lokalnych, w których władzę sprawują przedstawiciele opozycji, a więc szczególnie do dużych miast. Było to widoczne zwłaszcza przy dokonywaniu przez rząd zmian podatkowych w ramach tzw. Polskiego Ładu, które okazały się być jawnym atakiem na samorządy. niesprawiedliwy podział środków z KPO między regiony sympatyzujące z PiS oraz regiony w większości nieprzychylnie obecnej władzy jest często wspominany jako możliwy hamulec. W Warszawie, Gdańsku, czy mojej rodzinnej Łodzi, już teraz wskazuje się na niedorzeczne zasady podziału pieniędzy z KPO, szczególnie w odniesieniu do „zielonych inwestycji”.

Nie wystarczy prośby czy groźby kierowane przez PiS w stronę Brukseli. Bez natychmiastowych reform nie będziemy mieli szans na skorzystanie z pieniędzy, które dosłownie leżą i czekają, by po nie sięgnąć. Wiedząc, że jednym z ulubionych zespołów premiera Morawieckiego jest legendarna Republika, zachęcam go, by – także dla tytułowej „Mamony” – podjął kroki ku normalizacji stosunków z Brukselą, przede wszystkim przez przywrócenie w Polsce funkcjonowania zasad państwa prawa.

Dlaczego KPO jest tak istotny? Te pieniądze to szansa na pokoleniowy skok dla naszego kraju oraz na wzmocnienie polskiej waluty i obniżkę inflacji. Przypomnę, że przynajmniej 37 proc. tych środków musi zostać przeznaczonych na „zielone inwestycje”, a minimum 20 proc. na cyfrową transformację. Nowe inwestycje zwiększą wiarygodność nasze-

go kraju dla rynków. Ponadto transfery pieniędzy w ramach KPO to napływ obcych walut, a to może podwyższyć wartość polskiego złotego, którego niski kurs jest jednym z powodów wyższych cen produktów i usług w Polsce. Co ciekawe, politycy rządu niedawno sami wspominali, że średnioterminowo KPO wpłynie na obniżkę inflacji nad Wisłą.

Jest jednak jedna taka rzecz, o której politycy PiS konsekwentnie zapominają. KPO pochodzi z tzw. Next Generation EU, czyli sumy pieniędzy, które UE pożyczka na międzynarodowych rynkach jako podmiot fiskalny. Niezależnie od tego czy Polska otrzyma pieniądze z KPO, czy też nie, nasz kraj zobowiązał się już do wzięcia udziału w spłacie tego unijnego zadłużenia. Jeżeli mamy więc wspólnie spłacać dług, dobrze byłoby najpierw odnieść korzyści z jego zaciągnięcia, zamiast tylko współfinansować inwestycje w innych krajach.

Miejsce Polski w UE

Z wielu powodów jesteśmy w tej chwili na arenie unijnej postrzegani jako swoisty „wariat”, niechętny grze w jednej drużynie. Brak poszanowania dla praworządności oraz krzykactwo są głównymi, ale nie jedynymi, powodami takiego wizerunku Polski u naszych partnerów.

Nowe reguły finansowe, środki własne i budżet UE – to tylko niektóre gospodarcze tematy, na których skoncentrowana jest aktualnie unijna debata. W tak ważnych kwestiach potrzebni są przewidywalni i godni zaufania partnerzy. Za takich uznawani są ci, którzy nie korzystają z każdej nadarzającej się okazji, by deprecjonować UE i jej działania; ci, którzy chcą pogłębiać współpracę.

Przestańmy się oszukiwać i powiedzmy to głośno – bezpieczeństwo Polski, w dużej mierze, wyrazić można w dwóch słowach – Unia Europejska. Bezpieczeństwo bowiem, to nie tylko współpraca militarna, której podstawą jest dla nas NATO, ale także praworządność czy silna wspólna waluta – podstawy, na których budowana jest nasza Wspólnota. Warto więc rozpocząć prawdziwą debatę o przyjęciu euro w naszym kraju – debatę opartą na ekonomicznych argumentach, a nie politycznej propagandzie władzy i jej akolitów. Wspólnota i integracja to – zwłaszcza w trudnych czasach – synonimy bezpieczeństwa. Nie tylko naszego, ale przede wszystkim naszych dzieci i wnuków.

Biuro Posła do Parlamentu Europejskiego
A: al. Tadeusza Kościuszki 48 lok. 14EU,
90-427 Łódź, E: biuro@marekbelka.com



Kulisy Komitetu Politycznego PiS

Na śródownym Komitecie Politycznym PiS krytykowano ministra ds. europejskich Szymona Szynkowskiego vel Sęka za to, że Komisja Europejska nie dała jeszcze zielonego światła na uruchomienie 35 mld euro w ramach Krajowego Planu Odbudowy. Bo „pieniądze są potrzebne”.

Justyna Dobrosz-Oracz

Spotkanie Komitetu Politycznego PiS rozpoczęło się w środę po południu. Jeszcze rano w kulisach sejmowych była mowa o tym, że władze partii podejmą uchwałę w sprawie pieniędzy z KPO. – Zobaczymy – mówił nam przed posiedzeniem szef klubu PiS Ryszard Terlecki.

Te pieniądze są zamrożone, bo rząd PiS nie zrealizował kamieni milowych, które sam uzgodnił z Komisją Europejską. Miliardy euro są też osiłą ostrego konfliktu między śródownym premiera Mateusza Morawieckiego a Solidarną Polską Zbigniewa Ziobry. Minister sprawiedliwości i jego współpracownicy publicznie oskarżają szefa rządu, że zgoda na kamienie milowe, a wcześniej na zasadę „pieniądze za praworządność” to oddanie polskiej suwerenności i de facto zdrada polskich interesów.

Po posiedzeniu Komitetu Politycznego PKP planowano nawet konferencję prasową, ale ostatecznie do niej nie doszło.

„Jest szansa na kompromis ws. KPO”

„Wyborcza” dowiedziała się, co działo się za zamkniętymi drzwiami posiedzenia w par-



• Na posiedzeniu krytykowany przede wszystkim ministra ds. UE Szymona Szynkowskiego, który zastąpił Konrada Szymańskiego i był niedawno w Brukseli

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na komitecie omawiano wniosek opozycji o odwołanie Ziobry, który ma być rozpatrywany na posiedzeniu Sejmu w przyszłym tygodniu

tyjnej centrali PiS przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Według naszych nieoficjalnych informacji była burzliwa dyskusja o zablokowanych miliardach euro w ramach KPO.

Krytykowano przede wszystkim ministra ds. UE Szymona Szynkowskiego vel Sęka, który zastąpił Konrada Szymańskiego i był niedawno w Brukseli. Główny zarzut – że „nie załatwił sprawy” z KPO, a pieniądze są potrzebne rządowi PiS przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi.

Jak opowiadają nasi informatorzy, Szynkowski vel Sęk bronił się, że Komisja Euro-

pejska wciąż rozpatruje uwagi rządu. Tłumaczył, że rozmawiał z komisarzem UE ds. sprawiedliwości Didierem Reyndersem, by procedurę dotyczącą KPO przyspieszyć, bo wiele kamieni milowych dotyczy praworządności. Skarżył się na „tempo” dialogu z Brukselą i przekonywał, że jest szansa na porozumienie.

Jednym z punktów tego porozumienia jest uchwalenie nowej ustawy wiatrakowej, bo KPO stawia duży nacisk na inwestycje w czystą energię. PiS planuje przyjęcie przepisów do końca roku, choć sprzeciwiają się temu ziobraćcy nawołujący do inwestycji w węgiel.

– Powinniśmy zacząć nad nią pracę na tym posiedzeniu – powiedziała nam Jadwiga Emilewicz, jedna z autorek projektu 10H dotyczącego wiatraków.

Kaczyński: Ziobro ma bronić się sam

Sprzeciw Solidarnej Polski i publiczna krytyka Morawieckiego to niejedyny problemy

PiS z koalicjantem. – Pieniądzy z KPO nie będzie, jeśli Ziobro dalej będzie forsował swoje bzdurne reformy takie jak spłaszczenie struktury sądów. KE oczekuje też nowelizacji „ustawy kagańcowej” – słyszymy od jednego z uczestników śródownego spotkania w centrali PiS.

„Ustawa kagańcowa” weszła w życie w 2020 r. Żaden sędzia ani prokurator nie może odtąd kwestionować „umocowania” sądów, trybunałów i konstytucyjnych organów państwa. Zakazane jest również badanie, czy sędzia został powołany zgodnie z prawem. Tych, którzy nie posłuchają, czeka najsurowsza kara: usunięcie z zawodu.

Jest to sprzeczne z orzeczeniem Trybunału Sprawiedliwości UE, który orzekł, że można badać, czy sądy spełniają unijne standardy niezależności. Jako kluczowe kryterium Trybunał wskazał niezależność Krajowej Rady Sądownictwa, upolitycznionej przez PiS.

Na komitecie omawiano też wniosek opozycji o odwołanie Zbigniewa Ziobry, który ma być rozpatrywany na posiedzeniu Sejmu w przyszłym tygodniu. Kaczyński miał powiedzieć, że minister sprawiedliwości będzie się bronił sam. – Ma najlepsze argumenty – relacjonuje nam szef PiS jeden z uczestników spotkania.

To może oznaczać, że podczas debaty o odwołaniu Ziobry nie wystąpi premier Morawiecki. Nie jest to zresztą sejmowy wymóg. Wotum nieufności wobec Ziobry ma być omawiane na poniedziałkowym klubie PiS, a głosowanie odbyć się we wtorek. Do odwołania ministra potrzeba aż 231 głosów i bez wyłamania się kilku osób z PiS nie jest to możliwe.

Władze partii podjęły też decyzję, że szefem nadchodzącej kampanii PiS będzie europoseł Tomasz Poręba. Wybory mają odbyć się jesienią 2023 r. ●

Machińska odwołana, obywatele protestują

Dr Hanna Machińska, obrończyni protestujących, represjonowanych i uchodźców, niespodziewanie została odwołana z funkcji zastępczyni RPO. „Domagamy się wyjaśnienia” – mówili protestujący, którzy przyszli wczoraj pod Biuro RPO.

Rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek, odwołując swoją zastępczynię, nie podał przyczyn. I właśnie wyjaśnienia domagali się wczoraj protestujący, którzy przyszli piketować przed Biurem RPO. Żądali rozmowy z rzecznikiem.

– Czy jego decyzja to efekt pójścia na rękę PiS? – pytali.

Przemawiali m.in. profesorowie Mirosław Wyrzykowski i Adam Bodnar, Agnieszka Holland, prawniczki Sylwia Gregorczyk-Abram oraz Maria Ejchart-Dubois z Wolnych Sądów, słynna demonstrantka Babcia Kasia, adwokat Radosław Baszuk słynący z obrony demonstrantów.

Wśród protestujących była też Izabella Koniarska, emerytowana ekonomistka, która przyniosła plakat ze zdjęciem rzecznika Wiącka i napisem „Ufałam panu”. – Przed ponad rokiem, gdy prof. Wiącek obejmował urząd, witałam go z podobnym plakatem, ale



FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

z napisem „Ufam panu”. Niestety zawiódł moje zaufanie. Prof. Bodnar spotykał się z obywatelami co miesiąc, Wiącek tylko raz, nie lubi widać wychodzić z urzędu – tłumaczy pani Izabella.

Decyzja RPO była zaskoczeniem dla zespołu ekspertów działających przy Krajowym Mechanizmie Prewencji Tortur. Większość członków tego gremium postanowiła złożyć rezygnację.

„Była Rzeczniczką osób najsłabszych i potrzebujących, zawsze obecna tam, gdzie prawa osób pozbawionych wolności były zagrożone i łamane. Nie wyobrażamy sobie uczestniczenia w pracach Komisji

w obliczu tej niezrozumiałej dla nas decyzji Pana Rzecznika” – napisali.

– Odwołanie dr Hanny Machińskiej to odwołanie się do obywatela plecami, odebranie sojuszniczki, na którą zawsze mogliśmy liczyć. Jako obywatele i jako organizacje pozarządowe – mówiły Sylwia Gregorczyk-Abram i Maria Ejchart-Dubois.

Z kolei Obywatele RP zaczęli zbierać podpisy pod spontanicznie przygotowaną petycją w sprawie „natychmiastowego przywrócenia Pani dr Hanny Machińskiej na stanowisko zastępcy rzecznika praw obywatelskich. To nasze prawa, to nasz rzecznik” – czytamy w petycji.

Dr Hanna Machińska pełniła funkcję zastępcy RPO od września 2017 r., zatrudniona przez prof. Adama Bodnara. Zajmowała się m.in. wdrażaniem europejskich standardów prawnych, zwłaszcza w kontekście przepisów antydyskryminacyjnych i walki o ochronę praw człowieka. Angażowała się w działalność na rzecz migrantów podczas kryzysu na polsko-białoruskiej granicy i aktywistek zatrzymywanych podczas protestów Strajku Kobiet i w obronie osób LGBT+.

1 stycznia 2023 r. na stanowisko RPO ma zostać powołany dr hab. Wojciech Brzozowski, prof. UW. ● **Waldemar Paś, Redakcja Wideo**

Szczepionki dla najmłodszych

Do Polski dotarła pierwsza partia 500 tys. dawek szczepionki przeciw COVID-19 dla dzieci w wieku od sześciu miesięcy do czterech lat. Elektroniczne skierowania zostaną wystawione w nocy z niedzieli na poniedziałek. Początek szczepień 12 grudnia.

Szczepionkę dla najmłodszych dzieci wyprodukował Pfizer/BioNTech. Schemat szczepienia jest inny niż u starszych dzieci i dorosłych. Druga dawka będzie podawana po trzech tygodniach od pierwszej, natomiast trzecia – po ośmiu tygodniach od drugiej. Zależnie od wieku i masy dziecka preparat będzie podawany w udo lub w ramię (u starszych dzieci). Kwalifikację do szczepienia tak małych dzieci może przeprowadzić wyłącznie lekarz.

Pierwsza partia 504 tys. dawek szczepionki dla najmłodszych dotarła do Polski 5 grudnia. Punkty szczepień mogą je już zamawiać. W czwartek do południa zrobiło to 70 na 7 tys. zarejestrowanych punktów szczepień przeciw COVID-19.

Teoretycznie 504 tys. dawek powinno starczyć na zaszczepienie 168 tys. dzieci. W praktyce szczepień będzie na pewno mniej.

– My w ogóle nie będziemy jej zamawiać, bo na razie nikt nie wy-

kazał zainteresowania tą szczepionką. W ogóle już na jesieni nie zamawialiśmy szczepionki na COVID dla dzieci, a i wcześniej zainteresowanie u nas, na Podlasiu, nie było duże. Mamy jednak możliwość zapisania dzieci zainteresowanych szczepieniami rodziców w innym miejscu – mówi dr Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarka rodzinna z Białegostoku.

Problem polega też na tym, że punkt szczepień musi zamówić minimum pięć ampulek, bo tyle mieści się w jednym opakowaniu, a w każdej ampulce jest dziesięć dawek. Trzeba mieć więc zapisanych 50 dzieci. – To się może udać chyba tylko w dużych miastach – i to przy dużej aktywności ze strony lekarzy oraz pielęgniarek, którzy będą do tego namawiać – mówi szef poradni, która prowadziła punkty szczepień powszechnych na południu kraju.

Na razie, by nagłośnić rozpoczęcie szczepień dla najmłodszych dzieci, Ministerstwo Zdrowia zorganizowało konferencję prasową. – W nocy z 11 na 12 grudnia wystawione zostaną e-skierowania dla dzieci, które mogą skorzystać z tego szczepienia. Od poniedziałku, 12 grudnia, będzie się można zapisywać na szczepienie – poinformował minister Adam Niemiński. ●

Judyta Watola

200 mln błyskawicznie i bez przetargu

Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych kupuje za 200 mln zł sprzęt medyczny, by stworzyć jedną wielką wypożyczalnię dla niepełnosprawnych. Nie ma do tego uprawnień, zakupy robi bez przetargu, na dostawę dała oferentom zaledwie osiem dni

Judyta Watola

– Stworzenie wypożyczalni sprzętu w takiej skali wymaga dziesiątek miejsc magazynowania, zakupu setek samochodów dostawczych, zatrudnienia przeszkolonych wcześniej kierowców, doradców, punktów napraw, punktów dezynfekcji i tak dalej. Czy przy szacowaniu realnych kosztów tak zaprojektowanego przedsięwzięcia wzięto pod uwagę, że większość to nie będzie koszt wynajmowanego sprzętu, ale jego późniejsza obsługa? – komentował na łamach „Pulsu Medycyny” Józef Góralczyk z Koalicji „Na Pomoc Niesamodzielnym”.

Koalicja i inne organizacje czekały z niecierpliwością na opublikowanie przez rząd projektu przepisów i dyskusję o tym, jaki sprzęt ma być dostępny w wypożyczalniach i na jakich zasadach. Takich konsultacji oczekiwała też izba Polmed.

W listopadzie 2021 r. Koalicja napisała w tej sprawie do Ministerstwa Zdrowia. W grudniu wiceminister Maciej Miłkowski odpisał, że owszem, resort „zna założenia” projektu i „uczestniczy w spotkaniach dotyczących jego uruchomienia”.

„Niemniej w tym miejscu należy wskazać, że celem urzeczywistnienia się projektu niezbędne są zmiany legislacyjne – przede wszystkim w ustawie o rehabilitacji, którymi zostaną wprowadzone stosowne uprawnienia dla Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych” – podkreślił Miłkowski.

W ciągu roku od ogłoszenia, że to RARS będzie robiła wypożyczalnię, trzy razy nowelizowana była wspomniana przez Miłkowskiego ustawa o rehabilitacji. W żadnej z tych nowelizacji nie było jednak o wypożyczalnię i Agencji.

RARS kupuje poufnie

Agencja działa więc na podstawie ustawy o rezerwach strategicznych. Art. 3 mówi, że RARS rzeczywiście może gromadzić asortyment medyczny wykorzystywany do celów związanych z ochroną zdrowia. Ale chodzi o rezerwy, które „tworzy się na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa i obronności państwa, bezpieczeństwa, porządku i zdrowia publicznego oraz wystąpienia klęski żywiołowej lub sytuacji kryzysowej”.

Taką sytuacją była epidemia COVID-19, ale wypożyczanie sprzętu

niepełnosprawnym trudno uznać za „wypadek zagrożenia”. Art. 23 tej samej ustawy precyzuje zresztą, że tylko premier może zdecydować o udostępnieniu „asortymentu medycznego z rezerw strategicznych”. W dodatku „udostępnienie jest dokonywane odpłatnie na rzecz państwowych jednostek organizacyjnych, jednostek samorządu terytorialnego lub utworzonych przez nie jednostek organizacyjnych realizujących zadania w zakresie ochrony zdrowia”.

A więc sprzęt zgromadzony w RARS może być pożyczany miastom i ich szpitalom, ale nigdy za darmo.

wypełniony formularz „do 21 listopada 2022 r. do godziny 15”. Wśród wymaganych dokumentów jest „upoważnienie do dostępu do informacji niejawnych”, bo „przedmiotowe postępowanie będzie prowadzone z zachowaniem ustawy o ochronie informacji niejawnych o klauzuli »zastrzeżone«”. Jeżeli firma nie ma nikogo upoważnionego do dostępu do informacji niejawnych, to RARS sama przeszkoli wskazaną osobę.

Dla naszych rozmówców z branży jest to podejrzane. Dzięki uznaniu sprzętu za rezerwy strategiczne, a informacji o nich za zastrzeżone, nie trzeba było rozpisywać przetargu. RARS wydaje więc 200 mln

kich samych wózków. I nie ma mowy o realizacji takiego zamówienia w ciągu ośmiu dni. Znam 90 proc. producentów na świecie. Żaden nie byłby w stanie dostarczyć kilkudziesięciu czy kilkuset zaawansowanych wózków w tak krótkim czasie. No, chyba że miałby przeciek już wcześniej...

Agencja milczy

Zapytaliśmy RARS oraz Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej m.in. o to, po co w ogóle rząd chce stworzyć jedną centralną wypożyczalnię sprzętu dla osób z niepełnosprawnościami, skoro na rynku funkcjonuje wiele firm, które mają doświadczenie w dobieraniu sprzętu do indywidualnych potrzeb. Ile i jakiego sprzętu zamierza kupić?

RARS nie odpowiedziała na żadne z pytań, odesłała nas do resortu rodziny. Ten stwierdził, że „wypożyczalnia dysponować będzie szerokim wachlarzem sprzętu”, a „wnioskujący o wypożyczenie będzie spotykał się z ekspertem, który znając wszystkie dostępne rozwiązania, pomoże w doborze najlepszego”.

Zdaniem ministerstwa tworzenie sieci nie jest dobrym pomysłem, bo „mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której w jednej wypożyczalni będą »wolne« sprzęty, podczas gdy w innym regionie będzie ich brakowało”. Co do szczegółowych zasad, na jakich ma działać wypożyczalnia, to „obecnie trwają prace nad ich opracowaniem”. ●

Dla naszych rozmówców z branży jest to podejrzane. Dzięki uznaniu sprzętu za rezerwy strategiczne, a informacji o nich za zastrzeżone, nie trzeba było rozpisywać przetargu. RARS wydaje więc 200 mln z wolnej ręki i bez żadnej społecznej kontroli

Mimo to na przełomie października i listopada Agencja wypytывała wybrane firmy, ile i jaki sprzęt może od nich kupić. Zapytaliśmy w RARS, jaki sprzęt kupuje. Nie odpowiedziała.

Z naszych ustaleń wynika, że chodzi o wózki inwalidzkie i łóżka dla obłożnie chorych. W jednym z arkuszy ofertowych RARS prosi, by „w przypadku zainteresowania” przesłać jej

z wolnej ręki i bez żadnej społecznej kontroli.

Dalej czytamy, że „planowany termin dostawy towarów wymienionych powyżej: nie później niż do dnia 29 listopada 2022 r.”. Czyli na dostarczenie sprzętu takiego jak specjalistyczne wózki jest tylko osiem dni od złożenia oferty.

Osoba z branży: – Pracuję 20 lat i jeszcze nie sprzedałem dwóch ta-

WIATRAKI PONAD KORONAMI DRZEW

Nowatorski projekt spółki Eurowind Energy i Lasów Państwowych

Turbiny wiatrowe usytuowane wysoko ponad koronami drzew to kolejny etap projektu „Las Energii” i sposób na redukcję dwutlenku węgla.

Lasy Państwowe w ramach ochrony klimatu, zmniejszenia emisji CO2, podniesienia efektywności i bezpieczeństwa energetycznego, a także osiągnięcia samowystarczalności energetycznej podjęły współpracę z Eurowind Energy. To doświadczony, duński inwestor, który podobne inwestycje realizował już m.in. w Niemczech, w Szwecji i w Finlandii. Spółka ma się zająć kompleksowym przygotowaniem procedur, budową turbin, a także ich eksploatacją w całym cyklu życia projektu.

Nowatorski w skali naszego kraju projekt zakłada produkcję energii elektrycznej z turbin wiatrowych usytuowanych wysoko ponad koronami drzew. Ma na celu stworzenie dobrych praktyk dla rozwoju inwestycji tego typu w Polsce. Planowana wysokość elektrowni wiatrowych w lasach wynosi około 250 metrów, a końcówka łopaty w najniższym punkcie znajdowałaby się 50-60 m nad koronami drzew.

– Od wielu lat z powodzeniem realizujemy projekty na obszarach leśnych w Niemczech, Szwecji,



Finlandii. Oddziaływanie na środowisko takich projektów nie odbiega od znanego nam już niewielkiego oddziaływania na terenach rolnych. Cieszymy się, że będziemy mogli wykorzystać nasze doświadczenia również w Polsce z tak solidnym i dużym partnerem jakim są Lasy Państwowe – mówi Małgorzata Szambelańczyk, Country Manager Eurowind Energy.

Leśnicy codziennie obserwują negatywne zmiany klimatu w lasach, tradycyjne działania bazujące na ochronie lasu czy prowadzeniu zalesień są

konieczne, ale nie są już wystarczające w obliczu globalnych wyzwań.

– Wbrew temu co wielu z nas myśli obecnie lasy nie są w stanie pochłoniąć takiej ilości CO2 jaką emitujemy. 1 ha lasu pochłania około 5 ton CO2 w ciągu roku. Dlatego, aby zwiększać zdolność pochłaniania przez lasy, warto równolegle wspomagać je przez zapobieganie emisji. Jedna turbina wiatrowa to odpowiednik pochłaniania CO2 przez 2500ha lasu. Stawiając wiatraki wśród drzew zwiększamy wydajność lasu i redukcję dwutlenku węgla. Możemy więc powiedzieć, że wiatraki zlokalizowane wśród drzew pomagają lasom – mówi Jerzy Fijas, przedstawiciel Lasów Państwowych, kierownik projektu „Las Energii”.

Lokalizacja projektów została starannie przemyślana i uzgodniona z przedstawicielami lokalnych władz i nadleśnictw. Do pilotażu wybrano pięć lokalizacji. Cała procedura toczy się na gruncie obecnie obowiązującego prawa, czyli z zachowaniem „tzw. reguły 10 H” i z wyłączeniem wszelkich form ochrony przyrody. Obecnie projekty są na etapie uzgodnień i zgód administracyjnych. Równolegle prowadzone są badania i monitoring środowiskowy, a na ich podstawie zostanie opracowana szczegółowa ocena oddziaływania inwestycji na środowisko i działania kompensacyjne.

Kalifat w czystej postaci

– Obietnice likwidacji obyczajówki czy nakazu zasłaniania włosów to propaganda skrojona pod zachodnie media. Nie wierzymy im za grosz, za dobrze znamy mullahów, dlatego nie przestaniemy protestować.

ROZMOWA Z
MŁODYM IRAŃCZYKIEM
nazwisko do wiadomości redakcji

MARTA URZĘDOWSKA: Reżim ogłosił, że likwiduje policję obyczajową. Cieszy się?

IRAŃCZYK: Urzędnicy naszego reżimu są świetni w wygłaszaniu szumnych oświadczeń. Tyle że mają one jeden słaby punkt – są przeznaczone dla zagranicznych mediów, żaden przytomny Irańczyk w to nie wierzy.

Owszem, prokurator generalny ogłosił, że obyczajówka zostanie zlikwidowana. Tyle że on nie ma z nią nic wspólnego, bo decyzyje o jej przyszłości, tak jak o przyszłości prawa każdego kobietom nosić hidżab, należą do Rady Strażników, czyli ekipy sędziwych mullahów. A ostatecznie podejmuje je jedna osoba: najwyższy przywódca. Ten nigdy nie zrezygnuje z przepisów regulujących strój kobiet, każących im zasłaniać włosy, przecież to jeden z fundamentów Islamskiej Republiki, nie będzie ich podkopywał.

Zachód, słuchając wypowiedzi irańskich oficjeli, popełnia błąd: patrzy na nich przez pryzmat własnych realiów – republiki, demokracji, realnie funkcjonujących instytucji państwa, urzędników, którzy nie kłamią. Tymczasem Iran nie ma z tym nic wspólnego – przecież to kalifat w czystej postaci. Ludzie, którzy wydają oświadczenia, to tylko marionetki, a ich mistrz nigdy nie zgodzi się na realne zmiany.

Mimo trwających trzeci miesiąc protestów?

– Właśnie z ich powodu ogłaszane są te fasadowe zmiany. Może i zlikwidują obyczajówkę w obecnej postaci, ale zastąpią ją inną służbą, która będzie forswować te same, niezmiennione przepisy.

Przecież wcześniej już tak było – w latach 80. nie było policji obyczajowej, tylko patrole rewolucyjne, które robiły dokładnie to samo. Nie tylko pilnowały ubrań i chust kobiet, prześladowały też mężczyzn noszących krótkie rękawy albo za długie włosy. Były regiony, gdzie trzeba



• Na trybunach podczas meczu reprezentacji Iranu na mundialu w Katarze pojawiła się kobieta trzymająca koszulkę ku pamięci Mahsy Amini. Śmierć 22-latkę wywołała masowe protesty w Iranie

FOT. FRANK AUGSTEIN / AP

W więzieniach siedzą tysiące ludzi, wielu już dostało wyroki śmierci, przeprowadzane są egzekucje, chociaż informacja o nich nawet nie trafia do mediów

było mieć specjalne pozwolenie, żeby publicznie pokazać się z instrumentem muzycznym.

A jednak są doniesienia, że Iranki coraz częściej ściągają chusty, a policja przymyka oko.

– To nie efekt zmian w przepisach, po prostu służby mają teraz inne rzeczy na głowie – tropią protestujących, pilnują spokoju na ulicach. Poza tym wiedzą, że po śmierci skatowanej przez policję obyczajową Mahsy Amini [zginęła w połowie września i wtedy to Irańczycy wyszli na ulice] ludzie są wściekli i lepiej dziś nie podsycać nastrojów.

A te i tak szaleją. Od czterech dni trwa strajk generalny na niespotykaną dotąd skalę. Strajkują pracownicy handlu, przemysłu, banków, kierowcy ciężarówek, nawet sektor naftowy. Tego władze się boją, szczególnie że sytuacja gospodarcza jest fatalna, Teheran ma wielkie trudności ze sprzedażą ropy i gazu.

Dlatego reżim próbuje zniechęcać do strajkowania – zastraszając, oznaczając strajkujące sklepy czy inne firmy, wypisując na nich farbą: „Precz z biznesami nieojojalnymi wobec ojczyzny” albo „Pod obserwacją”.

W Teheranie zapowiedziano wielkie demonstracje, chociaż Irańczycy wolą manifestować nocami – czują się bezpieczniej. Bo naprawdę jest się czego bać, na protestujących – szczególnie na terenach kurdyjskich, w Mahaba-

dzie, Sakezie, Bukkanie, Sanandżadzie, Kermanszahu – posyłane są służby uzbrojone jak na wojnę: samochody opancerzone, śmigłowce, ostra amunicja, gaz. I to wszystko przeciwko ludziom, którzy nigdy nie mieli broni w ręku.

A co z tymi, którzy tkwią za kratkami? Według ONZ to kilkanaście tysięcy osób.

– Nadal trwa wielka fala aresztowań, nikt nie jest bezpieczny. Wystarczy spojrzeć, co się dzieje z celebrytami – aktorzy, aktorki, muzycy, sportowcy, nawet jeśli nie lądują w areszcie, ciągle są wzywani do składania wyjaśnień, zapewniania, że nie będą się solidaryzować z protestującymi.

W więzieniach siedzą tysiące ludzi, wielu już dostało wyroki śmierci, przeprowadzane są egzekucje, chociaż informacja o nich nawet nie trafia do mediów. Większość protestujących zostanie skazana na dziesięć, nawet dwadzieścia lat, bo stawia się im absurdalnie poważne zarzuty. Za niektóre czyny grozi kara śmierci – jak prowadzenie wojny z Bogiem czy szerzenie zepsucia na Ziemi. Kolejne to zagrożenie bezpieczeństwu państwa, spiskowanie z obcymi wywiadami czy zabijanie na ulicach basidżich [funkcjonariusze bojówek na usługach reżimu].

Protestujący w sądach nie mają szans. Bo niby są procesy, niby mają nawet prawo do obrońcy, ale tylko z urzędu, nie mogą sami wynająć adwokata. A obrońcy z urzędu są po stronie reżimu, więc te procesy to kolejny teatrzyk dla mediów.

Jest szansa na obalenie władzy ajatollahów?

– Irańczycy nie odpuszczają, za dużo jest w nich gniewu. Jednocześnie narastają spory wewnątrz samego reżimu. Ostatnio aktywiści włamali się na serwery agencji informacyjnej Fars podlegającej Gwardii Rewolucyjnej. Wyciekły informacje o dowódcach, którzy ponoć spotkali się z najwyższym przywódcą, tłumaczyli, że coś się musi zmienić, a on się nie zgodził.

Nie wiem, ile to jeszcze potrwa, bo Irańczycy walczą gołymi rękami z reżimem, który nigdy nie zrezygnuje z brutalnych metod, bo taka jest jego natura. Ale jedno jest pewne – dziś mieszkańcy Iranu chcą obalenia Islamskiej Republiki. Bo odebrała nam ona prawa człowieka, prawa obywatela. Zniszczyła kulturę, gospodarkę, sprawiła, że – choć żyjemy w jednym z najbogatszych w surowce krajów – przymieramy głodem. Że irański paszport, tak jak irańska waluta, stał się najmniej ważny na świecie. To się musi skończyć, mamy dość. ●

Rozmawiała Marta Urzędowska

Siostra ajatollaha Chameneiego potępiła tłumienie protestów

„Jesteś despota, nie obchodzą cię Irańczycy”

Siostra Alego Chameneiego, najważniejszego człowieka w Iranie, w ostrych słowach krytykuje jego rząd, solidaryzuje się z protestującymi i ogłasza, że zerwała wszelkie kontakty z sędziwym ajatollahem.

„Irańczycy zasługują na wolność i dobrobyt, ich powstanie jest pełnoprawne i niezbędne, by mogli wywalczyć sobie swoje prawa” – napisała w liście zamieszczonym w środę na Twitterze Badri Hossejini Chamenei.

Siostra najwyższego przywódcy Iranu nie przebiera w słowach. „Mam nadzieję, że niedługo zobaczę zwycięstwo

ludu i obalenie tych tyrańskich rządów” – mówi wprost.

Choć Badri nie od dziś ma na pieńku z potężnym bratem – w latach 80. wyjechała z rodziną do Iraku, jednak w 1995 r. wróciła do kraju – jej publiczna krytyka pod adresem ajatollaha pokazuje, że ludzie z jego najbliższego otoczenia coraz odważniej wyrażają swój sprzeciw. Podobnie jak zwykli Irańczycy, którzy od blisko trzech miesięcy nie przestają demonstrować.

Jak przypomina „Wall Street Journal”, choć siostra Chameneiego, odkąd ponownie zamieszkała w Iranie, osobiście rzadko publicznie krytykuje rząd,

w jej rodzinie są zdeklarowani przeciwnicy reżimu. Jak choćby jej mieszkający we Francji syn Mahmud Moradchani, który zamieścił jej ostatni wpis na Twitterze, czy córka Farida Moradchani, która podczas ostatnich protestów trafiła do aresztu.

Także zmarły mąż Badri spędził dziesięć lat w więzieniu za protestowanie przeciwko rządowi założyciela Islamskiej Republiki i pierwszego jej przywódcy, Ruhollaha Chomejniego.

Dziś siostra Chameneiego przypomina, że kiedyś sama próbowała przekonać brata do zmian. „Już dekady temu

przekazywałam mojemu bratu głos ludu. Jednak gdy zobaczyłam, że mnie nie słucha, że robi to, co Chomejni, czyli każe prześladować i zabijać niewinnych ludzi, zerwałam z nim relację” – opowiada w swoim liście. Dodaje, że „współczuje wszystkim matkom oplakującym zbrodnie reżimu Islamskiej Republiki, od czasów Chomejniego do dziś – ery despotycznego kalifatu Alego Chameneiego”.

Badri Hossejini Chamenei wezwała Strażników Rewolucji nie tylko do odstąpienia od tłumienia protestów, ale też w ogóle do złożenia broni. ●

Marta Urzędowska

Strajki sparalizują Wielką Brytanię

Dla osób podróżujących do Polski największym problemem będzie wielodniowy strajk brytyjskiej straży granicznej Border Force, który ma się zacząć przed świętami i trwać aż do końca roku.

Stanisław Skarżyński

LONDYN

Ogłoszony w środę 7 grudnia plan strajku prowadzącej odprawy graniczne Border Force oznacza, że jeszcze przed świętami olbrzymie trudności czekają podróżujących z większości brytyjskich lotnisk – m.in. z londyńskich Heathrow i Gatwick oraz z portów lotniczych w Birmingham, Manchesterze, Cardiff i Glasgow.

Przyczyną strajku jest złożona przez rząd propozycja podniesienia wynagrodzeń funkcjonariuszy i funkcjonariuszek Border Force o 2 proc., w czasie gdy Wielka Brytania notuje najwyższą od 40 lat, ponad 10-procentową inflację.

Uziemieni na święta

– Tego strajku by nie było, gdyby pan [premier Rishi] Sunak i pan [kanclerz Jeremy] Hunt zapłacili pracownikom tyle, by mogli związać koniec z końcem – tłumaczył Mark Serwotka, sekretarz generalny związku zawodowego sektora publicznego PCS. 100 tys. członków związku, który oczekuje podwyżek o wskaźnik inflacji, opowiedziało się w głosowaniu za strajkiem.

Strajk tysięcy pracowników i pracownic kontroli granicznej i celnej na lotniskach ma się rozpocząć 23 i trwać aż do 31 grudnia (z wyjątkiem 27).

Choć obejmie również niektóre porty oraz obsługę ruchu na autostradach, oznacza jednak przede wszystkim chaos na lotniskach w okresie największego ruchu świątecznego.

Rozczarowanie czeka także tych, którzy chcieliby ze Zjednoczonego Królestwa wydostać się kolejną – 16, 18, 22 i 23 grudnia strajkować będzie personel kontroli bezpieczeństwa obsługujący ruch szyb-

kich pociągów Eurostar, które podmorskim tunelem kursują między londyńskim dworcem St Pancras International a Paryżem, Brukselą i Amsterdamem.

Pogranicznicy nie są jedyną grupą, która zamierza strajkować.

Wielką Brytanię czeka w grudniu największa fala strajków od czasu rządów premier Margaret Thatcher.

Związek zawodowy pracowników kolei RMT poinformował, że zamierza przeprowadzić w grudniu i styczniu kilka 48-godzinnych strajków – tak zdecydowali w głosowaniu pracownicy 14 spółek kolejowych i 40 tys. osób zatrudnionych przez operatora brytyjskiej sieci kolejowej Network Rail. Oni również oczekują podwyżek o dwucyfrowy wskaźnik inflacji – pracodawcy chcą dać im 4-proc. przez dwa kolejne lata.

W efekcie od połowy miesiąca brytyjska kolej będzie chodzić w kratkę – pociągi nie będą jeździć 13-14 grudnia, potem 16-17 oraz od godz. 18 w Wigilię do 7 rano 27 grudnia. Strajki są również zaplanowane na 3-4 oraz 6-7 stycznia.

W dni strajków na trasy wyjedzie co prawda mniej więcej co pięty pociąg, jednak utrudnienia mogą objąć również dni bez strajków. Network Rail apeluje więc do podróżnych, by starannie sprawdzali dostępność połączeń danej spółki kolejowej, a w miarę możliwości w ogóle unikali podróży.



• Podróżujący na londyńskim lotnisku Heathrow FOT. BROOKGARDENER

Na tym lista planujących strajki grup zawodowych bynajmniej się nie kończy...

Zastrajkują też załogi karetek i poczta

W wyniku koordynacji akcji przez trzy związki zawodowe 21 i 28 grudnia w niemal całej Anglii i Walii strajkować będzie kilkanaście tysięcy osób z personelu ratownictwa medycznego oraz zawodów powiązanych, m.in. osoby obsługujące zgłoszenia telefoniczne. Karetki będą jeździć tylko do wezwań zagrożenia życia.

Pracownicy i pracownice sektora zdecydowali się na taki krok w głosowaniu, kiedy rząd przedstawił im propozycję 4-proc. wzrostu wynagrodzeń.

– Po dwunastu latach cięć, które funduje nam [rządząca] Partia Konserwatywna, personel NHS musi powiedzieć „dość”. Ostatnia rzecz, której chcemy, to strajk, ale nie da-

no nam wyboru – tłumaczyła Rachel Harrison ze związku zawodowego GMB.

15 i 20 grudnia natomiast mogą strajkować pielęgniarki i pielęgniarzy, którym rząd zaproponował 3-proc. podwyżki wynagrodzeń. Oczekują oni nie tylko podwyżek, ale również zwiększenia liczby osób szkolonych i zatrudnianych w zawodzie. Bowiem od brexitu Wielką Brytanię opuszczają ich koledzy z unijnymi paszportami, na pracujących spoczywa więc odpowiedzialność za coraz większą liczbę pacjentów.

Strajkować zamierzają także pracownicy Royal Mail. Z powodu ignorowania ich wezwań do podniesienia płac o wskaźnik inflacji zaplanowali odstąpienie od pracy aż na sześć dni w czasie przedświątecznego szczytu (9, 11, 14, 15, 23 i 24 grudnia). Z tego powodu duża sieć sprzedaży sprzętu RTV i AGD Currys zdecydowała się nie wysyłać przed Bożym Narodzeniem zamówień państwową pocztą.

Dyrektor wykonawczy sieci Alex Baldock tłumaczył jednak, że firma korzystała z usług Royal Mail w przypadku niewielkiej części przesyłek. I wbił rządowi szpilę w wywiadzie dla BBC, mówiąc, że pracownicy Currys dostali w tym roku 16-proc. podwyżkę wynagrodzeń.

Rząd kontra strajki

Ministrowie gabinetu Rishiego Sunaka odmawiają podnoszenia wynagrodzeń. Podnoszący podatki i tnący wydatki rząd argumentuje, że na podwyżki nie tylko nie ma pieniędzy, ale też że zaspokojenie roszczeń pracowników sektora publicznego oznacza nasilenie presji inflacyjnej.

Z planami związków zawodowych chce walczyć legislacją oraz zastępując strajkujących żołnierzami.

Ziennik „The Guardian” już w listopadzie ustalił, że – w odpowiedzi na zagrożenie strajkiem – rząd stara się przeszkolić 600 wojskowych, by zastąpili pograniczników na lotniskach. Nie wiadomo jednak, na ile skuteczni się okażą, gdyż przed rozpoczęciem pracy w tej roli są szkoleni przez 3-5 dni, podczas gdy ludzie Border Force – tygodniami.

Podobne plany rząd ma wobec kierowców ambulansów – zamiast załóg cywilnych do pacjentów mają jeździć wojskowi.

W efekcie związki zawodowe apelują do armii, by opierała się planom wykorzystywania jej do „celów politycznych”.

W środę premier Rishi Sunak ogłosił też, że rząd pracuje nad „nowym, stanowczym prawem”, które ma ograniczyć prawo do strajku.

– Gdy szefowie związków zawodowych zachowują się nierozsądnie, moim obowiązkiem jest zadbanie o bezpieczeństwo ludności w Brytanii – mówił w Izbie Gmin.

Według informacji udostępnionych przez kancelarię premiera przy Downing Street plan zakłada rozszerzenie na inne sektory złożonego już w parlamencie projektu wymierzonego w kolejarzy, który ma ustalić poziom minimum usług i tym samym zablokować szerokie i długotrwałe strajki.

Ale jest raczej niemożliwe, by nowe prawo weszło w życie przed świętami Bożego Narodzenia, w dodatku na pewno zostanie zaskarżone przez związki zawodowe jako sprzeczne z brytyjskim ustrojem państwa. ●

Wielką Brytanię czeka w grudniu największa fala strajków od czasu rządów premier Margaret Thatcher

ŚWIĄTECZNA OFERTA! TANIEJ PRZEZ 12 TYGODNI

Pakiet PREMIUM

Tylko **1 zł** za tydzień czytania

Polecam Barbara Kurdej-Szatan

wyborcza.pl/prenumerata

*Płatność 4 zł z góry za 4 tygodnie. Promocja trwa 12 tygodni (3x4 tygodnie). Potem 36 zł pobierane jest automatycznie co 4 tygodnie.

Czarna lista firm PFR

Firma spełnia wszystkie warunki do umorzenia subwencji, ale Polski Fundusz Rozwoju nie zamierza tego zrobić. – Czekamy na decyzję już półtora roku, dłużej już nie damy rady. Konieczna będzie redukcja zatrudnienia i później upadłość – alarmuje firma.

Leszek Kostrzewski

Spółka Businessbar.pl od 17 lat prowadzi sieć kantyn pracowniczych w całym kraju. Koncentruje się na świadczeniu usług gastronomicznych dla dużych firm i korporacji. Obecnie prowadzi 30 kantyn.

W związku z kryzysem ekonomicznym wywołanym pandemią firma złożyła do Polskiego Funduszu Rozwoju wnioski o przyznanie subwencji finansowej w ramach tarczy finansowej 1.0, w wysokości blisko 2 mln zł. 11 maja 2020 r. została zawarta umowa w tej sprawie.

Z kolei 12 lutego 2021 r. zawarto umowę o przyznaniu przez PFR kolejnej subwencji finansowej dla Businessbar.pl, w ramach tarczy finansowej 2.0, w kwocie 2,7 mln zł. W obu przypadkach kontakt z PFR odbywał się poprzez ING Bank Śląski SA.

19 maja 2021 r. firma złożyła oświadczenie o rozliczeniu pierwszej subwencji finansowej. Wykazała, że spełniła wszystkie warunki wymienione w regulaminie, i zawnioskowała o zwolnienie z obowiązku zwrotu subwencji. A 20 stycznia 2022 r. złożyła oświadczenie o rozliczeniu drugiej subwencji finansowej i również wykazała, że spełniła wszystkie warunki wymienione w regulaminie.

W obu przypadkach Businessbar.pl wskazał, że PKD jego działalności (56.1 O.A Restauracje i inne stałe placówki gastronomiczne) znajduje się na zawartej w regulaminie liście kodów PKD uprawniających beneficjentów subwencji do wnioskowania o umorzenie jej w 100 proc.

Niestety, w żadnej z tych spraw PFR nie wydał dotąd decyzji dotyczącej rozliczenia subwencji.

W sprawie pierwszej subwencji ING Bank Śląski przekazał spółce informację: „Twój wniosek przekazaliśmy do Polskiego Funduszu Rozwoju. Powiadomimy Cię, jak tylko otrzymamy decyzję”. Do tej pory decyzja nie zapadła, mimo że formalnie powinna zostać wydana w ciągu 15 dni roboczych. Tymczasem upłynęło już... półtora roku.

W przypadku drugiej subwencji ING Bank Śląski poinformował spółkę: „PFR wstrzymał wydanie decyzji o rozliczeniu. Prosimy o oczekiwanie na wydanie decyzji przez PFR lub kontakt ze strony PFR za pośrednictwem Banku. Z powodu konieczności przeprowadzenia przez PFR dodatkowych analiz, w tym ze współpracującymi z PFR instytucjami publicznymi, Decyzja o rozliczeniu Subwencji Finansowej zostanie wydana w późniejszym terminie. Prosimy o oczekiwanie na wydanie Decyzji przez PFR”.

Przy czym PFR nie sformułował wobec Businessbar.pl żadnych zarzutów ani nie poprosił o przesłanie dodatkowych wyjaśnień. Od tego czasu minęło już osiem miesięcy.

Czekajcie na decyzję

– Brak rozliczenia subwencji z tarczy antykryzysowej powoduje paraliżującą niepewność i brak możliwości zaplanowania dalszej działalności. Nie wiemy, czy mamy zawiązywać rezerwy na spłatę subwencji, czy



• **Premier Mateusz Morawiecki podczas konferencji prasowej ws. tarczy antykryzysowej, Warszawa, 11 stycznia 2022 r.**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W wielkim skrócie wygląda to tak, że państwowa spółka PFR odmawia rozliczenia subwencji, nie mówi dlaczego i prosi, aby przedsiębiorca sam się domyślił (sprawdzając swoją historię działalności). To kuriozalna sytuacja

ANTONI KOLEK
ekspert Pracodawców RP

też moglibyśmy te pieniądze przeznaczyć na inwestycje, otwieranie kolejnych kantyn i tworzenie nowych miejsc pracy – mówi władze Businessbar.pl.

I dodają: – PFR pozostaje głuchy na wszelkie próby zdobycia informacji, kiedy zostaną podjęte decyzje o rozliczeniu subwencji i dlaczego nie zrobiono tego do tej pory.

21 lipca 2022 r. PFR wydał za to komunikat do beneficjentów, których decyzje o rozliczeniu subwencji zostały wstrzymane. Informuje w nim: „Jeśli otrzymali Państwo w bankowości elektronicznej komunikat o wstrzymaniu decyzji o rozliczeniu subwencji z Tarczy Finansowej PFR 2.0, prosimy o oczekiwanie na wydanie decyzji przez PFR lub na wiadomość ze strony banku. Do czasu otrzymania decyzji nie powinni Państwo inicjować postępowania wyjaśniającego oraz podejmować jakichkolwiek innych działań. Weryfikacja wstrzymanych decyzji jest realizowana przez PFR niezależnie od postępowania wyjaśniających. Jego zainicjowanie nie przyspieszy wydania decyzji ani nie wpłynie na jej treść”.

Co ten komunikat oznacza? PFR zaleca, aby beczynnie czekać na jego decyzję, nie precyzując, kiedy może to nastąpić. – Dla nas taka beczynność jest nie do pomyślenia, oznacza pierwszy krok ku redukcji zatrudnienia i upadłości, przed czym przecież subwencje finansowe miały ją ochronić – podkreślają w Businessbar.pl.

„Szczególnie uzasadnione przypadki”

Zapytaliśmy państwowego PFR, dlaczego do tej pory nie podjął decyzji w sprawie umorzenia subwencji Businessbar.pl i czy firm w podobnej sytuacji jest więcej.

PFR odpisał nam, że „regulaminy programu Tarcza Finansowa PFR 1.0 oraz 2.0 przewidują, że termin na wydanie decyzji określającej kwotę podlegającą zwrotowi może zostać wydłużony przez PFR, w szczególnie uzasadnionych przypadkach”.

Jakie to szczególnie uzasadnione przypadki? PFR podaje tylko, że „przy weryfikacji Beneficjentów podczas umorzenia subwencji współpracuje z instytucjami publicznymi (m.in. Ministerstwo Finansów, ZUS oraz CBA), gdzie prowadzone są analizy podmiotów, których decyzja o rozliczeniu została wstrzymana”.

Okazuje się, że PFR stworzył czarną listę firm, którym odmówił wypłaty lub umorzenia subwencji, nie podając konkretnej przyczyny.

Gdy firmy domagają się wyjaśnień, w odpowiedzi dostają długi wywód, który... nie nie wyjaśnia.

„PFR na bieżąco współpracuje ze służbami państwowymi powołanymi do przeciwdziałania przestępstwom gospodarczym w celu eliminacji wyłudzeń z subwencji z Tarczy Finansowej, zastrzegając sobie prawo do odmowy wypłaty środków w przypadku niezgodności podanych danych ze stanem faktycznym. Jesteśmy przekonani, że dzięki współpracy PFR ze służbami państwowymi powołanymi do zwalczania przestępczości gospodarczej, środki z Tarczy finansowej są w odpowiedni sposób zabezpieczone, a ujawnione przypadki nadużyć w każdym przypadku będą skutkować zwrotem wyludzonej pomocy finansowej” – pisze PFR.

– W wielkim skrócie wygląda to tak, że państwowa spółka PFR odmawia rozliczenia subwencji, nie mówi dlaczego i prosi, aby przedsiębiorca sam się domyślił (sprawdzając swoją historię działalności). To kuriozalna sytuacja – komentuje Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP.

Miliardy już zaplanowane do wydania

Okazuje się, że PFR nie chce umarzać subwencji, chce za to, aby przedsiębiorcy jak najszybciej oddali pieniądze z tarcz, bo ma gotowe plany, jak je wyda.

Chodzi o to, że rząd już podejmuje projekty inwestycyjne zaplanowane w Krajowym Planie Odbudowy, których finansowania na razie odmawia Unia Europejska, w związku z nieprzestrzeganiem przez Polskę standardów praworządności. Do finansowania tych przedsięwzięć został na razie wyznaczony właśnie Polski Fundusz Rozwoju.

Paweł Borys, prezes PFR, powiedział „Wyborczej”, że fundusz w tym roku przeznaczy na ten cel kilka miliardów złotych. Chodzi np. o projekty cyfrowe, zawodowe centra kompetencji, infrastrukturę czy program „Maluch+”, wspierający rozwój żłobków i klubów dziecięcych. Może ta suma dojdzie nawet do 7 mld. W przyszłym roku wydatki sięgną pewnie 15 mld zł.

Borys przyznał „Wyborczej”, że dziś pieniądze na prefinansowanie projektów pochodzą od firm, które zwracają pożyczki otrzymane w ramach tarcz antycovidowych. Te zwroty to pokaźna suma – 27 mld zł, którą PFR powinien odzyskać w ciągu dwóch albo trzech lat. Dotąd ze spłat wpłynęło już 12 mld zł. Dodajmy, że pieniądze na sfinansowanie tarcz PFR wziął z obligacji, które wtedy wyemitował. ●

Pieniądze z tarcz

27

MLD ZŁ

• **to suma, którą PFR powinien odzyskać w ciągu dwóch albo trzech lat od firm zwracających pożyczki otrzymane w ramach tarcz antycovidowych. Dotąd ze spłat wpłynęło już 12 mld zł**

Millennium: nie my wybraliśmy WIBOR

WIBOR to wskaźnik administrowany przez spółkę zależną warszawskiej giełdy, a więc pośrednio kontrolowaną przez skarb państwa – tak Bank Millennium odpowiada na zarzuty dotyczące manipulowania WIBOR-em przez banki, opisane w zgłoszeniu sygnalisty do europejskiego nadzoru.

Anna Popiołek

Bank Millennium został pozwany za WIBOR przez młode małżeństwo. Wyborcza.biz dotarła do pozwu, który w ich imieniu złożył w sądzie mecenas Sebastian Frejowski. Prawnik powołuje się w nim nie tylko na opinię profesora ekonomii, ale także na tajemnicze zgłoszenie sygnalisty zbliżonego do polskiego nadzoru finansowego, skierowane do ESMA, czyli europejskiego supernadzoru.

Zarzuty? Przede wszystkim kredytobiorcy nie mieli wystarczających informacji na temat ryzyka zmiany oprocentowania w konsekwencji podwyżek stóp procentowych i tego, że biorą na siebie niczym nieograniczone ryzyko.

Główny argument jest taki: WIBOR miałby nie spełniać wymogów unijnego rozporządzenia BMR w zakresie reprezentatywności, rynkowości i adekwatności. Mówiąc prościej – wskaźnik nie jest oparty na rzeczywistych transakcjach międzybankowych, dlatego też jest podatny na manipulację.

Według sygnalisty w większości badanych dni nie odbywały się żadne transakcje na rynku międzybankowym. Nawet jeśli na rynku były jakieś transakcje, to wskaźnik WIBOR był wyznaczany na podstawie deklaracji banków.

Co na to bank?

„Bank Millennium ze względu na tajemnicę bankową nie może komentować sytuacji poszczególnych klientów, więc nie odnosimy się do konkretnej omawianej w artykule sprawy” – czytamy w odpowiedzi dla Wyborcza.biz.

Mimo to bankowcy postanowili odnieść się generalnie do zarzutów im postawionych.

Bank Millennium zwraca uwagę, że kredyt hipoteczny ze stałym oprocentowaniem jest dostępny w ofercie banku od marca 2021 r., klienci mają więc wybór między kredytem hipotecznym ze stałą i zmienną stopą procentową.

To oznaczałoby, że młode małżeństwo pozywające bank teoretycznie już powinno mieć możliwość zaciągnięcia kredytu z cza-

sowo stałym oprocentowaniem. Czy taka oferta została im zaproponowana? To zapewne będzie musiał rozstrzygnąć sąd, bo w pozwie czytamy, że nie mieli takiej opcji.

Bank odnosi się również do sędni sprawy. Millennium tłumaczy: „Odnosząc się do procesu wyznaczania wskaźnika WIBOR, zaznaczamy, że jest to wskaźnik administrowany przez GPW Benchmark – spółkę zależną Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie, a więc pośrednio kontrolowaną przez skarb państwa; GPW Benchmark jako administrator WIBOR podlega także nadzorowi Komisji Nadzoru Finansowego”.

Millennium podkreśla również, że nadzorca zapewnia zgodność metody opracowywania wskaźnika WIBOR z wymaganiami unijnego rozporządzenia BMR.

Co to oznacza? Mianowicie to, że bank umywa ręce, twierdząc, że postępował w ramach prawnych wyznaczonych przez Komisję Nadzoru Finansowego, stosował wskaźnik administrowany przez spółkę zależną warszawskiej giełdy, która jest jednocześnie kontrolowana przez KNF. A że to są wszystkie instytucje państwowe, to odpowiedzialność za to, że banki wpisywały do umów kredytowych wskaźnik WIBOR, powinien wziąć na siebie skarb państwa. Bo to w końcu rządzący ustalają ramy prawne działania banków.

I zapewne dlatego kilka dni temu głos w sprawie opisanej przez serwis Wyborcza.biz zabrała też Komisja Nadzoru Finansowego. Choć wcześniej KNF odmówiła komentarza na nasze pytania, to po publikacji artykułu zamieściła oficjalny komunikat na swojej stronie internetowej.

KNF: Nie było manipulacji WIBOR-em

„Dotąd na polskim rynku finansowym nie uprawdopodobniono ani nie udowodniono nikomu takiej manipulacji, dlatego stawianie tez o jej występowaniu można traktować jedynie w sferze spekulacji” – pisze KNF.

Nadzór finansowy tłumaczy: „Dotychczas UKNF nie został powiadomiony przez GPW Benchmark (administrator wskaźnika) o żadnym przypadku otrzymania przez administratora WIBOR podejrzanych danych wejściowych. Także własne działania nadzorcze UKNF podejmowane w ramach nadzoru nad GPW Benchmark SA oraz podmiotami dostarczającymi dane służące wyznaczaniu WIBOR nie wykazały występowania zjawisk, które zostałyby zakwalifikowane jako manipulacja wskaźnikiem referencyjnym”.

Mecenas Frejowski reprezentujący młode małżeństwo nie próbuje jednak udowodnić, że banki rzeczywiście manipulowały wskaźnikiem WIBOR, tylko że miały taką możliwość. I już sama taka ewentualność, że mogłyby to zrobić, stawia wiarygodność WIBOR-u pod znakiem zapytania.

Kto ma rację? To zapewne rozstrzygnie sąd, ale widać, że emocje po obu stronach sporu sięgają zenitu. Nic dziwnego – i kredytobiorcy, i banki z niecierpliwością będą czekać na pierwszy wyrok w tej sprawie, który może pokazać, jak na takie spory będą patrzyli sędziowie.

Jeśli uznają, że wskaźnik WIBOR nie jest ustalany uczciwie, to wysokość rat ponad 90 proc. kredytów hipotecznych jest błędnie wyliczana. ●

I kredytobiorcy, i banki z niecierpliwością będą czekać na pierwszy wyrok w tej sprawie, który może pokazać, jak na takie spory będą patrzyli sędziowie

wyborcza.biz

• **ING Bank Śląski jako pierwszy zrezygnował ze stosowania WIBOR-u. Więcej na Wyborcza.biz**

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Jak ukradli nam dobrobyt, czyli co Glapiński ma w głowie

Katarzyna Miller.
Mam dobre życie, bo umiem się postawić

Romuald Spasowski.
Ambasador, który wybrał wolność

Kod do fragmentu książki „Wraz, czyli bez” na wyborcza.pl



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że 5 grudnia 2022 roku
odszedł od nas

prof. dr hab.

Jerzy Kmiecinski

archeolog, wieloletni kierownik Katedry Archeologii UŁ
wybitny Uczony, autor wielu książek i artykułów naukowych
nieoceniony organizator nauki,
nauczyciel akademicki, wychowawca wielu pokoleń, nie tylko łódzkich, archeologów
nasz Mistrz, Przyjaciel, Kolega

Rodzinie

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Pracownicy Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222662

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 4 grudnia 2022 r
w Paryżu odeszła na wieczny spoczynek
w wieku 98 lat

Carina Leprette

z domu Sperling

architekt, studentka Auguste Perret, urodzona w Krakowie.

Była żoną Jacques Leprette (+) byłego ambasadora Francji
w Stanach Zjednoczonych w Nowym Jorku (1976-1982),
matką Véronique, Christian, Carole (+).

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Wschodnim w Nicei,
we wtorek, 13 grudnia 2022 r..

*Najbliżsi Cariny
Véronique Christian Władysława Maciejczyk
i rodzina Weiss Nowina Konopka*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222838

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

prof. dr. hab.

Jerzego Kmiecinskiego

archeologa, wybitnego naukowca,
zasłużonego dla ochrony polskiego dziedzictwa archeologicznego
Nestora archeologii polskiej
członka założyciela Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich
członka honorowego Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich
laureata nagrody im. Józefa Kostrzewskiego

Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

*Koleżanki i Koledzy ze Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich
Oddział w Łodzi*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222668

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 2 grudnia 2022 roku zmarł w wieku 98 lat



Prof. dr hab.

Andrzej Danysz

pograżona w smutku rodzina: dzieci, wnuki i prawnuki.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
16 stycznia 2023 roku o godz. 11.00 (poniedziałek)
w Domu Pogrzebowym na Cmentarzu Powązkowskim Wojskowym w Warszawie.
Po ceremonii nastąpi odprowadzenie do grobu.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222432

Z ogromnym smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

Jana Nowickiego

wielkiego aktora,
niepokornego Artysty teatru
przez 40 lat związanego z naszą sceną,
na której stworzył niezapomniane kreacje
w spektaklach Jarockiego, Wajdy,
Grzegorzewskiego i wielu innych.
Dla widzów Starego pozostanie na zawsze
Stawroginem, Rogożynem, Księciem Konstantym,
Arturem i Józefem K. – postaciami,
które szczerze obdarzył
swą drapieżną osobowością.



Rodzinie i Bliskim

Artysty

składamy gorące wyrazy współczucia

*Dyrekcja i Zespół
Narodowego Starego Teatru
im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222626

Z głębokim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

ŚP

Jana

Nowickiego

wybitnego polskiego aktora
związanego ze Starym Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie
przez ponad 30 lat,
wykładowcy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie,
Prodziekana Wydziału Aktorskiego w latach 1973-1974.

W Starym Teatrze stworzył wielkie kreacje artystyczne
m.in. w: „Biesach”, „Nastazji Filipownie” i w „Nocy Listopadowej”.
Jego role teatralne przeszły do historii.

Zagrał w wielu polskich filmach,
był jednym z najważniejszych polskich aktorów filmowych,
wystąpił m.in. w: „Wielkim Szu”, „Sanatorium pod Klepsydrą”,
„Popiołach”, „Panu Wołodyjowskim”, „Nocach i Dniach”, „Magnacie”.

W jego dorobku artystycznym znalazło się około 200 ról.
Pozostanie zapamiętany dzięki oryginalnemu,
niepowtarzalnemu stylowi gry i sile przekazu.

Jan Nowicki był niezwykłą indywidualnością, artystą wielkiego formatu.
Zyskał ogromną popularność, był ceniony i szanowany przez publiczność.
Otrzymał także wiele wyróżnień na festiwalach teatralnych i filmowych.

Został uhonorowany wieloma odznaczeniami:
Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski
za wybitne zasługi dla kultury polskiej,
Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi,
Złotym Medalem „Zasłużony kulturze Gloria Artis”,
Krzyżem Oficerskim Orderu Republiki Węgierskiej.

Rodzinie i Bliskim

śp. Jana Nowickiego

składam wyrazy głębokiego współczucia

Jacek Majchrowski

Prezydent Miasta Krakowa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34222775

Sygn. akt I **Ns 816/18**

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie
I Wydział Cywilny w sprawie o sygnaturze I Ns 816/18 z wniosku
Województwa Mazowieckiego o zezwolenie na złożenie do
depozytu sądowego, postanowieniem z dnia 25 lipca 2019 r.,
zezwolił wnioskodawcy Województwu Mazowieckiemu,
w imieniu którego działa Dyrektor Mazowieckiego Zarządu
Dróg Wojewódzkich w Warszawie na złożenie do depozytu
sądowego na okres 10 lat kwoty 3.228,00 (trzy tysiące
dwieście dwadzieścia osiem 00/100) złotych tytułem
odszkodowania za nieruchomości o powierzchni 0,0072 ha,
oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna nr
230/4, z obrębem 0017 Michałów, położoną w gminie Halinów
– obszar wiejski, której własność nabyło Województwo
Mazowieckie, na podstawie decyzji Wojewody Mazowieckiego
nr 2739/2018 z dnia 28 czerwca 2018 roku, która to stała się
ostateczna w dniu 4 października 2018 roku, z zastrzeżeniem,
że odszkodowanie może zostać wypłacone osobie, która
wykaże, że w dniu w którym decyzja Wojewody Mazowieckiego
z dnia 17 października 2011 roku oraz poprzedzająca ją
decyzja nr 10/10 z dnia 5 sierpnia 2010 roku zatwierdzająca
projekt budowlany i udzielająca zezwolenia na realizację
inwestycji drogowej stała się ostateczna, przysługiwał tej
osobie, jej następcy lub następcom prawnym tytuł własności
nieruchomości, z której została wydzielona ww. działka.

34222570

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa –
Krowodrzy w Krakowie I Wydział Cywilny,
do sygn. akt I Ns 1426/22/K toczy się
postępowanie z wniosku Marty Magieri
przy uczestnictwie Anny Kordeckiej - Magiera
o stwierdzenie nabycia spadku po Julii
Zofii Korpala, córce Victora Kus i Anny, ur.
25.04.1932 r. w Lutoryżu, zm. 23.05.2012 r.
w Toronto (Kanada), ostatnio zamieszkałej
w Krakowie przy ul. Grenadierów 9/16.

Sąd wzywa spadkobierców spadkodawczyni,
w tym rodzeństwo spadkodawczyni i ich
zstępnych, aby w terminie 3 miesięcy od
dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu i udowodnili swoje prawa do
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34222433

Ogłoszenie

Sąd Rejonowy w Starachowicach
zawiadamia, że w sprawie I Ns 580/21 toczy
się postępowanie z wniosku Zdzisława
Lecha, Mirosławy Lech o zasiedzenie
nieruchomości położonej w miejscowości
Mirzec II oznaczonej numerem ewidencyjnym
działki 2716 o powierzchni 0,4554 ha, obręb
0008. Zgodnie z treścią wniosku samodzielnymi
posiadaczami tej nieruchomości w okresie
biegu terminu zasiedzenia byli Zdzisław Lech
i Mirosława Lech na zasadzie małżeńskiej
wspólności ustawowej.

Sąd wzywa właścicieli tej nieruchomości, aby
w terminie trzech miesięcy od daty ukazania
się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje
prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi
nabycie własności nieruchomości przez
posiadacza samoistnego, jeżeli zostanie
ono udowodnione.

34222428

W Sądzie Rejonowym w Lubinie I Wydziale
Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 59/21, toczy się
postępowanie z wniosku Syndyka masy upadłości
Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo – Kredytowej
w Wołominie w upadłości likwidacyjnej z siedzibą
w Wołominie Lechosława Kochańskiego

o stwierdzenie nabycia spadku

**po Stawomirze Janie Pelczarskim, ostatnio
stałe zamieszkałym w miejscowości Turów,
gmina Ścinawa, zmarłego dnia 01.02.2011 r.
w Wodnicy.**

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby
w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym
w Lubinie i udowodnili swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku
po w/w spadkodawcy.

34222221

W Sądzie Rejonowym w Lubinie I Wydziale
Cywilnym, pod sygn. akt I Ns 568/22, toczy
się postępowanie z wniosku Raiffeisen Bank
International AG w Wiedniu występującego przez
Raiffeisen Bank International AG (S.A.) Oddział
w Polsce w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po

Mariuszu Szczytowicz, ostatnio stałe

zamieszkałym w Lubinie,

zmarłego dnia 25.11.2021r. w Legnicy.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby
w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym
w Lubinie i udowodnili swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku
po w/w spadkodawcy.

34222224

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej
w X Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt
X Ns 964/21 toczy się z wniosku Beskidz-
kiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Biel-
sku-Białej postępowanie o stwierdzenie
nabycia spadku po Zofii Dudek, urodzonej
w dniu 4 lutego 1949 roku w miejscowości
Młynne, zmarłej w dniu 10 październi-
ka 2017 roku w Bielsku-Białej, ostatnio
zamieszkałej w Bielsku-Białej przy ul. Su-
skiej 10/44.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców,
aby w terminie 3 miesięcy od ukazania
się niniejszego ogłoszenia stawili się
w Sądzie i wykazali swoje prawa do spad-
ku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postanowieniu o stwierdze-
niu nabycia spadku.

Bielsko-Biała, dnia 19 listopada 2022 r.

34222628



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Parlament Europejski

Pracujemy nad Europejską Kartą Praw Kobiet

W świetle doniesień o kolejnych ofiarach barbarzyńskiej polityki antyaborcyjnej PiS Unia nie może pozostawić kobiet w Polsce samym sobie. Musi stać na straży ich praw

Biedroń

Obchodzimy właśnie 30-lecie obowiązywania w Polsce jednego z najbardziej restrykcyjnych praw antyaborcyjnych w Europie. Dwa lata temu przepisy te zostały jeszcze bardziej zaostrzone, kiedy Trybunał Konstytucyjny wprowadził prawie całkowity zakaz przerywania ciąży. W wyniku tego barbarzyńskiego prawa zginęło już co najmniej sześć Polek. Mają swoje imiona i nazwiska, oplakujące rodziny, choć nieznanych ofiar może być znacznie więcej. Nasuwa się zatem pytanie, kiedy rządząca koalicja odpowie za ich śmierć i co w tej sprawie może i powinna zrobić Unia Europejska.

Do tej pory instytucje europejskie unikały podejmowania konkretnych działań, zaslaniając się brakiem kompetencji w kwestii aborcji, która uznawana jest za domenę państw członkowskich. Wyjątek stanowi tu Parlament Europejski, który od momentu wydania upolitycznionego orzeczenia nie zaprzestaje nacisków na polski rząd i poszukuje rozwiązań, które pozwolą zapewnić realne wsparcie dla kobiet w Polsce.

W Parlamencie Europejskim przyjęliśmy dwie rezolucje, które kategorycznie potępiły łamanie praw podstawowych w Polsce, wzywające rząd PiS nie tylko do „zniesienia zakazu aborcji zagrażającego życiu kobiet”, ale też do zagwarantowania dostępu „do bezpiecznych, legalnych i bezpłatnych” usług ter-

minacji ciąży. Parlamentarna Komisja Praw Kobiet i Równouprawnienia (FEMM) pojechała też do Warszawy z misją, która potwierdziła skalę zagrożenia zdrowia i życia kobiet w Polsce.

Wbrew zapewnieniom strony rządowej dostęp do legalnej aborcji w Polsce jest znikomy (w 2022 r. było jedynie 107 takich przypadków w kraju, w którym mieszka 40 mln obywateli). Jest to głównie spowodowane „efektem mrożącym” wśród lekarzy, którzy ze strachu przed konsekwencjami karnymi po prostu odmawiają zabiegów. Praktycznie wcale nie wykonuje się aborcji w przypadku ciąży będących wynikiem gwałtu, co dotknęło zwłaszcza skrzywdzone podczas wojny Ukrainki. Poważne obawy Komisji FEMM wzbudził również rejestr ciąży. Istnieje bowiem ryzyko, że zbiór informacji o kobietach w ciąży, które mogą być przekazywane policji i prokuratorowi, doprowadzi do kryminalizacji poronień.

Podczas wysłuchania poświęconego konsekwencjom zakazu aborcji w Polsce po raz pierwszy w historii Parlamentu jego przedstawiciele usłyszeli świadectwa tragedii ofiar. W wysłuchaniu 17 listopada wzięła udział m.in. Barbara Skrobol, szwagierka zmarłej Izabeli Sajbor, której odmówiono ratującej życie aborcji. Dzięki odwadze pani Barbary usłyszeliśmy poruszające szczegóły ostatnich chwil Izabeli, w tym treść jej SMS-ów do rodziny, w których za swoją sytuację kobieta obwiniała antyaborcyjną politykę PiS.

Informacje zebrane podczas misji i wysłuchania umożliwiły zaproponowanie pakietu konkretnych działań i rekomendacji, które Unia Europejska powinna natychmiast podjąć wobec polskich władz. Przede wszystkim musimy pamiętać, że prawa kobiet są prawami podstawowymi, a państwa członkowskie mają obowiązek stać na ich straży. Polki mają dziś mniej praw, niż kiedy Polska przystępowała do Unii Europejskiej w 2004 r., dlatego Rada musi na mocy art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej zwiększyć liczbę wysłuchań i zdecydowanie zająć się łamaniem przez Polskę praw kobiet.

Dziś wiele kobiet zmuszonych jest do wykonywania aborcji za granicą, a to oznacza, że niezbędne są systemowe rozwiązania w kwestii dostępu do aborcji na poziomie europejskim. Przede wszystkim musimy usprawnić współpracę między państwami członkowskimi w celu zapewnienia Polkom dostępu do bezpłatnej i bezpiecznej aborcji w ramach krajowych systemów opieki zdrowotnej. Niezbędne jest również dofinansowanie organizacji pozarządowych, które wbrew opresyjnemu państwu wspierają kobiety. Wreszcie, Komisja Europejska powinna zapewnić wszystkim Europejkom pełnię praw i zdrowia reprodukcyjnego i seksualnego, co można osiągnąć np. poprzez włączenie prawa do aborcji do następnej strategii UE w dziedzinie zdrowia.

Na grobie Izabeli z Pszczyny, pierwszej znanej ofiary zakazu aborcji w Polsce, widnieje epitafium: „Ani jednej więcej”, hasło wielotysięcznych prote-

stów poświęconych jej pamięci. Niestety, narastająca nagonka na kobiety oraz doniesienia o kolejnych ofiarach restrykcyjnych przepisów antyaborcyjnych nie pozostawiają złudzeń, że jakkolwiek ciężarna kobieta może się dziś czuć w naszym kraju bezpieczna. I to właśnie ten strach, a nie, jak twierdzi prezes PiS, „dawanie w szyję”, jest powodem, dla którego z roku na rok spada współczynnik dzietności w Polsce.

Kaczyński powinien jednak pamiętać, że Polki to również Europejki, a Unia ma obowiązek stać na straży ich praw. W świetle doniesień o kolejnych ofiarach barbarzyńskiej polityki PiS Bruksela musi dopilnować, aby nie pozostawić kobiet i dziewcząt w Polsce samym sobie. Potrzebne są jednak nie tylko działania wobec polskich władz, ale i zdecydowane kroki w kierunku standaryzacji praw wszystkich Europejek, aby Polki mogły wreszcie cieszyć się takimi samymi prawami jak obywatelki Belgii, Francji czy Niemiec.

Dlatego w Parlamencie Europejskim pracujemy nad Europejską Kartą Praw Kobiet. W karcie, poza kluczowymi prawami społeczno-ekonomicznymi i politycznymi, znajdzie się również gwarancja dostępu do seksualnej i reprodukcyjnej opieki zdrowotnej, w tym legalnej i bezpiecznej aborcji, opieki okoloporodowej czy antykoncepcji. Kiedy karta wejdzie w życie, ani jedna kobieta więcej w Europie nie utraci swoich nabytych praw, a przyszłość oznaczać będzie wreszcie realne równouprawnienie kobiet i mężczyzn. ● **Robert Biedroń**

Gościnne występy

Łajdactwo popłaca

Olejnik



Za „dobrą pracę”, robienie szczyjni, skłócanie społeczeństwa dostaje się nagrodę. Jacek Kurski służył dobrze Polsce, a teraz będzie służył w Banku Światowym. Dostał ciepłątką posadę za milion złotych bez podatku, będzie mógł w Waszyngtonie kształcić za darmo dzieci, czyli alleluja i do przodu.

Dzięki prezesowi Kurskiemu telewizowie nie dowiedzieli się o wielu aferach, dzięki prezesowi Kurskiemu niszczone społeczność LGBT, prawa kobiet były dla niego nieistotne.

Kurski, jak kameleon, potrafi się zmieniać w każdej minucie. Nie wierzył w zamach smoleński, przypominał, jak Antoni Macierewicz uciekał ze Smoleńska, żeby ratować archiwa BBN. To Jacek Kurski mówił, że trzeba przynosić pampersy Ziobrze. Teraz Jacek Kurski mógłby zawrzeć sojusz z Ziobrą, co zapewne zaniepokoiłoby prezesa Kaczyńskiego.

Jacka Kurskiego nie chciał prezydent Duda, żądał jego odwołania, ale się nie udało.

Kurski uczynił z telewizji publicznej telewizję rządową, sączącą jad od rana do wieczora.

Podczas mszy celebrowanej przez abp. Leszka Ślawa Głódzia Jacek Kurski dostał Pierścień „Inki”. Duchowny wręczył mu tę nagrodę za krwawienie wiedzy o „żołnierzach wyklętych”. Kiedy metropolita gdański abp Głódź został pozbawiony przywilejów przez Watykan, musiał opuścić Gdańsk i nie mógł uczestniczyć w wydarzeniach publicznych, telewizywie „Wiadomości” o tym się nie dowiedzieli.

O wielu sprawach zresztą nie wiemy dzięki układowi w telewizji rządowej. Może Kurski powinien zostać mianowany ambasadorem RP przy Watykanie?

Jacek Kurski potrafił zrobić wszystko, ułożyć się z każdym.

Teraz tłustą posadkę Jackowi Kurskiemu dał prezes NBP Adam Glapiński. Trzeba nie mieć wstydu, by tłumaczyć, że Kurski ma bardzo duże doświadczenie ekonomiczne. Naprawdę panowie sędzicie, że ciemny lud to kupi?

Jarosław Kaczyński buduje pomniki bratu, tylko zapomina o tym, co brat mówił. Trzyma koło siebie postaci najbardziej krytykowane przez Lecha Kaczyńskiego. Przypomnijmy sprawę dyrektora Radia Maryja ojca Rydzika, który w haniebnym sposób obraził Marię Kaczyńską. I co? Nic. Pieniądze jak płynęły, tak płyną do Radia Maryja.

A podczas 31. urodzin stacji – tym razem nie było Jarosława Kaczyńskiego, ale byli wicepremierzy Jacek Sa-

sin, Mariusz Błaszczak i minister sprawiedliwości, prokurator generalny Zbigniew Ziobro – Rydzik ośmielił się powiedzieć, że bp Stanisław Napierała jest współczesnym męczennikiem, prawie świętym. Hierarcha, który został ukarany za to, że tuszował sprawy pedofilskie, jak napisano eufemistycznie w komunikatach: „zaniedbał sprawę”, to dla Rydzika męczennik. I co na to Ziobro, minister sprawiedliwości? Nic.

Jeszcze raz powiem: wstyd, panowie.

Prezydent Lech Kaczyński powiedział o Jacku Kurskim: „Ta postać jest dla mnie nie do zaakceptowania. W polityce są wartości graniczne, a Kurski te wartości przekroczył. Nie wyobrażam sobie, żeby wszedł do prezydium sejmiku, bo to oznaczałoby, że łajdactwo popłaca”.

Nie wszedł do prezydium sejmiku województwa pomorskiego, ale do Banku Światowego wszedł. Jak widać, łajdactwo popłaca.

Monika Olejnik

Piotr Guskowski

Po prostu wiem, czego nie chcę” – mówi Dorota Pomykała, pytana, skąd się bierze jej siła.

Twierdzi, że „role jej się przydarzają”. Ale, umówmy się, takie role jak w filmie „Kobieta na dachu” Anny Jadowskiej nie przydarzają się zbyt często.

Pomykała wcieliła się w położną po sześćdziesiątce. Do tego stopnia skupia się na potrzebach innych, że stała się prawie niewidzialna, jakby wyblakła. I nagle wchodzi do banku, wyciąga z torebki nóż i mówi: – Proszę pani, to jest napad.

To rola z nagrodami na festiwalu w Gdyni i Tribeca Film Festival w Nowym Jorku.

ROZMOWA Z
DOROTĄ POMYKAŁĄ*
aktorką

PIOTR GUSZKOWSKI: „Piszcie dla nas. Myślę, że my, kobiety po sześćdziesiątce, mamy coś do powiedzenia” – powiedziała pani do scenarzystów, odbierając nagrodę na festiwalu w Gdyni.

DOROTA POMYKAŁA: Proszę spojrzeć na Frances McDormand, na Emmę Thompson... Mają zmarszczki, ciała też już nieidealne. Ludzie najwyraźniej zaczynają rozumieć, że nie tylko młodość jest ciekawa, że dojrzałość ma swoje potrzeby, bo chcą te aktorki oglądać. Ale role, jak moja w „Kobiecie na dachu”, w polskim kinie prawie się nie zdarzają. Stąd ten apel. Przyszedł mi do głowy spontanicznie. Natchnął mnie Cezary Harasimowicz, który chwilę wcześniej mówił: „Kochajcie scenarzystów”. W trakcie gali Ania Jadowska zapytała nawet, czy przygotowałam sobie przemowę. Sądziłam, że ze mnie żartuje. Ale za chwilę serce mi zaczęło mocniej bić, bo przecież racja, nie posadzili nas w tym pierwszym rzędzie bez przyczyny. Do samego końca łapałam myśli, jeszcze wchodząc na scenę – zatrzymałam się i ukloniłam. Pamiętałam, komu podziękować. Jednocześnie, wzruszona, próbowałam opanować treść. Mam takie swoje myki.

Chciała pani zostać psycholożką.

– Lubię słuchać. Najchętniej odwróciłabym teraz role i zadała panu kilka pytań. Kiedy wyjeżdżaliśmy z rodzicami na wczasy, zdarzało mi się zagadywać na plaży kobiety. Zawsze znalazłam pretekst: podałam piłkę, pomogłam przy dziecku. Szybko się otwierały. Jedną zapytałam, jak poznała męża. Stała na krawędzi basenu, nagle facet ją wepchnął do wody. Była wściekła. I proszę sobie wyobrazić, że wyszła za niego. Do dziś pamiętam tę kobietę. Z rozpędu zaczęła mi opowiadać o swoim życiu. Najwyraźniej nie miała



„Kobieta na dachu” Anny Jadowskiej

POMYKAŁA: ZOBACZ SWOJE WNEȚRZE

Po seansie w Gdyni napisała do mnie nauczycielka z Koszalina: „Dorota, wcięło mnie w fotel, zobaczyłam na ekranie siebie”. I kategorycznie – takiego słowa użyła – film powinien zobaczyć wszystkie 30- i 40-latki, żeby nie przesrać życia.

komu, nie zastanawiając się, że rozmawia z dzieckiem.

Rówieśnicy mnie nie interesowali. Spędzałam dużo czasu z koleżankami starszej siostry. Zawsze zastanawiałam się, jak mogłabym im pomóc, rozwiązać miłosne problemy i takie tam. Dawniej, jeżdżąc tramwajami, wgapiłam się w pasażerów i na podstawie tego, jak siedzą albo są ubrani, układałam w głowie całe życiorysy. Psychologia i aktorstwo to zresztą w pewnym sensie pokrewne dziedziny. Tylko że być aktorem to mniejsza odpowiedzialność. Wystarczy się tekstu nauczyć.

Wcześniej pani zaczęła? Pytam o uczenie się tekstów i aktorskie zacięcie.

– Prawdę mówiąc, o aktorstwie nigdy nie myślałam. Rozśmieszać klasę, owszem, umiałam. Ale do kółka teatralnego wciągnąć się nie dałam. W drugiej klasie liceum poszłam zobaczyć, na czym to polega. Zniechęciłam się, jak tylko zobaczyłam dziewczynę, która recytowała tekst, przesadnie artykułując każde słowo. Okropne to było, nie moja bajka. Poza tym aula za duża, trzeba by takiego głosu użyć, żeby ci na końcu usłyszeli, a ja jestem raczej kameralna.

W takim razie skąd to aktorstwo?

– Ksiądz na religii powiedział, że dostaliśmy różne dary i naszym obowiązkiem jest je w życiu wykorzystać, a przynajmniej sprawdzić. A jak sprawdzić, czy się ma talent aktorski? Po prostu poszłam na egzamin do krakowskiej PWST. Właściwie, wstyd przyznać, bez przygotowania. Uznałam, że jak mnie zobaczą, to będą wiedzieli, czy się nadaję. Pamiętałam ze szkoły „Inwokację”. Jako wiersz zaprezentowałam „Urszulę Kochanowską”, którą śpiewała Urszula Sipińska, a z prozy życiorys Władysława Reymonta. Ale jakby mi kazali go wtedy powtórzyć, toby dopiero była wtopa, bo większość zmyśliłam. Na pewno tekst zaczynał się od słów: „Dzieciństwo miałem dość smutne. Było nas dzieci dziewięcioro...”.

W domu nikt nie wiedział, że poszłam na egzamin. Wysłałam telegram do rodziców, którzy pojechali na wakacje, że się dostałam na aktorstwo: „Co wy na to?”. Tata odpisał: „Czekam na dworcu w Jastarni. Przyjeżdżaj”. Potem zarządził rodzinną naradę. Rodzice nie byli wykształconymi ludźmi, ale stwo-



ZARZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Województwo Pomorskie
ogłasza przetarg publiczny (pisemny) w zakresie sprzedaży sześciu sztuk używanych elektrycznych zespołów trakcyjnych serii EN57 i EN71 (pięciu sztuk EN57 o nr 765, 849, 952, 962 i 976 oraz jednej sztuki EN71 o nr 009) będących własnością Województwa Pomorskiego

- Szczegółowe ogłoszenia i dokumentacja dla uczestników przetargu dostępne są na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego pod linkiem: <https://bip.pomorskie.eu/a,68168,ogloszenie-10422.html> oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu pod adresem: ul. Okopowa 21/27, 80-810 Gdańsk.
- Termin składania ofert pisemnych upływa 10 stycznia 2023 r. o godz. 11:30.
- Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Organizatora przetargu w dniu 10 stycznia 2022 r. o godz. 12:00 w pokoju nr 133C, piętro I.

OGŁOSZENIE 34222542

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 880/21 toczy się postępowanie z wniosku Asekuracji sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie

o stwierdzenie nabycia spadku po Beacie Teresie Matuszczak, zmarłej w dniu 4 sierpnia 2020 r. w Grodzisku Mazowieckim, ostatnio zamieszkałej w miejscowości Domaniew 54, gmina Brwinów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222350

W Sądzie Rejonowym w Obornikach, I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 125/20 toczy się postępowanie z wniosku Ewy Polcyn

o zasiedzenie zabudowanej nieruchomości położonej w Ryczywole przy ul. Marcinkowskiego 2b, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 835, dla której aktualnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta.

Sąd wzywa tabularnego właściciela Jana Kaczora oraz jego ewentualnych spadkobierców i wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w sprawie o zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34222623

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 260/20

o stwierdzenie nabycia spadku po Bernardzie Moss,

ostatnio zamieszkałym w Niemczech, zmarłym w dniu 28 grudnia 1985 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34222721

1 RP



*Dorota Pomykała

• Na dużym ekranie debiutowała w 1978 r. epizodem w „Aktorach prowincjonalnych” Agnieszki Holland. W pamięci pozostały jej kreacje w „Wielkim Szu”, „Chce mi się wyć” czy „Spisie cudzołożnic”. Za drugoplanową rolę w „Moim mieście” zdobyła nagrodę w Gdyni. Ostatnio wystąpiła też w nominowanej do Oscara krótkometrażowej „Sukience”. Od lat zachwyca na deskach Starego Teatru, gdzie dostała angaż od razu po szkole. Śmieje się, że to, z jakim repertuarem kojarzy ją publiczność, zależy od miasta: w Krakowie grywa głównie role dramatyczne, w Warszawie – raczej komediowe.

dwóch godzin w ogóle nie zauważę, ostatnie pół też jakoś zejdzie. To zostało ile, trzy?

Trochę się w pani kreatywnym liczeniu pogubiłem.

– Zaprosiłam Kamillę Baar, z którą się przyjaźnię, żeby było mi raźniej. W razie co pomogłaby też w trakcie spotkań z publicznością, gdyby zabrakło mi jakiegoś słowa. W trakcie lotu zagałęłam się ze stewardesami i jakoś zleciało. Zwiedziłyśmy z Kamilką miasto, o nagrodach żadnych nie myślałam. Zastanawiałam się, czy Amerykanie zrozumieją nasz film – czy oni znają takie osiedla, takich ludzi. Jak po seansie podchodzili ze łzami w oczach, to rozumiałam, że nakręciliśmy coś uniwersalnego. Nie mogłam się doczekać, aż zobaczą go Polacy. Po seansie w Gdyni napisała do mnie nauczycielka z Koszalina: „Dorota, wcięło mnie w fotel, zobaczyłam na ekranie siebie”. I kategorycznie – takiego słowa użyła – film powinien zobaczyć wszystkie 30- i 40-latki, żeby nie przesrać życia.

Jakie to uczucie stać przez kilka godzin na krawędzi dachu 11-piętrowego bloku?

– Trudno to opisać. Jest coś takiego, że ciągnie człowieka w dół. Obok stał kaskader, który trzymał mnie za rękę i nie pozwalał się ruszyć. A moja cudowna asystentka pilnowała, żebym się nawadniała. Upał był nie do zniesienia, prawie 40 stopni, wszędzie stara papa. Tego by jeszcze brakowało, żeby odtwórczyni głównej roli kofnęła w trakcie zdjęć. Byłam wyczerpana fizycznie. Ale emocjonalnie również. W nocy nie mogłam spać. Myślałam cały czas o Mirce: pospinanej kobiecie, wewnętrznie zasznurowanej – jak to ujęła Ania Jadowska, kobiecie, która ma swoją godność i niczego się nie domaga. Przeżywałam jej dramat samotności, niezrozumienia.

Czytając scenariusz, miała pani wrażenie, że zna tę „wewnętrznie zasznurowaną kobietę”?

– Dobrze ją znałam. Wiele kobiet tak żyje, może te młodsze dziś mają już inną perspektywę. Ale na Śląsku, gdzie się wychowałam, kobieta skupiała się na tym, żeby wszyscy byli zadowoleni – mąż, dzieci, żeby było ugotowane, posprzątane. Zajmowanie się domem stało się sensem życia.

Jedyne, co robi dla siebie, to wymyśla się czasem na dach zapalić papierosa.

– Piotr Bartuszek, reżyser obsady, wysłał mi do przygotowania dwie sceny. „Proszę pani, ja sobie nie mogę wyobrazić, że siedzę w kawiarni i jem ciastko” – mówi Mirka do psycholożki. Dla niej to niewyobrażalne, że robi coś dla siebie. Poczułam to od razu, wręcz organicznie. Nie mogłam się doczekać zdjęć próbnych. Pamiętam, że jak weszłam, reżyserka zapytała: „Czy chciałaby pani najpierw porozmawiać o roli?”. „Nie, wolę grać” – odparłam bez zastanowienia. I wszyscy jakby prze-

budzili się ze zdziwienia. Nie znalazłam wtedy jeszcze Ani, nie wiedziałam, czy mogę improwizować – a bardzo lubię, najchętniej w ogóle nie uczyłabym się tekstu, tylko mówiła swoimi słowami na określony temat. Sekundowała mi wspaniale aktorka Dominika Biernat.

Ludzie dziękują pani za ten film, za rolę Mirki. Przyznają, ile im dała. A pani wzięła z niej coś dla siebie?

– W trakcie kręcenia scen na sali sądowej, kiedy przepraszam pracownicę banku za to, co zrobiłam, wydawało mi się, że to już jest to. Ale Ania mówiła: „Dorota, jeszcze za dużo”. Moja twarz zupełnie się nie ruszała, nawet rzęsa mi nie drgnęła. Narastał we mnie bunt, bo wydawało mi się, że już oszczędniej się nie da, że nie potrafię. I stało się coś niezwykłego: po kolejnym „jeszcze za dużo” przekroczyłam w sobie próg, którego nie znalazłam. Jakbym to już nie była ja, tylko zupełnie ktoś inny.

Wie pan, poprzez aktorskie zadania, które dostajemy, możemy się lepiej poznać. Dzięki tej roli miałam szansę zobaczyć swoje wnętrze. Introwertyczność, o którą w ogóle nie jestem podejrzewana. Na co dzień mam energię, wręcz włoski temperament, jestem ekspresyjna. Zresztą sam pan się już zdążył przekonać [kiedy stolik obok nas w kawiarni zajęła para, Pomykała tak poprowadziła rozmowę, że po chwili sami zaproponowali: „To my się przesiądziemy, żeby nie przeszkadzać”]. Takie sytuacje nic mnie nie kosztują.

„Kobieta...” została świetnie przyjęta na Tribecę w Nowym Jorku, potem w Gdyni – z obu festiwali wróciła pani z nagrodami. Ale na filmowym talentie Doroty Pomykały pierwsi poznali się Duńczycy. W 1991 r. za rolę w „Urodzinach Kaja” otrzymała pani Roberta, czyli duńskiego Oscara.

– Dostałam telegram: „Dorota, czy możesz przyjechać do Kopenhagi w sprawie jedna nagroda? Pomożemy z paszportem”. „W sprawie jedna nagroda” – tak mi przetłumaczono. Reżyserka zaprosiła mnie do siebie, mieszkała w dzielnicy Hellerup. Dziś nazwisko Lone Scherfig jest powszechnie znane, ale to było, jeszcze zanim nakręciła filmy „Włoski dla początkujących” czy „Wilbur chce się zabić”, dopiero debiutowała. Rozmawiałam z nią kaleczącą uszy angielszczyzną. Poradziła, żebym zagrała zdziwienie, jak mnie wyczytają.



Nie mogłam się doczekać zdjęć próbnych. Pamiętam, że jak weszłam, reżyserka zapytała: „Czy chciałaby pani najpierw porozmawiać o roli?”. „Nie, wolę grać” – odparłam bez zastanowienia

Zaproponowała, że wcześniej zabierze mnie na obiad. – Tylko muszę wziąć pieniądze – powiedziała i poprosiła, żebym chwilę poczekała. Ja patrzę, a ona podchodzi do ściany. Coś tam naciśka, po czym ze ściany wychodzą pieniądze. Dla mnie to był szok. W Polsce bankomatów praktycznie nie było, wszystko pachniało jeszcze komuną. Jakis czas później pojawiły się pierwsze komórki. Z dzisiejszej perspektywy brzmi to śmiesznie, ale wtedy mieć komórkę to był obciach. Magda Cielecka chowała się za kotarą Starego, kiedy rozmawiała. Przynajmniej takie było myślenie w teatrze: „Jak to, my, wolni ludzie, mamy się uzależniać?”.

Mnie interesuje, jak się pani w tym duńskim filmie w ogóle znalazła.

– Naprawdę? Bo ta historia wymaga bardzo długiego wstępu. Nie chcę się zamienić w Mniszkwównę.

Inaczej bym nie pytał.

– Dobra, niech panu będzie! Kręciłam we Wrocławiu „Chce mi się wyć” Jacka Skalskiego i zaraz zaczynałam „Szklany dom” z Małgorzatą Kopernik. To piękny film, w którym odbieram po pracy córkę z przedszkola, a kiedy docieramy na miejsce, okazuje się, że naszej kamienicy nie ma – jakby nigdy jej nie było. Szkoda, że przeszedł bez echa. Przez dwa miesiące ze względu na zdjęcia byłam właściwie wyjęta. Nie wiedziałam, że koledy i koleżanki w teatrze pracują z Andrzejem Wajdą nad „Hamletem IV”. Po powrocie z planu do hotelu dostałam wiadomość, żebym pilnie skontaktowała się z dyrektorem w sprawie wyjazdowej. Potrzebne było zastępstwo za Ewę Lassek. Najlepiej z obsady „Dybuka”, w którym występowałam, bo ten spektakl miał ruszyć razem z „Hamletem IV” w światowe tournée. Wajda wymyślił, że przepoczwarzę się w matkę starszej ode mnie Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej. Wszystko przez moje wory pod oczami.

Sugerowano, żeby pani je sobie operacyjnie usunęła...

– Nigdy w życiu! Dzięki tym worom pod oczami zarobiłam na peugeota. Po zdjęciach popędziłam z Wrocławia do Warszawy, żeby zdążyć jeszcze przed wylotem przegadać z Wajdą rolę Gertrudy. Jak skończyliśmy, zapytał, czy mnie gdzieś podrzucić. Mówię mu, że są takie zdjęcia próbne do duńskiego filmu, o których wiem od producenta Zbigniewa Grabowskiego, ale chyba nie dam rady. – Nie bój się, będzie pięknie – zapewnił Wajda i zawiózł mnie na Chelmską. Poprosili, żebym się przedstawiła po angielsku. Na co ja, że mogę po polsku, bo angielskiego nie znam. Potem zapytali, czy wyjechałabym za miłością do Danii. – W życiu! Jak facet coś ode mnie chce, niech sam przyjeżdża – odparowałam. Naza jutrz wyleciałam, dlatego Grabowski nie mógł mnie znaleźć. A Lone zagroziła podobno, że beze mnie nie robi tego filmu. ●

rzyli dla nas szczęśliwy dom. Uznałam, że skoro mnie na studia przyjęli – w dodatku na wysokim, drugim miejscu, to zobaczę, jak to jest. Z perspektywy widzę, jakim byłam jeszcze dzieckiem. Młodzi ludzie są dziś znacznie bardziej dojrzały i świadomi, czego chcą.

Ostatnio wystąpiła pani w nominowanej do Oscara krótkometrażowej „Sukience”. Dlaczego nie poleciała pani na galę?

– Bo się boję. Na samą myśl, że zamknęliby mnie w puszcze na kilkanaście godzin, robi mi się słabo. W dodatku miałam lecieć sama, z przesiadkami. Jak się jest młodym, nie ma rzeczy niemożliwych, z wiekiem człowiek zaczyna się zastanawiać, co wypada, czy to bezpieczne.

Do Nowego Jorku z „Kobietą na dachu” się pani nie bała?

– Do Nowego Jorku jest bliżej. Jakoś to sobie w głowie ułożyłam. Na Kretę, którą uwielbiam, lecę trzy godziny. Uznałam, że do Nowego Jorku pierwszych

▲ **„Kobieta na dachu” Anny Jadowskiej miała światową premierę 11 czerwca 2022 r. Od dziś film w polskich kinach** FOT. KINO ŚWIAT

Prezydent Wrocławia

zarządzeniem Nr 9080/22 z dnia 2 grudnia 2022 r.

odwołuje

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 5 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. Ignacego Łukasiewicza nr 11 we Wrocławiu wyznaczony na dzień 20 grudnia 2022 r.

Powodem odwołania przetargu jest podjęcie przez Wspólnotę Mieszkaniową uchwały w sprawie zaciągnięcia kredytu na realizację zaplanowanych remontów tj. remontu połaci dachowej oraz wymiany instalacji wodno-kanalizacyjnej.

Dodatkowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku sygn. akt **I Ns 249/22** toczy się postępowanie z wniosku Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko – Własnościowej w Płocku o stwierdzenie nabycia spadku po Anieli Bogumile Chrobak z domu Kubickiej (córcie Władysława i Józefy) zmarłej 24 czerwca 2014 roku w Płocku, ostatnio stale zamieszkałej w Płocku oraz po Edwardzie Stanisławie Chrobak (synu Władysława i Karoliny) zmarłym 25 września 2019 roku w Płocku, ostatnio stale zamieszkałym w Płocku.

Sąd wzywa wszystkich ewentualnych spadkobierców aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt: I Ns 96/22 toczy się sprawa z wniosku Wioletty Wasilewskiej i Pawła Wasilewskiego o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości oznaczonej nr ewidencyjnym 89 położonej w miejscowości Winiary Wiślickie w gminie Nowy Korczyn w powiecie buskim w Województwie Świętokrzyskim o powierzchni 0,4734 ha, która nie ma założonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów, a której poprzednim posiadaczem samoistnym był Stanisław Stojek. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych i roszczących sobie prawa do przedmiotowej nieruchomości postępowanie do zgłoszenia się do sprawy w charakterze uczestnika i udowodnienia swoich praw do ww. nieruchomości w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie zasiedzenia ww. nieruchomości.



FOT. SHUTTERSTOCK

Terier poluje, a border collie zagania

DLACZEGO PSY SĄ TAK RÓŻNE

Najnowsza publikacja ukazująca się w piśmie „Cell” zaprzecza tezom z niedawnego badania, którego wyniki przedstawiono w „Science”.

Tomasz Ulanowski

Pies był pierwszym domowym zwierzęciem człowieka. Wilk szary stał się psem domowym już 40-20 tys. lat temu.

Najnowsze badania wskazują, że do udomowienia wilka doszło niezależnie w dwóch miejscach – w zachodniej i wschodniej części Eurazji.

Od tego czasu człowiek rzeźbi psa na swoje podobieństwo. Jak szybko można to zrobić, wykazał w słynnym eksperymencie z lisami (innymi psowatymi) radziecki genetyk Dmitrij Bielajew. W swojej syberyjskiej hodowli do rozrodu dobierał lisy spełniające jeden warunek – dające się dotknąć człowiekowi. W ten sposób w ledwie kilka dekad część lisów udomowił.

Wychodował zwierzęta, które nie tylko wykształciły nową morfologię (mniejsze głowy i szczęki, zakręcone ogony, plamistą sierść), ale też pozbyły się lęku przed człowiekiem i stały się przyjaźnie do niego nastawione.

Co ciekawe, udomowione lisy rozumieją, kiedy wskaże się im coś ręką. To bardzo ludzki gest, który oprócz ludzi – i lisów Bielajewa – rozumieją tylko psy. I jedno, i drugie nauczyły się go, przejmując od nas nieco człowieczeństwa – szczególnie te jego cechy, które stanowią o skutecznej współpracy pomiędzy ludźmi.

Różnica jest taka, że w przypadku ludzi zadziałał dobór naturalny. W przypadku psowatych – sztuczna selekcja służąca potrzebom człowieka.

Odkąd 11,5 tys. lat temu opanowaliśmy hodowlę innych zwierząt i uprawę roli, wymagania wobec naszych „najstarszych przyjaciół”

▲ **Rasa psa nie jest przesłanką decydującą o jego charakterze – tak w kwietniu uspokajali w „Science” naukowcy z USA**

wzrosły. Miały już nie tylko polować dla swoich panów i bronić ich przed innymi drapieżnikami – czy ciągnąć ich sanie – ale też opiekować się ich stadami.

Stąd rasy psów pasterskich – dobranych ze względu na swoje szczególne umiejętności zaganiań – należą do jednych z najbardziej pierwotnych. Mimo że nie są tak stare jak pociągowe malamuty, husky czy psy grenlandzkie, uważane za najbardziej pierwotne z istniejących dziś ras psów na świecie (wychodowane najdawniej i najbardziej zbliżone do wilczego oryginału).

JAKI JEST WPŁYW GENÓW, A JAKI WYCHOWANIA?

W ostatnich 200 latach nastąpiła kolejna presja selekcyjna człowieka na psa domowego. Tym razem w cenie znalazł się psi wygląd. Stąd mamy dziś psy małe i milusie, które da się wziąć na ręce, w tym te mające wyraźną niepełnosprawność, jak buldogi.

– Stworzenie 350 psich ras to największy i najbardziej udany ekspery-

ment genetyczny, jaki człowiek kiedykolwiek przeprowadził – mówi dr Elaine Ostrander, która w amerykańskich Narodowych Instytutach Zdrowia w Bethesda prowadzi projekt badania psiego genomu.

Oczywiście, w ramach podobnych eksperymentów stworzyliśmy też rasy innych udomowionych zwierząt. Jednak tylko z psami pofolgowaliśmy sobie tak bardzo, że wreszcie zaczęliśmy się zastanawiać, czy nie popełniliśmy jakichś błędów.

Rasa psa nie jest przesłanką decydującą o jego charakterze – tak w kwietniu uspokajali w „Science” naukowcy z USA. Uczni doszli do takiego wniosku, przeprowadzając tzw. badania asocjacyjne całych genomów (w skrócie GWAS – z ang. genome-wide association study) dwóch tysięcy psów należących do 78 ras. Szukali korelacji pomiędzy określonymi cechami czworonogów a posiadanymi przez nie wariantami genetycznymi.

Na tej podstawie stwierdzili, że każdy pies może być przyjacielski czy agresywny, a jego charakter w dużej mierze zależy od opiekującego się nim człowieka.

To jednak tylko część prawdy.

Wcześniejsze badania różnic genetycznych pomiędzy ludźmi, w tym GWAS, pokazały bowiem, że dziedzictwo genetyczne jest najmocniejszym miarodajnym wskaźnikiem nie tylko wyglądu, ale też zachowania człowieka. Przykładowo odpowiada aż za połowę naszej inteligencji i 40 proc. osobowości. A mimo kilkudziesięciu tysięcy lat ludzkiej presji selekcyjnej na psy ich DNA ma przecież takie samo zadanie jak DNA człowieka – jest matrycą, od której odbijają się kolejne pokolenia.

Oczywiście DNA niekoniecznie determinuje – w przypadku wielu cech pokazuje tylko prawdopodobieństwo ich ujawnienia się, jeśli trafią na przychylny grunt środowiska.

Co więcej, w poszukiwaniu genetycznych fundamentów tych cech bardzo ważna jest próba badawcza – im większa, tym lepiej. W najnowszym „Nature” ukazała się właśnie publikacja o genach uzależnienia od alkoholu i nikotyny. Jej autorzy objęli badaniem niemal 3,4 mln ludzi.

W przypadku badań asocjacyjnych całych genomów 2 tys. badanych psów, jakie obejmowała praca z „Science”, to tyle co nic.

CHARAKTER PSA JEDNAK ZALEŻY OD JEGO RASY

Naukowcy prowadzeni przez dr Elaine Ostrander postanowili więc tę próbę badawczą podwoić, skupiając się przy tym na rodzajach pracy wykonywanych przez psy. Rezultaty swoich badań publikują w najnowszym wydaniu pisma „Cell”.

Pod lupę wzięli DNA przeszło 4 tys. psów należących do 200 różnych ras, a także mieszańców, psów półdzikich i dzikich psowatych. Na tej podstawie zidentyfikowali dziesięć głównych linii genetycznych odpowiadających współczesnym psim rasom. Jak się okazało, każdy z nich można też przyporządkować zadania narzucane przez człowieka – m.in. zadania łowcze czy pasterskie.

Następnie uczeni potwierdzili swoje genetyczne obserwacje podczas ankiet przeprowadzonych wśród 46 tys.

opiekunów psów rasowych. Na instynkt łowczy wskazywali posiadacze terierów. Na tendencję do zaganiania – właściciele border collie czy owczarków.

W kolejnym kroku badacze zidentyfikowali konkretne geny odpowiedzialne za charakterystyczne zachowania psich ras.

– Szczególnie interesowały nas psy pasterskie, potrafiące zaganiać stado – opowiada pierwsza autorka publikacji dr Emily Dutrow, która pracuje w laboratorium dr Ostrander. – Wykazują one bowiem uderzająco charakterystyczną cechę.

Jak można było się spodziewać, za chęć i umiejętność zaganiania psów pasterskich odpowiadają geny kierujące pracą mózgu.

Naukowcy prowadzeni przez dr Elaine Ostrander pod lupę wzięli DNA przeszło 4 tys. psów należących do 200 różnych ras, a także mieszańców, psów półdzikich i dzikich psowatych

W szczególności te, które rządzą „okablowaniem” psiego „głównego procesora” – czyli warunkują tworzenie połączeń pomiędzy neuronami. Ważne okazały się również geny odpowiedzialne za zachowania społeczne i kontrolę strachu.

Co bardzo ciekawe, uczeni namierzili u psów pasterskich m.in. mocną ekspresję genu EPHA5 – który u ludzi jest związany z rozwojem ADHD, a u innych ssaków z zachowaniami lękowymi i uczuciem niepokoju.

Podsumowując, autorzy publikacji dowodzą, że fundamentem psich zachowań, podobnie zresztą jak ludzkich, jest DNA (co, rzecz jasna, nie umniejsza wpływu środowiska na aktywność konkretnych genów). Tę oczywistość potwierdzą zapewne w przyszłości analizy z udziałem większej próby badawczej – dzięki którym poznamy kolejne rejony genetyczne odpowiedzialne za konkretne zachowania zwierząt. ●

Znane leki obniżają ryzyko udaru

Jak zmniejszyć śmiertelne żniwo

Na świecie co sześć sekund jedna osoba umiera z powodu udaru. Nowe duńskie badanie sugeruje, jak można zmniejszyć to śmiertelne żniwo.

Paulina Mozolewska

W Polsce każdego roku na udar zapada ok. 90 tys. osób, a w ciągu trzech miesięcy umiera od jednej czwartej do nawet połowy pacjentów po udarze.

Do udaru najczęściej dochodzi w wyniku zatkania tętnicy mózgowej (udar niedokrwienny). Drugi pod kątem częstości jest udar krwotoczny spowodowany pęknięciem naczynia krwionośnego i krwawieniem do mózgu. Ten drugi rodzaj udaru dużo częściej kończy się zgonem pacjenta.

Jednym z czynników ryzyka wystąpienia udaru jest wysoki poziom złego cholesterolu – LDL. Właśnie z tego powodu wielu pacjentom zaleca się przyjmowanie statyn, czyli leków zmniejszających złogi tłuszczowe w tętnicach. Tego typu leki obniżają więc ryzyko wystąpienia udaru mózgu spowodowanego zakrzepem krwi, czyli niedokrwiennego.

Do tej pory naukowcy nie wiedzieli jednak, czy i jak przyjmowanie

statyn wpływa na częstość występowania drugiego typu udaru – krwotoczego. Odpowiedź na to pytanie przyniosło badanie przeprowadzone na danych zebranych z duńskiego rejestru udarów.

Naukowcy ze Szpitala Uniwersyteckiego w Odense przestudowali dane pochodzące od pacjentów w wieku 45 lat lub starszych, którzy swój pierwszy udar krwotoczny przeszli w latach 2005-18. Część z nich przyjmowała statyny. Łącznie w analizie uwzględniono 16 235 pacjentów, którzy przeszli udar krwotoczny, oraz ponad 640 tys. osób, które nie miały udarów i stanowiły grupę kontrolną badania. Wyniki swojej analizy opublikowali w czasopiśmie „Neurology”.

Analiza ta wykazała, że osoby, które przez jakikolwiek okres stosowały statyny, miały o bli-

sko 16 proc. niższe ryzyko udaru krwotoczego.

Efekt ten był najbardziej zauważalny u pacjentów przyjmujących statyny przez ponad pięć lat – u takich pacjentów ryzyko obniżało się o blisko 35 proc.

– To uspokajające wieści dla osób przyjmujących statyny. Leki te wydają się zmniejszać ryzyko nie tylko udaru z powodu zakrzepów krwi, ale także udaru krwotoczego – powiedział jeden z autorów badania dr David Gøstis z Uniwersytetu Południowej Danii w Odense.

Naukowcy nie przeanalizowali danych dotyczących innych chorób, które mogły wpływać na ryzyko krwotoku, ani innych czynników, takich jak palenie papierosów czy spożywanie alkoholu. Badanie ograniczyło się na razie jedynie do populacji Duńczyków. Wyniki tych badań będzie więc trzeba w przyszłości powtórzyć na bardziej zróżnicowanej grupie pacjentów.

Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że badanie zostało częściowo sfinansowane przez Novo Nordisk, fundację firmy farmaceutycznej produkującej leki przeznaczone do leczenia udaru.

Jak zaznaczają autorzy pracy, fundacja nie była jednak zaangażowana w badanie na żadnym z jego etapów. ●

FOT. ADOBE STOCK



Najlepsze książki pod choinkę

Wybraliśmy najwybitniejsze powieści, kryminały, albumy, komiksy oraz książki dla dzieci i młodzieży

Podsumowania roku. Najciekawsze okładki, debiuty, wydarzenia

Czystość języka jest tak samo ważna jak czystość pach i zębów. Zygmunt Miłoszewski w rozmowie z Michałem Nogasiem

Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl

Więcej na:
Wyborcza.pl/książki



Już w sprzedaży!

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Karolina Łukaszewicz-Marszał*

...wigilijnego karpia
z dietą małego dziecka

Święta to świetny moment, aby maluchowi podać potrawy przyrządzone z ryb, jeśli już wcześniej wprowadziliśmy je do codziennej diety.
Dlaczego?

To cenne źródło białka i wielonienasyconych kwasów tłuszczowych, które wspierają rozwój układu nerwowego oraz mózgu. Ryby jednak powinny pochodzić ze sprawdzonego źródła i być poddane odpowiedniej obróbce termicznej – najlepiej pieczeniu w rękawie, duszeniu lub gotowaniu.

Ryzykowny może być tradycyjny karp, który zawiera wiele ości potencjalnie niebezpiecznych dla malucha. Warto go zastąpić filedami z ryb morskich, np. z dorsza czy lososia.

Unikajmy też ryb wędzonych. W trakcie wędzenia wytwarzają się szkodliwe związki, a dodatkowo produkty te zawierają znaczne ilości soli.

Nie kupujmy też konserw rybnych i ryb w zalewach – ich skład często nie jest odpowiedni dla małego dziecka. ● **Not. ET**

*dietetyczka kliniczna fundacji Nutricia

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Osoba zakażona HIV musi
zrezygnować z seksu?

Leczenie zakażenia HIV daje szansę na całkowicie normalne funkcjonowanie niemające większego wpływu na codzienność.
– Pacjent przyjmujący leki ma szansę na osiągnięcie supresji wirusa, czyli niewykrywalnego poziomu we krwi, wtedy nie zakaża innych osób drogą seksualną – wyjaśnia specjalistka od chorób zakaźnych prof. Alicja Wiercińska-Drapała z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Grzegorz Jezierski, koordynator projektu Buddy Polska, dodaje: – Osoba zakażona może mieć satysfakcjonujące życie seksualne, bo przy regularnym przyjmowaniu leków poziom wirusa spada tak bardzo, że osoba z HIV raczej nikogo nie zakaży.

Dla pełnego poczucia bezpieczeństwa podczas kontaktu seksualnego warto jednak używać prezerwatywy.

Niedawno wprowadzona dwulekowa terapia iniekcyjna ogranicza liczbę i częstotliwość podań leku do kilku razy w roku. Jednak nawet najlepsze leki nie pomogą, jeżeli zakażenie HIV będzie wykrywane w późnym stadium, często już z ciężkimi objawami upośledzenia odporności, czyli w stadium AIDS.

Dlatego osoby aktywne seksualnie powinny się testować. ●

Liczba

64

PROC.

● **Polaków nie wykonuje regularnych badań profilaktycznych w kierunku nowotworów** – wynika z raportu „Dlaczego się nie badamy? Profilaktyka nowotworowa Polek i Polaków”.

Bezpłatne badania



FOT. GRAŻYNA MARKS/WYBORCZA

● **JAK ZDROWIE? 10 grudnia w godz. 10-17 w Galerii Północnej w Warszawie będzie można wykonać m.in. pomiar stężenia glukozy we krwi, ciśnienia, saturacji, a także zrobić spirometrię, poddać się analizie składu masy ciała i skorzystać z porad fizjoterapeutów na temat technik oddychania.** Akcję organizuje Polskie Towarzystwo Studentów Farmacji.

Leki, które zmieniają życie diabetyków

Rewolucja
w leczeniu
cukrzycy
typu 2

Leczenie cukrzycy typu 2 może być teraz o wiele bardziej skuteczne. Standardem są już leki, które potrafią więcej, niż tylko obniżać poziom cukru

ROZMOWA Z

PROF. LESZKIEM CZUPRYNIAKIEM

diabetologiem, kierownikiem Kliniki Diabetologii i Chorób Wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego

MARGIT KOSSOBUDZKA: Co się zmieniło w leczeniu cukrzycy typu 2?

PROF. LESZEK CZUPRYNIAK: Zmieniły się wspólne zalecenia europejskie i amerykańskie dotyczące leczenia cukrzycy, a nasze polskie będą szły tym śladem.

Domykamy rewolucję w leczeniu cukrzycy, której celem było uzyskanie odpowiedniego poziomu cukru. Dawniej nie miało znaczenia, czym cukrzycę leczymy – pacjent miał mieć po prostu dobre cukry. Takie myślenie zaczęło się zmieniać od 2015 r., kiedy pojawiło się pierwsze badanie na temat inhibitorów SGLT-2 [flozyn] pokazujące, że te leki mają jednocześnie działanie kardioprotekcyjne – poprawiają niewydolność mięśnia sercowego.

A potem wysypał się worek badań wokół inhibitorów SGLT-2 dowodzących, że u chorych, którzy biorą ten lek, naczynia krwionośne funkcjonują dłużej, nie rozwija się u nich niewydolność nerek i serce lepiej pracuje. Co ciekawe, kardiologowie już te leki wpisali w ogólne wytyczne leczenia niewydolności serca u wszystkich, nie tylko tych z cukrzycą. Międzynarodowe gremium nefrologiczne wpisało też flozyny do leczenia przewlekłej choroby nerek.

Nie chodzi już zatem tylko o obniżanie poziomu cukrów u chorego.

Jak działają flozyny?

– Zanim weszły do użytku glukometry, miarą sukcesu w leczeniu cukrzycy było zniknięcie

cukru z moczu. Wtedy uznawaliśmy, że chory jest dobrze leczony. A teraz dajemy mu lek, który wywołuje cukromocz! Nie ukrywam, że kiedy kilka lat temu pojawiły się inhibitory SGLT2, byłem do nich nastawiony sceptycznie. Jednak dane naukowe, które spłynęły przez ten czas, są absolutnie zaskakujące.

Myślmy, że nerki to są proste filtry, które odsiewają cenne składniki z moczu, a potem to, co zostanie, wypuszczają dalej. Ale jest odwrotnie. Najpierw powstaje moczwodny, z którego nerki mozolnie i aktywnie wychwytyują to, co ma zostać. W tym glukozę. Flozyny blokują białko, które jest za to odpowiedzialne. Cukier jest wydalany z moczem, co sprawia, że tracimy około 300 kcal na dobę. Ten prosty mechanizm – zablokowanie jednego transportera białkowego, czyli wymuszenie utraty energii – uruchamia kaskadę hormonalno-enzymatyczną w organizmie.

Komórki mobilizują się, bo organizm dostaje bodziec, że nagle traci kalorie. I to daje tak spektakularne efekty.

To wygląda na rewolucję w leczeniu cukrzycy.

– Na początku wszyscy pukali się w głowę, co to za lek, który wywołuje cukromocz, ale okazuje się, że to w niczym nie szkodzi, wręcz przeciwnie – przynosi same korzyści.

A co z innymi innowacyjnymi lekami na cukrzycę, np. analogami GLP-1?

– Jest bardzo podobnie jak z flozynami. Kolejną grupą lekarzy specjalistów, która nie będzie już rozróżniać, czy ktoś ma cukrzycę, czy nie, są hepatologowie, bo leki GLP-1 bardzo ładnie działają w stłuszczeniu wątroby. A przede wszystkim analogi GLP-1 są leka-

TYLKO ZDROWIE



mi na otyłość. I to też nie ma związku z obniżeniem cukru.

Przy GLP-1 to ich działanie wydawało się bardziej logiczne. Leki te były wymyślone stricte na cukrzycę, jako stymulujące wydzielanie insuliny, ale tylko wtedy, kiedy cukier we krwi jest podwyższony.

Ścieżka, która stymuluje wydzielanie insuliny, jest zablokowana, jeżeli nie ma wzrostu cukru. Jak poziom glukozy jest prawidłowy, to GLP-1 nie działa, dlatego też nie powoduje niedocukrzeń.

Wygląda na to, że za trzy lata będą już potrójni agoniści – leki, które będą pobudzały receptor GLP-1, GIP i receptor dla glukagonu. Okazuje się, że stymulacja receptora dla glukagonu sprawia, iż rośnie utrata energii oraz nasila się termogeneza. Z jednej strony mamy więc wyhamowane łaknienie, czyli mniejszy pobór kalorii, z drugiej – zwiększone wydatkowanie energii. Obie strony równania odpowiadają za naszą masę ciała. Medycyna wreszcie odkryła szlak hormonów przewodu pokarmowego, których rolą jest informowanie organizmu, że coś się zjadło – ten szlak nie działa w otyłości i cukrzycy. My, dając leki, korygujemy to zaburzenie.

Czy w tym nowoczesnym leczeniu metformina idzie w odstawkę?

– Analizując wyniki badań, w tej chwili w diabetologii mówimy tak:

Chory, żeby nie miał powikłań, przede wszystkim ma stosować flozyny i analogi GLP-1. Niezależnie od poziomu cukru.

Pacjent po zawale serca, który jest leczony metforminą i ma dobre cukry, i tak powinien dostać flozyny, bo w ten sposób dłużej jego serce będzie wydolne. Warunkiem szerokiego stosowania tych leków jest również to, że nie dają one groźnych niedocukrzeń. Wiemy dokładnie dlaczego – bo obniżą cukier do normy, ale nie obniżą za bardzo.

Jeśli zatem mamy leki, które potrafią obniżyć cukier, zmniejszając masę ciała i hamując

postęp powikłań, to w zaleceniach nie mówimy, że metformina jest niedobra, ale się już na niej nie koncentrujemy.

Optymalna terapia teraz wygląda tak: pacjent przyjmuje obydwa leki – inhibitor SGLT-2 i analog GLP-1. Myślenie idzie w tę stronę, że chory ma brać przynajmniej jeden lek z tych dwóch grup.

Patrzmy na poziom jego cukru we krwi. Jeśli mimo tych leków nie jest jeszcze dobry, możemy dawać też metforminę.

Wyraźnie zmienia się pogląd na cukrzycę.

– Tak. Nie mówimy już: „Obniżaj cukier czymkolwiek”. Mówimy: „Weź dwa wymienione wyżej leki, zobacz, jaki jest cukier, i ewentualnie dołóż metforminę, pochodną sulfonylomocznika, inhibitor DPP-4 albo insulinę, które nie mają wpływu na ryzyko sercowo-naczyniowe.

W tym kierunku idzie też refundacja leków przeciwcukrzycowych, która coraz bardziej się rozszerza.

– I to jest ta druga płaszczyzna zmian.

W zaleceniach europejskich do brania tych leków jest wskazany pacjent z niewydolnością serca, przewlekłą chorobą nerek, z miażdżycą, czyli już z powikłaniami cukrzycy, ale jest też napisane, że powinien je stosować pacjent z grupy wysokiego ryzyka. Według definicji jest to chory w wieku 55+, mający dwa z takich czynników ryzyka jak otyłość, nadciśnienie, dyslipidemia, palenie papierosów, białkomocz.

To jest niemal każdy pacjent!

– Leczenie cukrzycy typu 2 staje się proste – każdemu trzeba dać flozynę lub analog GLP-1. W Polsce są one refundowane jako trzecie leki. Pokłosem tych zaleceń będą kolejne ułatwienia i refundacje, ale za dwa-trzy lata, bo trzeba ocenić zmiany, jakie wprowadzono teraz.

Leczenie cukrzycy będzie dalej szło w stronę leków inkretynowych?



Na początku wszyscy
pukali się w głowę,
co to za lek, który wywołuje
cukromocz.
Ale okazuje się, że przynosi
same korzyści

PROF. LESZEK CZUPRYNIAK

– Wszystkie obecne na rynku analogi GLP-1 pobudzają receptor dla jednego hormonu, ale już jest w USA lek, który pobudza dwa receptory. Stosując sam analog GLP-1, pacjenci tracą na masie nawet po 17 kg, to przy dwóch analogach już nawet 26 kg. To będzie dopiero rewolucja, która przełoży się na częstość występowania cukrzycy i powstawanie jej powikłań. Naprawdę jesteśmy w przełomowym momencie i dobrze, że możemy z tego korzystać, bo leki te stają się w Polsce dostępne dla dużej grupy chorych.

Jest jeszcze jedna nowość w refundacji – wprowadzenie gliptyn.

– Też bardzo cenna. Gliptyny to są leki, które blokują enzym rozkładający własne GLP-1 pacjenta. W tabletkach podnoszą one poziom własnego hormonu dwukrotnie, a w zastrzyku pięciokrotnie. To działa na tyle silnie, że blokuje ośrodek łaknienia. Gliptyny w tabletkach tak nie działają, ale dalej nie dają niedocukrzeń i ładnie obniżają cukier, zwłaszcza w początkowej cukrzycy. Są też najlepiej tolerowanymi lekami na cukrzycę. ●

Nowe zasady refundacji leków na cukrzycę typu 2

• Do tej pory nowoczesne leki w cukrzycy typu 2 były refundowane tylko dla niewielu pacjentów. Nowa lista refundacyjna wprowadza rozszerzenia wskazań dla analogów GLP-1 (inkretyn) i inhibitorów SGLT-2 (flozyn). Do listy refundacyjnej dodano też preparaty z grupy inhibitorów DPP-4 (gliptyny).

Preparaty z grupy inhibitorów DPP-4 nie były do tej pory w ogóle refundowane.

Teraz leki zawierające sitagliptynę oraz wildagliptynę są dostępne z 70 proc. zniżką.

Refundacja dotyczy także pacjentów, którzy już korzystają z dwóch leków, w tym jednym z nich może być insulina.

Według nowych wskazań refundacyjnych flozyna jest refundowana dla pacjentów z cukrzycą typu 2 leczonych co najmniej dwoma lekami hipoglikemizującymi, z HbA1c $\geq$ 7,5 proc. oraz bardzo wysokim ryzykiem sercowo-naczyniowym rozumianym jako potwierdzona choroba sercowo-naczyniowa lub uszkodzenie innych

narządów objawiające się poprzez: białkomocz, przerost lewej komory lub retinopatię, lub obecność trzech lub więcej głównych czynników ryzyka takich jak: wiek $\geq$ 55 lat dla mężczyzn, $\geq$ 60 lat dla kobiet; dyslipidemia; nadciśnienie tętnicze; palenie tytoniu; otyłość.

Do refundacji weszły również tańsze odpowiedniki gliptyn (inhibitorów DPP-4) we wskazaniu doustnej terapii, w skojarzeniu z metforminą. ●

TYLKO ZDROWIE

Cukrzyca typu 1 – leczenie przez kontrolę

Gdy organizm nie wytwarza insuliny

Cukrzyca typu 1 to choroba autoimmunologiczna. Jej leczenie polega na podawaniu insuliny z zewnątrz.

Margit Kossobudzka

W cukrzycy typu 1 trzustka nie produkuje własnej insuliny – hormonu, który utrzymuje prawidłowy poziom cukru we krwi. To powoduje hiperglikemię (przecukrzenie), stan, kiedy we krwi znajduje się zbyt dużo glukozy.

Jest sześć głównych rodzajów insuliny: szybko i długo działające oraz ich mieszanki. Preparaty te zawierają albo insulinę ludzką, albo analogi insuliny, które mają często lepszy profil działania niż tradycyjne insuliny ludzkie.

JAK DZIAŁAJĄ INSULINY?

Każdy typ insuliny działa identycznie – cząsteczka insuliny łączy się ze swoim receptorem i wywołuje efekt, czyli powoduje, że komórka zaczyna pochłaniać glukozę. Cały bój wokół rozwoju insulinoterapii toczy się o poprawę farmakokinetyki, czyli losów cząsteczki insuliny w organizmie.

Krótko działające insuliny ludzkie szybko pojawiają się we krwi i najsilniej działają od jednej do trzech godzin od podania. W sumie mogą działać do ośmiu godzin. Należy je brać ok. pół godziny przed posiłkiem.

Insuliny o przedłużonym działaniu, stosowane najczęściej na noc, najsilniej działają od czterech do 12 godzin od podania i pracują do 18 godzin.

Podobnie jest z insulinami analogowymi. Wyróżniamy insuliny szybko i długo działające – nawet ponad 24 godziny. Są też preparaty mieszane łączące w sobie insuliny krótko i długo działające. Kiedy jedna kończy działanie, włącza się druga.

Przeważnie stosuje się u pacjenta insulinę krótko działającą. Coraz częściej analogową – nazywaną wtedy szybko działającą – przed posiłkami i długo działającą przed snem.

JAKI MAM TERAZ CUKIER?

Aby móc skutecznie leczyć cukrzycę typu 1, trzeba się najpierw nauczyć swojej choroby. Nie tylko zasad podawania insuliny, lecz także reakcji organizmu na leczenie, na poszczególne posiłki, na aktywność fizyczną. Inaczej mówiąc, musimy dobrze wyczuć własny organizm, ponieważ stężenie glukozy ciągle się waha.



Jak nie przegapić początków choroby Trzy etapy rozwoju cukrzycy typu 1

1. etap

Zaczyna się aktywacja reakcji z autoagresji – u osób mających genetyczne predyspozycje do wystąpienia cukrzycy typu 1 jakiś czynnik środowiskowy wyzwała to, co drzewie w genach. – Ciało zwraca się przeciwko własnym komórkom i układ odpornościowy zaczyna atakować komórki beta trzustki produkujące insulinę. – tłumaczy diabetolożka dr hab. n. med. Agnieszka Szypowska z Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM w Warszawie.

Początkowo taka „wstępna” cukrzyca jest bezobjawowa. We krwi zaczyna krążyć przeciwciała, które można oznaczyć jedynie laboratoryjnie.

2. etap

W drugim okresie choroby zaczynają pojawiać się pojedyncze wzrosty stężenia glukozy we krwi, które nie zawsze są wychwytywane przez lekarzy. Jeżeli zniszczonych zostanie około 80-90 proc. komórek beta, które produkują insulinę, pojawiają się objawy cukrzycy, takie jak duże pragnienie i częste oddawanie dużych ilości moczu. Nieestety, zmiany te często są bagatelizowane.

W pewnym momencie organizm nie jest już sobie w stanie z tym poradzić. Komórki muszą pobrać jakieś paliwo do życia, więc zaczynają spalać własne tłuszcze – chory zaczyna chudnąć.

3. etap

Proces chorobowy gwałtownie przyspiesza. Dochodzi do cyklu wydarzeń w ciele, które doprowadzają do ciężkiego stanu, czyli do kwasicy ketonowej i zatrucia ketonami (produkty spalania tłuszczów). Rozwija się zakwaszenie organizmu, pojawiają wymioty, ból brzucha, odwodnienie, przyspieszony oddech. Aby się pozbyć ketonów, przyspiesza oddech, bo organizm chce je usunąć z wydychanym powietrzem.

• Jeśli ktoś zachorował na cukrzycę typu 1, jako dziecko, wejdzie z nią w wiek dojrzewania i wraz z nią się zestarzeje

FOT. SHUTTERSTOCK

Leczenie polega na tym, by pacjent jak najdłużej w ciągu doby miał optymalny poziom glukozy we krwi, czyli był w tzw. normoglikemii (czyli prawidłowej glikemii, takiej jaka występuje fizjologicznie, w zdrowym organizmie). Ideałem jest, gdy normoglikemia występuje przez ponad 70 proc. doby.

Jednak by to zrobić, trzeba wiedzieć, jaki w danym momencie mamy poziom cukru we krwi. Można to sprawdzić przy pomocy glukometru – urządzenia, które odczytuje poziom glukozy z kropli krwi nakłutego palca. Ma to jednak swoje ograniczenia – opuszki palców, na których dokonujemy nakłucia, nie są niezniszczalne.

Kilka lat temu pojawiła się jednak zupełnie nowa opcja pomiaru glukozy we krwi – systemy ciągłego monitorowania. Urządzenia te pozwalają pacjentom na obserwację stężenia glukozy przez 24 godziny na dobę, ale też przewidują, jak zmieni się jej poziom w ciągu najbliższego czasu. W odróżnieniu od glukometru system

TYLKO ZDROWIE

do ciągłego monitorowania glikemii mierzy poziom glukozy bez nakłuwania opuszka palca. Wystarczy zbliżyć telefon z włączoną aplikacją lub czytnik do sensora noszonego na tylnej stronie ramienia. W jedną sekundę bezboleśnie poda on nam poziom cukru. Sensor automatycznie też mierzy i zapisuje poziomy glikemii.

Poziom cukru można mierzyć tak często, jak chcemy, nawet przez ubranie.

Od 1 stycznia 2023 r. system ciągłego monitorowania stężenia glukozy Flash (FreeStyle Libre) będzie refundowany u dorosłych pacjentów na intensywnej insulinoterapii (w tym kobiet w ciąży) oraz u osób niewidomych z cukrzycą, leczonych insuliną. W przypadku pacjentów niewidomych system głosowo informuje o poziomie glikemii. Takie rozszerzenie refundacji jest bardzo ważne. Jak tłumaczą chorujący na cukrzycę – możliwość ciągłej kontroli glikemii to kwestia ich zdrowia i zapobiegania bardzo dramatycznym powikłaniom.

Nowoczesne systemy monitorowania dają możliwość nie tylko optymalnego kontrolowania glikemii, ale też uczą, w jaki sposób dieta i aktywność fizyczna wpływają na poziom cukru we krwi.

– Monitorowanie i właściwa interpretacja wyników wartości glikemii oraz bieżące reagowanie i zapobieganie zbyt niskim i zbyt wysokim stężeniom pozwala pacjentom z cukrzycą pozostawać znacząco dłużej w normoglikemii. Pacjenci mogą lepiej rozumieć swoją chorobę, zyskać poczucie kontroli nad nią, a co za tym idzie – czuć się bezpieczniej i zdrowiej – tłumaczy prof. dr hab. n. med. Leszek Czupryniak, kierownik Kliniki Diabetologii i Chorób Wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Do tej pory refundacja nowoczesnych systemów monitorowania glikemii metodą skanowania obowiązywała dla dzieci i młodzieży z cukrzycą typu 1 od 4 do 18 r.ż.

– Pacjent może stale monitorować poziom cukru, widzi, które produkty żywnościowe i jaki rodzaj wysiłku fizycznego wpływają na niego korzystnie, a które powodują wahania glikemii. Dzięki temu jest lepiej wyedukowany, a co za tym idzie – ma lepsze wyrównanie metaboliczne cukrzycy – wyjaśnia prof. Małgorzata Myśliwiec z Katedry i Kliniki Pediatrii, Diabetologii i Endokrynologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. ●



• W cukrzycy szczególnie polecane są surowe warzywa np. kapusta, pomidory, sałata, ogórki, brokuły, groszek zielony, fasolka szparagowa czy kalafior

FOT. SHUTTERSTOCK

Wiedzieliście o tym?

Pięć faktów na temat cukrzycy

Cukrzyca to jedna z najczęstszych chorób, ale czy dużo o niej wiemy? Zapytaliśmy diabetolożkę o fakty, które bywają zaskakujące dla pacjentów.

Katarzyna Staszak

W Polsce na cukrzycę chorują już trzy miliony osób. Jaką mają świadomość na temat swojej choroby? Zapytaliśmy diabetolożkę dr n. med. Elżbietę Wójcik-Sosnowską z Grupy LUX MED:

STRES OBNIŻA WRAŻLIWOŚĆ NA INSULINĘ

I Wielu osobom trudno uwierzyć, że polem do rozwoju cukrzycy typu 2 mogą być również problemy natury psychologicznej. Narażenie na przewlekły stres czy silny lęk powodują wzrost aktywności różnych hormonów, które działają przeciwnie do insuliny i odpowiadają za wzrost stężenia glukozy we krwi.

Im dłużej utrzymuje się ta walka hormonalna, tym ryzyko rozwoju cu-

krzycy wzrasta. Obniżony nastrój, słaba kontrola diety, zmniejszona chęć na aktywność fizyczną, nadmiar lub niedobór snu mogą obniżyć wrażliwość tkanek na insulinę. Prowadzi to początkowo do insulinooporności, a z czasem może prowadzić do rozwoju cukrzycy.

PRACA ZMIANOWA ZWIĘKSZA RYZYKO CUKRZYCY

2 Wiele osób pracuje w trybie zmianowym, co zaburza rytm dobowy organizmu. Są już badania, które wskazują, że nieregularny tryb pracy to czynnik ryzyka rozwoju wielu schorzeń, między innymi zaburzeń snu, choroby wrzodowej, nowotworów, otyłości, nadciśnienia tętniczego i właśnie cukrzycy typu 2. Zegar biologiczny ma kluczowy wpływ na liczne procesy fizjologiczne, począwszy od rytmu serca i ciśnienia tętniczego, a skończywszy na złożonych procesach metabolicznych. Praca zmianowa zwiększa ryzyko zaburzeń funkcji poznawczych, może wiązać się z obniżeniem odporności. Osoby pracujące w nocy (np. lekarze, pielęgniarki, kierowcy) często też sięgają po szybkie je-

dzenie, żywność wysokoprzetworzoną, kaloryczną i pozbawioną składników odżywczych.

ZIEMIANKI LEPSZE NA ZIMNO

3 Rozpoznając cukrzycę u pacjenta, lekarz powinien wytłumaczyć mu zasady żywieniowe. Pacjenci dowiadują się m.in. o indeksie glikemicznym produktów. Koncepcja indeksu glikemicznego (IG) powstała, kiedy zauważono, że różne produkty o takiej samej ilości węglowodanów w różny sposób podnoszą stężenie cukru we krwi. Inaczej działa na nas zjedzenie 50 g węglowodanów z białego pieczywa, a inaczej takiej samej ilości węglowodanów z owoców. Produkty zostały więc podzielone na te o niskim, średnim i wysokim indeksie glikemicznym. Ciekawy jest przykład ziemniaków.

Wystudzone, nietłuczone ziemniaki wolniej wchłaniają się z przewodu pokarmowego do krwi i wolniej podnoszą stężenie cukru we krwi. Gdy ziemniaki stają się zimne, powstaje w nich skrobia oporna. Nie ulega trawieniu i nie wchłania się do krwi.

CUKRZYCA CORAZ CZĘSTSZA U MŁODYCH

4 Przed laty cukrzyca była kojarzona z dojrzałym wiekiem. Dziś coraz częściej zdarza się u młodych osób. Pacjenci trzydziesto- czy czterdziestoletni są zdiagnozowani. Zachorowania u młodych osób związane są przede wszystkim z plagą otyłości. Otyłość i nadwaga przyczyniają się też do rozwoju chorób układu sercowo-naczyniowego, nadciśnienia tętniczego, zaburzeń lipidowych, dny moczanowej, insulinooporności czy stłuszczeniowej choroby wątroby. Te wszystkie jednostki chorobowe dotyczą zaburzeń metabolicznych, które często rozpoznawane są razem z cukrzycą.

OWOCE MOŻNA JEŚĆ, ALE Z UMIAREM

5 Owoce to witaminowe bomby. Często zapominamy jednak, że mają one wysoką zawartość fruktozy. Ich nadmierne spożycie skutkuje wzrostem poziomu cukru we krwi. Dlatego pacjenci z cukrzycą nie powinni jeść ich bez ograniczeń. Zalecana porcja owoców dla osoby chorej na cukrzycę typu 2 to 200-300 g na dobę. Dla pewnego uproszczenia możemy kierować się także zasadą – im mniej słodki owoc, tym lepiej. Dlatego banana i arbuza powinniśmy zastąpić agrestem, wiśniami bądź jabłkiem. ●

Od 1 stycznia 2023 r. system ciągłego monitorowania stężenia glukozy Flash będzie refundowany u dorosłych pacjentów na intensywnej insulinoterapii

Już dziś zamów kartę z rocznym dostępem do **wyborcza.pl**

Kalendarz przyrodniczy **ADAMA WAJRAKA** dostaniesz w prezencie

Wejdź na **wyborcza.pl/karta**



199 zł

~~432 zł~~

**Prezydent Wrocławia****ogłasza****przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:****ul. Benedykta Polaka 18 m. 8**

Powierzchnia lokalu	-	115,42 m²
	+ komórka w piwnicy o pow.	9,79 m ²
Cena wywoławcza w zł	-	700 000,00 zł
Wadium	-	70 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	7 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 19.12.2022 r. do 22.12.2022 r., od 09.01.2023 r. do 13.01.2023 r., od 23.01.2023 r. do 27.01.2023 r. oraz od 30.01.2023 r. do 03.02.2023 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu ze spółką Wrocławskie Mieszkania, ul. Namysłowska 8, tel. 71 326-41-01.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **17 lutego 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 10 lutego 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

34222351.n

**W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi,
XVIII Wydział Cywilny, w sprawie o sygn. akt XVIII Ns 624/22****toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa****- Prezydenta Miasta Łodzi z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 104 w Łodzi**

o uznanie za zmarłych: **Salomona-Dawida Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 6 kwietnia 1906 roku w Sosnowcu, **Szmula-Chaskiela Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 25 lutego 1914 roku w Sosnowcu, **Rojzy/Rózi-Rywki Abramczyk**, córki Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonej 25 lutego 1914 roku w Sosnowcu, **Mordki-Bera Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 27 stycznia 1916 roku w Sosnowcu, **Abrama-Aby Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 14 lutego 1917 roku w Sosnowcu, **Szyji Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 10 maja 1918 roku w Sosnowcu, **Sury Idesy Abramczyk**, córki Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonej 20 czerwca 1919 roku w Sosnowcu, **Icka/Izaka Matloch/Majloch Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 4 maja 1921 roku w Sosnowcu, **Izraela Abramczyk**, syna Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 28 kwietnia 1922 roku w Sosnowcu, **Frajdl Abramczyk**, córki Joski vel Józefa i Bajli Hendli urodzonego 31 października 1930 roku w Sosnowcu.

Szmul Abramczyk mieszkał w Łodzi przy ul. Narutowicza 31, Szyja Abramczyk w Będzinie przy ul. Piłsudskiego 3. Ze zgromadzonych dokumentów wynika, iż Szeja (Szyja) i Icek Abramczyk udali się po wojnie do Krakowa. Szyja Abramczyk w 1949 roku wyjechał z Muenchen do Izraela, zamieszkiwał także w 1053 51 Street, Brooklyn, Nowym Jorku. Mordka Abramczyk 29 kwietnia 1940 roku z Katowic wyjechała do Wiednia, Triestu, zamieszkiwała także 160 West 87 St. New York, New York. Wymienieni jako rodzice powyższych - Joska vel Józef i Bajla Hendli Abramczyk są właścicielami nieruchomości położonej w Łodzi, przy ul. Narutowicza 31.

Sąd wzywa każdego z zaginionych, by w **terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego sądu**, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. **Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionych**, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34222310

Przed Sądem Rejonowym w Busku-Zdroju sygn. **V Ns 145/22** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Gruszcze, córce Ignacego i Marianny, zmarłej 20.04.2004r. a ostatnio stale zamieszkałej w Kamieńczycach.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy **w ciągu trzech miesięcy od dnia 5 grudnia 2022r.** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34222520.n

**Ogłoszenie****Starosta Toruński****informuje,****iż wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy**

wywieszony został w siedzibie Starostwa Powiatowego w Toruniu, ul. Towarowa 4-6 oraz

publikowany jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu, w zakładce Oferty Inwestycyjne.

Szczegółowe informacje pod nr telefonu 56 6628861.

34222536

Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu toczy się sprawa z wniosku Mariusza Mańkowskiego z udziałem Barbary Mańkowskiej, Marianny Karaś, Beaty Dominiak, Marianny Mańkowskiej, oznaczona sygnaturą I Ns 153/22, o zasiedzenie nieruchomości położonych w miejscowości Rzezewo Małe, stanowiącej działkę nr 171 o powierzchni 4 ha, oraz w miejscowości Rzezewo – Morzyce, stanowiącej działkę nr 125, o powierzchni 0,67 ha. Nieruchomości znajdują się w posiadaniu Barbary Mańkowskiej i Mariusza Mańkowskiego. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych Edyty Beaty Rembiasz, zmarłej w dniu 3 stycznia 2018 roku w Sonderborg, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili swe prawa do nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34222671.n

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 202/21 toczy się sprawa z wniosku Anny Maruszak z udziałem Barbary Banasik i innych o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonych w Obrębie Płośnia, jednostka ewidencyjna Gnojno, powiecie buskim, w województwie świętokrzyskim oznaczonych nr ewidencyjnymi 10 o pow. 0,35 ha i 11 o pow. 3,08 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności tych nieruchomości w drodze zasiedzenia przez wnioskodawczynię i jej męża Marka Maruszaka, jeśli stosowne przesłanki ku temu zostaną wykazane.

34222550.n

Sąd Rejonowy w Nowej Soli Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tut. Sądem toczy się sprawa, sygn. akt I Ns 525/22

o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Tur zmarłej w dniu 3 lipca 2004 r., ostatnio zamieszkałej w Nowej Soli oraz Paulinie Tur zmarłej 13 kwietnia 2016 r. ostatnio zamieszkałej w Bytomiu Odrzańskim.

W skład spadku po ww. wchodzi:

- spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu położonego w Nowej Soli przy ul. Matejki 181/101. Wzywa się spadkobierców, aby **w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34222627.n



KOMISJA KONKURSOWA powołana przez **RADĘ KURATORÓW WYDZIAŁU V NAUK MEDYCZNYCH PAN** ogłasza konkurs na stanowisko **DYREKTORA INSTYTUTU MEDYCYN DOŚWIADCZALNEJ I KLINICZNEJ IM. MIROSŁAWA MOSSAKOWSKIEGO PAN** w Warszawie. Więcej informacji na stronach www.pan.pl lub www.imdik.pan.pl

34219519.n

**Wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Miasta Luboń – ul. Chudzieckiego**

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Luboniu przy ul. Chudzieckiego, o łącznej powierzchni **0,1198 ha**, oznaczonej jako działka nr **4/1** o pow. 0,0933 ha, działka nr **4/2** o pow. 0,0095 ha, arkusz mapy 16, działka nr **1/2** o pow. 0,0170 ha, arkusz mapy 17, obręb Luboń, księga wieczysta KW nr PO2P/00247038/9 Sądu Rejonowego - Poznań Stare Miasto w Poznaniu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **475.000,00 zł netto**. Do ceny sprzedaży osiągniętej w przetargu zostanie doliczony należny podatek VAT w obowiązującej stawce.

Zgodnie z zaświadczeniem nr WPRI0Ś.6724.336.2022 z dnia 15 czerwca 2022r. przedmiotowa nieruchomość jest położona na obszarze objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Luboń Centrum” – etap 2, zatwierdzonym uchwałą nr XVII/131/2019 Rady Miasta Luboń z dnia 16 grudnia 2019r. i oznaczona jest w planie symbolem **26MN jako teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej**.

Dział III Księgi wieczystej – Prawa, roszczenia i ograniczenia – brak wpisów.

Dział IV Księgi wieczystej – Hipoteka - brak wpisów.

Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana, w części zagospodarowana jako boisko sportowe. Działka o kształcie regularnym, zbliżonym do prostokąta. Dojazd do działki z drogi publicznej, gminnej, w części utwardzonej – ul. Chudzieckiego. Uzbrojenie pełne w drodze (prąd, woda, gaz, kanalizacja). W sąsiedztwie tereny zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Przetarg na w/w nieruchomość odbędzie się w dniu **15 lutego 2023r. o godz. 11.00** w siedzibie Urzędu Miasta Luboń, plac E. Bojanowskiego 2, w Sali Sesyjnej (sala nr 208, II piętro).

Wadium w formie pieniężnej za przedmiotową nieruchomość wynoszące **70.000,00 zł** winno znaleźć się na koncie depozytowym Urzędu Miasta Luboń nr **92 9043 1038 3038 0018 5244 0008** PBS O/Luboń w terminie do dnia **9 lutego 2023r.** Na dowódzie wpłaty należy wpisać numery działek ewidencyjnych.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień wpływu wadium na wskazany rachunek bankowy. I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż ww. nieruchomości odbył się w dniu **25 października 2022r.**

Osobami uprawnionymi do udzielania informacji są:

Mateusz Olejniczak- Kierownik Wydziału Spraw Komunalnych tel. 61 8130 011 wew. 73.

Paulina Czerwińska- Inspektor ds. gospodarki gruntami tel. 61 8130 011 wew. 40, 699-714-674.

Ogłoszenie o II przetargu ustnym nieograniczonym zostało wywieszone na tablicy informacyjnej Urzędu Miasta Luboń z siedzibą pl. E. Bojanowskiego 2 w dniu **8 grudnia 2022r.**, termin zdjęcia – **10 lutego 2023r.**

Informacja o przetargu zamieszczona została również na stronie internetowej Urzędu Miasta Luboń www.lubon.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.lubon.pl oraz ukaże się w Informatorze Miasta Luboń i w Gazecie Wyborczej.

34222566.n

**OGŁOSZENIE
BURMISTRZ GMINY I MIASTA ŻUROMIN****ogłasza I przetarg pisemny nieograniczony na najem garażu
położonego na dz. nr 257 w Żurominie przy ul. Wyzwolenia**

Numer księgi wieczystej	PL2M/00009339/7
Opis nieruchomości	garaż nr 20 typu „blaszak”, o pow. 20 m ² , bez instalacji wodociągowej i innych urządzeń technicznych, usytuowany na działce 257 o pow. 0,1675 ha przy ul. Wyzwolenia w Żurominie
Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu	99,00 zł łącznie z podatkiem VAT 23%.
Termin trwania umowy najmu	Na okres 1 roku z możliwością przedłużenia.

Przetarg odbędzie się w dniu **29 grudnia 2022 roku o godz. 9⁰⁰** w Urzędzie Gminy i Miasta w Żurominie w sali nr 36.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty w sekretariacie Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie w terminie do dnia 28 grudnia 2022 roku do godz. 15⁰⁰. Na kopercie należy dopisać „**Oferta na najem garażu nr 20 położonego w Żurominie przy ul. Wyzwolenia.**”

Oferta powinna zawierać :

- imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot
- datę sporządzenia oferty
- oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń.
- oferowaną roczną stawkę czynszu za najem (stawka czynszu winna być wyższa od wywoławczej)
- podpis oferenta.

Zastrzega się prawo :

- zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert
- unieważnienia przetargu z podaniem przyczyny.

Burmistrz
Gminy i Miasta Żuromin
-/- Aneta Goliat

ZAPRASZAMY

Informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy i Miasta w Żurominie pok. nr 14, tel. (0-23) 6572258, www.zuromin.ibip.net.pl

34222868.n

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI**

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż samodzielnych lokalu mieszkalnych i samodzielnych lokali użytkowych, stanowiących własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie własności gruntu, usytuowanych w budynkach położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m ²]	Powierzchnia lokalu [m ²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Zgierska 9 lokal użytkowy nr 1U KW LD1M/00088797/7	B-47 209 933	131,46 0,095	580 000	58 000
2.	ul. Stefana Jaracza 25 ¹ lokal mieszkalny nr 11 KW LD1M/00094913/2	S-1 474 1531	43,38 0,017	240 000	24 000
3.	ul. Stefana Jaracza 25 ¹ lokal mieszkalny nr 24 KW LD1M/00094913/2	S-1 474 1531	33,69 0,013	180 000	18 000
4.	ul. Stefana Jaracza 25 ¹ lokal mieszkalny nr 29 KW LD1M/00094913/2	S-1 474 1531	44,69 0,018	240 000	24 000
5.	ul. Stefana Jaracza 25 ¹ lokal mieszkalny nr 45 KW LD1M/00094913/2	S-1 474 1531	59,44 0,023	320 000	32 000
6.	ul. Stefana Jaracza 25 ¹ lokal mieszkalny nr 49 KW LD1M/00094913/2	S-1 474 1531	76,00 0,030	420 000	42 000
7.	ul. Piotrkowska 92 ¹ lokal mieszkalny nr 22 KW LD1M/00004949/6	S-6 140/2 3109	20,66 0,004	120 000	12 000
8.	ul. Piotrkowska 92 ¹ lokal mieszkalny nr 28 KW LD1M/00004949/6	S-6 140/2 3109	70,44 0,014	400 000	40 000
9.	ul. Piotrkowska 92 ¹ lokal mieszkalny nr 54 KW LD1M/00004949/6	S-6 140/2 3109	87,27 0,017	490 000	49 000
10.	ul. Piotrkowska 92 ¹ lokal mieszkalny nr 59 KW LD1M/00004949/6	S-6 140/2 3109	23,09 0,005	130 000	13 000
11.	ul. Piotrkowska 92 ¹ lokal użytkowy nr 7U KW LD1M/00004949/6	S-6 140/2 3109	46,05 0,009	250 000	25 000

*1/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r. i Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561 i 2180).

Przetarg odbędzie się w dniu 16 lutego 2023 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468, 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 638 – 54 – 73, (42) 638 – 45 – 83, (42) 638 – 44 – 14.

34222338



UNIwersYTET ZIELONOGÓRSKI
65-417 Zielona Góra, ul. Licealna 9

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego, położonej w Karlowie

Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego, oznaczonej ewidencyjnie jako grunt dwóch działek nr 55/2 i nr 65, obręb nr 0002 Karłów, gmina Radków, woj. dolnośląskie, o łącznej powierzchni 2384 m² stanowiącej własność Uniwersytetu Zielonogórskiego z siedzibą w Zielonej Górze przy ul. Licealnej 9, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr **SWZK/00006829/5.**

1. Oferowana cena nie może być niższa niż: 1 341 520,00zł (słownie: jeden milion trzysta czterdzieści jeden tysięcy pięćset dwadzieścia złotych, 00/100).

2. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 09.01.2023 r. do godz. 8.00.**

3. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **12.01.2023 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).

4. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości **134 152,00zł** (słownie: sto trzydzieści cztery tysiące sto pięćdziesiąt dwa złotych 00/100). Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **05.01.2023 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Katarzyna Kamrowska, tel. 789 441 782 oraz w celu obejrzenia nieruchomości: Pan Ryszard Nita, tel. 789 442 299.

Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego <http://www.adm.uz.zgora.pl/przetargi/> zakładka: *Zbycie nieruchomości*.

34222760.n

Syndyk Masy Upadłości
ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż:

udziału ½ w nieruchomości gruntowej położonej w Wilimowie gm. Jonkowo działki nr 6/1, 6/2, 6/3 o pow. 5.800 m² zabudowanej dwoma budynkami niemieszkalnymi w złym stanie technicznym – księga wieczysta OL10/00028332/1 za cenę wywoławczą 64.500,00 zł.

Szczegółowy opis i oszacowanie nieruchomości dostępny jest w biurze syndyka.

Składanie ofert:

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 28.12.2022r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brewki, ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zabezpieczonych kopertach z adnotacją „udział w Wilimowie”. Notariusz sporządzi protokół wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej Elżbiety Brewka w dniu 29.12.2022r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza)
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące liczone od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy upadłości nr rachunku: **56 1090 2718 0000 0001 4858 4868**.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15 i na www.syndyksolsztyn.pl.

34222404.n

OBWIESZCZENIE
STAROSTY ALEKSANDROWSKIEGO
z dnia 30 listopada 2022 r.

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2022r. poz. 176) oraz art. 49 i 61 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2022r., poz. 2000)

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Miasta Aleksandrowa Kujawskiego, ul. Słowackiego 8, 87-700 Aleksandrów Kujawski działającego za pośrednictwem Pana Tomasza Smolińskiego (adres w aktach sprawy) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania p.n.

Przebudowa i rozbudowa ulicy Wyspiańskiego w miejscowości Aleksandrów Kujawski

objęmacą działki o numerach ewidencyjnych:
w miejscowości: **Aleksandrów Kujawski**
gmina : **m. Aleksandrów Kujawski**
nr ewidencji gruntów : **130, 164, 20, 16, 19, 165, 13, 10, 17, 11, 14**

Wniosek obejmuje projekt podziału nieruchomości o numerze ewidencyjnym:

19 - obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 19/1 i 19/2)

165 – obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 165/1 i 165/2)

13 – obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 13/1 i 13/2)

10 - obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 10/1 i 10/2)

17 - obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 17/1 i 17/2)

11 - obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 11/1 i 11/2)

14 - obręb m. Aleksandrów Kujawski (działki powstałe po podziale 14/1 i 14/2)

które w części będą przejęte na rzecz **Gminy Miejskiej Aleksandrów Kujawski**, zgodnie z art. 12 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Informuję, że z aktami sprawy strony mogą zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Aleksandrowie Kujawskim, ul. Słowackiego 8, Wydział Architektury i Budownictwa, pokój Nr 225 w godzinach 7³⁰ do 15³⁰ w dniach pracy Urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu. W tym samym miejscu, w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia istnieje możliwość składania uwag i wniosków (znak sprawy: AB.6744.7.2022).

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości w prasie lokalnej, na stronie internetowej i tablicach ogłoszeń: Starostwa Powiatowego w Aleksandrowie Kuj oraz Urzędu Miasta Aleksandrowa Kujawskiego.

STAROSTA ALEKSANDROWSKI
LIDIA TOKARSKA

34222394

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim w sprawie **I Ns 1123/22**, z wniosku Damiana Stachaczka zamieszkałego w Piotrkowie Trybunalskim prowadzi postępowanie o uznanie za zmarłą Wacławę po mężu prawdopodobnie Raetting z domu Trojanowska – córki Władysława i Marcjanny z Krulikiewiczów, urodzonej 26 marca 1900r. w Piotrkowie Trybunalskim, prawdopodobnie ostatnio stale zamieszkałej w Piotrkowie Trybunalskim, co do której nie ustalono żadnych dokumentów świadczących o jej zgonie, wzywając zaginioną Wacławę Raetting z domu Trojanowska – córkę Władysława i Marcjanny z Królikiewiczów, żeby w terminie 3 (trzech miesięcy) od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosiła swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznana za zmarłą, jak również wzywając wszystkie osoby, które mogą udzielić wszelkich informacji na temat zaginionej Wacławcy Raetting z domu Trojanowska, w tym szczególnie ma temat ewentualnej daty i okoliczności zgonu Wacławcy Raetting z domu Trojanowska do przekazania, w tożsamym terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, powyższych informacji Sądowi.

34222641.n

Ostrzeszów, 1 grudnia 2022 r.

ZAWIADOMIENIE

Na podstawie art. 7d i 24a ust. 4-8 z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 1990 z późn. zmianami)

STAROSTA OSTRZESZOWSKI

zawiadamia, że w terminie od dnia 9 stycznia 2023 r. do dnia 27 stycznia 2023 r. w dni robocze w godzinach 8⁰⁰ do 15⁰⁰, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie – ul. Zamkowa 31 (II piętro) **zostanie wyłożony do wglądu** osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków w zakresie założenia ewidencji budynków i lokali dla jednostki ewidencyjnej 301802_2 Doruchów obejmujący obręby ewidencyjne: **Godziętowy, Gruszków, Plugawice, Przytocznica, Skaryszew, Stara Kuźnica, Tokarzew, Torzeniec, Zalesie**.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu zgłaszać uwagi do tych danych.

Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania wyeliminować ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Zainteresowane osoby proszone są o przybycie w oznaczonym terminie z dokumentami tożsamości, dokumentami potwierdzającymi prawo do gruntów oraz innymi dokumentami mogącymi mieć znaczenie w sprawie. Niestawienie się zainteresowanych stron w terminie i miejscu podanym w niniejszym zawiadomieniu nie będzie stanowić przeszkody do kontynuowania postępowania w sprawie modernizacji ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie 15 dni roboczych od upływu terminu wyłożenia do wglądu projektu operatu opisowo-kartograficznego dane zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków.

Informacje o tym Starosta ogłasza w dzienniku urzędowym Województwa Wielkopolskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Ostrzeszowie.

34222583.n

OGŁOSZENIE
PREZYDENT MIASTA RZESZOWA

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Rzeszowie przy ul. Ługowej,

oznaczenie nieruchomości:
działka nr 2337 o pow. 0,2132 ha obr. 222 obj. KW RZ1Z/00138100/3
Cena wywoławcza: 750 000 zł
Wysokość wadium: 80 000 zł

Informacja o obciążeniach w księdze wieczystej nr RZ1Z/00138100/3
Dział III i IV jest wolny od wpisów. Nieruchomość wolna jest od zobowiązań.

Opis nieruchomości.
Nieruchomość położona w sąsiedztwie terenów rolnych, o kształcie foremnym, z dostępem do drogi gruntowej;

Przeznaczenie i sposób zagospodarowania nieruchomości.
Nieruchomość nie jest objęta żadnym Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego, poświadczą roślinością trawiającą.

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługiwało pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, upłynął dnia 25 listopada 2022 r., zgodnie z wywieszonym wykazem.

Przetarg odbędzie się w dniu 14.02.2023 r. godz. 10⁰⁰ w Biurze Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, Plac Ofiar Getta 3 w pokoju nr 22, II piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 6.02.2023 r. przelewem na konto Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa PKO Bank Polski SA I/o Rzeszów nr 93 1020 4391 0000 6202 0144 9883. W tytule przelewu należy wpisać „numer działki oraz obręb”.

Za datę wpłaty uznaje się datę wpływu środków na rachunek Biura.

Uczestnicy przetargu mogą zapoznać się z przedmiotem sprzedaży. Informacje można uzyskać w godz. 8-15 w siedzibie Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3, pokój nr 13, tel. (17) 875-47-08.

Uzyskana w przetargu cena płatna jest przed podpisaniem umowy. Uczestnik dopuszczony do przetargu może działać przez pełnomocnika, który winien posiadać stosowne pełnomocnictwo szczególne do udziału w przetargu imieniem mocodawcy.

Wszystkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi nabywca. Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, a w przypadku uchylenia się przez tę osobę od zawarcia umowy w terminie ustalonym przez organizatora, wadium przepada na rzecz Gminy Miasto Rzeszów. Kwota wadium zostanie zaliczona w poczet ceny w dniu zapłaty pełnej należności. Do sprzedaży nieruchomości mają zastosowanie przepisy ustawy o podatku od towarów i usług obowiązujące w dniu zawarcia notarialnej umowy sprzedaży.

Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone po jego zakończeniu nie później niż w terminie 3 dni. Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Biura Gospodarki Mieniem Miasta Rzeszowa, plac Ofiar Getta 3 oraz opublikowane na stronie BIP <https://bip.erzeszow.pl/pl/115-biuro-gospodarki-mieniem-miasta-rzeszowa/6701-sprzedaz-nieruchomosci.html#trecz>

Organizator zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z ważnych powodów i z tego tytułu nie przysługuje żadne roszczenie przeciwko sprzedającemu.

34222045.n

SYNDYK
SPRZEDA
znaki towarowe
i domeny internetowe
upadłej spółki.

Szczegółowe informacje na stronie www.syndycy.com.pl, w zakładce licytacje.

www.infopublikator.pl

34222926.n

Referendarz Sądowy Sądu Rejonowego w Sochaczewie postanowieniem z dnia 04 października 2022r. zezwolił wnioskodawcy Skarbowi Państwa - Sądowi Rejonowemu w Sochaczewie reprezentowanemu przez Prezesa Romana Ochockiego na złożenie do depozytu sądowego kwoty 51,76 (pięćdziesiąt jeden 76/100) złotych, wraz z należnymi odsetkami, wpłaconej przez w/w, wskazując, że zwrot ma nastąpić na rzecz p. Tomasza Marciniak po okazaniu przez niego dokumentu tożsamości lub innej osobie, która będzie legitymować się pełnomocnictwem udzielonym przez Tomasza Marciniak do podjęcia tej kwoty lub jego następcom prawnym, po wykazaniu swego następstwa w drodze prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku lub notarialnego aktu poświadczenia dziedziczenia. Tym samym wzywa się w/w uprawnionych do podjęcia złożonego depozytu, po wykazaniu swego uprawnienia, w terminie 3 lat od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, zgodnie ze skutkiem o którym mowa w art. 4 ustawy o likwidacji niepodjętych depozytów z dnia 18.10.2006r.

34222317.n

W Sądzie Rejonowym w Puławach pod sygnaturą akt **I Ns 310/22** toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Kępczyńskiej, zmarłej w dniu 19 lutego 2018 r. w Puławach.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, w szczególności zaś zstępnych jej dziadków ojczystych, aby **w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia** zgłosiły się do Sądu i wykazały prawa do spadku. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosi albo zgłoszwszy się, prawa do spadku nie wykaże, może zostać pominięty przy stwierdzeniu nabycia spadku.

34222657.n

Sygn. akt X Ns 780/22 Dnia 22 listopada 2022 roku

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Bielsku-Białej w Wydziale X Cywilnym, pod sygnaturą akt X Ns 780/22, z wniosku Miasta Bielsko-Biała – Zakładu Gospodarki Mieszaniowej w Bielsku-Białej toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Helenie Szkrabko, zmarłej dnia. 11 czerwca 2022 r., w Bielsku-Białej, ostatnio zamieszkałej w Bielsku-Białej.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

sędzia Karol Sala

34222576

PRZED SĄDEM REJONOWYM WE WŁOCŁAWKU toczy się sprawa z wniosku Piotra Wyrwickiego z udziałem Wiesławy Wyrwickiej, oznaczona sygnaturą akt **I Ns 707/22,**

o stwierdzenie nabycia spadku po Henryce Władysławie Landau, córce Władysława i Weroniki, urodzonej w dniu 26 czerwca 1930 roku we Włocławku, zmarłej w dniu 23 marca 2020 roku w Szczecinie, ostatnio zamieszkałej w Szczecinie.

W skład masy spadkowej wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego oraz środki pieniężne na rachunkach bankowych.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności następców prawnych spadkodawczyni, aby w terminie **3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia**, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34222687.n

Sąd Rejonowy w Busku-Zdroju, I Wydział Cywilny informuje, że w sprawie o sygnaturze akt I Ns 103/22 toczy się sprawa z wniosku Heleny Zgórskiej z udziałem Ryszarda Wójcika i innych **o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** położonych w obrębie Jarząbki, jednostka ewidencyjna Gnojno, powiecie buskim, w województwie świętokrzyskim, oznaczonych nr ewidencyjnymi 33/4 o pow. 0,2753 ha i 33/6 o pow. 0,2371 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swoje prawa do ww. nieruchomości, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie prawa własności tych nieruchomości w drodze zasiedzenia przez wnioskodawczynię, jeśli stosowne przesłanki ku temu zostaną wykazane.

34222553.n

2

eprasa.pl 840332cacf

Ambicje Canarinhos

Brazylijczycy czekają już ponad 20 lat na tytuł mistrza świata. Dla innych nie byłoby to długo, dla nich jest wiecznością. Czy Canarinhos przełamią dominację Europy?

Dariusz Wołowski

Rodrygo potarł nogi Ronaldo Luisa Nazario de Limy, a potem swoje. 21-letni skrzydłowy Realu Madryt chciał, by „O Fenomeno” przeniknął do jego ciała. Przesądni kibice w Brazylii odebrali to z niepokojem. A jeśli Rodrygo sprowadził na siebie pecha?

Ronaldo był geniuszem. Z tym nikt nie ośmieli się dyskutować. Mistrz świata z 1994 roku (choć turniej w USA oglądał z ławki), wicemistrz z 1998 i mistrz z 2002. Został królem strzelców turnieju w Korei i Japonii, dostał w bajecznej karierze dwie Złote Piłki, zdobył 15 goli w finałach mistrzostw świata, ale jego wielki talent storpedowała seria urazów, gdy grał we włoskim Interze Mediolan.

Przed finałem mundialu we Francji w 1998 roku zdarzył mu się tajemniczy atak, który w Brazylii wyjaśniała potem specjalnie powołana komisja śledcza. Canarinhos przegrali z gospodarzami 0:3, bo nogi Ronaldo milczały jak zaczarowane. Ledwo niosły geniusza.

Aż tak bardzo przesądni nie są gracze trenera Tite. Autor najpiękniejszego gola mistrzostw w Katarze Richarlison pocałował Ronaldo w nogę po wywiadzie, który „O Fenomeno” z nim przeprowadził.

Richarlison, którego Tottenham kupił latem z Evertonu za 58 mln euro, nie zdobył w tym sezonie gola w Premier League. W dziesięciu spotkaniach uzbierał trzy asysty. W kadrze Brazylii jest pewniakiem w środku ataku, w Katarze jego gwiazda świeci pełnym blaskiem.

Kolejne traumy

Sposób, w jaki Brazylia rozbila Koreę Południową (po 36 minutach było 4:0), potwierdza aspiracje pięciokrotnych mistrzów świata. Od dwóch dekad jednak Canarinhos przyjeżdżają na mundial po złoto i za każdym razem kończy się traumą.

W 2006 roku w Niemczech broniący tytułu Ronaldo, Ronaldinho, Kaka, Adriano, Robinho, Roberto Carlos, Cafu nie dali rady Francji w ćwierćfinale. W 2010 roku w RPA zatrudniono specja od wspólnej modlitwy, który integrował zespół. Życie klasztorne było dla Brazylijczyków dużym poświęceniem. Niczego nie zmieniło. W ćwierćfinale lepsza okazała się Holandia.

Cztery lata później w Brazylii gospodarze przebili się wreszcie do strefy medalowej, ale klęska z Niemcami 1:7 w półfinale była w skali nieszczęścia porównywalna tylko z Maracanaco z 1950 roku (legendarna porażka w finale MŚ z Urugwajem). 8 lipca 2014 roku byłem na trybunach w Belo Horizonte,



• O półfinał mistrzostw świata Brazylia zagra z Chorwacją FOT. MANU FERNANDEZ / AP

gdy przy odgrywaniu hymnów David Luiz wznosił koszulkę kontuzjowanego Neymara. W tamtym nieszczęsnym meczu nie grał także stoper Thiago Silva, również z powodu urazu. Do dziś on i Neymar są kluczowymi graczami Canarinhos, chociaż cztery lata temu przeżyli kolejną porażkę w ćwierćfinale mundialu w Rosji z Belgią.

Kapitan ze słabą psychiką?

Thiago Silva ma 38 lat. We wrześniu 2020 roku Paris Saint-Germain uznał, że nie jest już obrońcą z najwyższej półki. Zaraz po przegranym finale Ligi Mistrzów z Bayernem 0:1 Brazylijczyk został odesłany do Chelsea. Genialnie wyszkolony piłkarz uchodzi za mało odpornego psychicznie. W kluczowych meczach często doznawał urazów lub grał poniżej oczekiwań. Tak było w finale Champions League 2021 roku, w którym w 39. minucie zmienił go Andreas Christensen. Chelsea wygrała z Manchesterem City 1:0 i Thiago Silva mógł wnieść najważniejsze klubowe trofeum.

Dla Tite jest kapitanem, graczem niezbędnym. W reprezentacji zagrał 112 razy, strzelił siedem goli. Z Marquinhosem występował na środku obrony w PSG. W kadrze są podwójnym fundamentem, ale z bocznymi obrońcami selekcjoner ma kłopot. Z Koreą na bokach grali Militao i Danilo. Ogromnym wsparciem dla obrony jest Casemiro, którego latem Manchester United odkupił z Realu Madryt za 70 mln euro. Astronomiczna kwota jak za 30-letniego defensywnego pomocnika. Brazylijczyk z marszu stał się talizmanem dla trenera Erika ten Haga. W Katarze zdobył piękną, zwycięską bramkę w meczu ze Szwajcarią, zapewniającą Brazylii awans z grupy.

Najwięcej emocji budzą jednak gracze ofensywni. Neymar wreszcie dojrzał do roli lidera? Nie tarza się po murawie po fau-

lach, nie wykonuje jałowych dryblingów, jak bywało w Rosji. To piłkarz budzący największą mieszaninę uczuć wśród graczy ze szczytu. – Wszyscy jesteśmy pod presją, ale to, co spotyka Neymara, jest czymś przerażającym. Krzyczącą niesprawiedliwością – mówił kiedyś Thiago Silva, kiedy sam Neymar atakowany ze wszystkich stron przebąkiwał, że po mistrzostwach w Katarze rzuci futbol.

Dziś wydaje się dla Tite niezastąpiony, żeby atak Raphinha-Richarlison-Vinicius Júnior mógł czarować. Pierwszy z nich, skrzydłowy Barcelony, jest typowym przykładem chłopaka z faweli, który stanął przed dylematem: futbol albo gang narkotykowy. – Piłka mnie ocaliła. Całe życie patrzyłem, jak umierają bardziej utalentowani koledzy, którzy źle wybrali – wspomina.

Kilka miesięcy temu Raphinha przeszedł na kolanach cały stadion Leeds, gdy jego była drużyna uratowała się przed spadkiem z Premier League. Barcelona odkupiła go za 57 mln euro, ale to ten sam przypadek co Richarlison – na razie znacznie lepszy w kadrze niż w klubie.

22-letni Vinicius Júnior stawia w reprezentacji swoje pierwsze kroki (19 spotkań). Jego gol dał Realowi Madryt triumf w ostatnim finale Ligi Mistrzów.

Kiedy w maju 2017 roku prezes Realu Florentino Pérez uczynił z Viniciusa najdroższego nastolatka w światowym futbolu, uważano, że 46 mln euro jest kwotą z kosmosu.

Od dwóch dekad Canarinhos przyjeżdżają na mundial po złoto i za każdym razem kończy się traumą

Katar 2022

Ćwierćfinały

Piątek, godz. 16

1/4 finału Brazylia

Piątek, godz. 20)

1/4 finału Argentyna

Sobota, godz. 16

1/4 finału Portugalia

Sobota, godz. 20

1/4 finału Francja

Transmisje w TVP

• Nie bojkotujemy mundialu w Katarze.

Opisujemy go dla was na sport.wyborcza.pl

Początkowo grał w zespole rezerw. Od kiedy awansował do pierwszej drużyny, przypominał jeźdźcę bez głowy. Biegał jak szalony i pudłował jak szalony. Ówczesny trener Zinedine Zidane nakazał mu treningi strzeleckie. Zimnej krwi nabrał dopiero przed rokiem już u Carlo Ancelottiego i dziś jest gwiazdą pierwszej wielkości.

Brazylia cieszy się inaczej?

Niedawno został celem rasistowskiego ataku. Przed derbami Madrytu jeden z komentatorów La Liga powiedział, że po golach powinien zachować szacunek dla rywala, zamiast cieszyć się jak małpa. Inni piłkarze poparli Brazylijczyka. Akcja „Tańczę Vini” zatoczyła kręgi poza Hiszpanią. Dla graczy z Brazylii cieszyнки po голу czy ruchy samby nie są oznaką lekceważenia przeciwnika. W Katarze podrygi szczęśliwych zawodników Tite nikomu nie przeszkadzają. Jak długo to potrwa? W ćwierćfinale czeka Chorwacja – wicemistrz świata z Rosji.

Dodatkową motywacją dla graczy Tite jest ciężki stan walczącego z nowotworem Pelego. Życie 82-letniego „króla futbolu” gaśnie. Na trybunach w Katarze swoich następców śledzą byli mistrzowie: Ronaldo, Cafu, Roberto Carlos. Dzięki nim Brazylia była największym futbolowym mocarstwem. Czy będzie wielka znowu? Już w Katarze?

Ostatnie cztery mundiale wygrały zespoły z Europy: Włochy, Hiszpania, Niemcy, Francja. W półfinałach mistrzostw w Rosji były same zespoły europejskie (Chorwacja, Anglia, Francja, Belgia). W Katarze też mają przewagę liczebną. W ćwierćfinale jest ich pięć. Dla Brazylii to żaden problem? W 1994 roku w USA była w ćwierćfinale rodziną otoczonym siedmioma rywalami ze Starego Kontynentu. Na koniec to Canarinhos wzniesli Puchar Świata. Po 24 latach oczekiwania. ●



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla Neli Troszczyńskiej.

Narodziny Neli miały być szczęśliwym wydarzeniem dla rodziców, jednak pewnego dnia dziewczynka zachorowała i trafiła do szpitala z podejrzeniem zapalenia opon mózgowych, po wielu badaniach lekarze postawili diagnozę: zespół Guillaina Barrego, choroba została wywołana Boreliozą. Objawy to: obustronne zapalenie rdzenia kręgowego oraz uszkodzenie nerwów obwodowych nerwu nadłopatkowego, jej lewa rączka jest całkowicie niesprawna. Dziewczynka stara sobie radzić dzielnie z trudami rehabilitacji, ale jej małe serduszko rozpaca, że nie może wrócić silna i zdrowa na zajęcia z końmi, które tak kochała przed chorobą. Rehabilitacja Neli to koszt 9000 zł miesięcznie. Rodzice starają się jak mogą, ale mają jeszcze jedno niepełnosprawne dziecko i koszty przywrócenia Neli do sprawności znacznie przekracza ich skromny budżet. Dlatego bardzo prosimy o wsparcie i każdą złotówkę, która przybliży Nelę do powrotu do zdrowia.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

z dopiskiem: dla Neli Troszczyńskiej na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

